

Po raz 27. grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Radość, smutek, przerażenie...



Z nadzieją na wielki odruch serc Polaków rozpoczął się w niedzielę 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Z różnych miejsc w kraju i na świecie napływały radosne wieści o wydarzeniach dziejących się w ramach finału i kolejnych zebranych kwotach. Aż do godziny dwudziestej, kiedy nadeszła informacja o barbarzyńskim ataku nożownika na prezydenta Gdańska podczas świątełka do nieba. Orkiestra stanęła. Radość zastąpił smutek.

Relacje naszych korespondentów z przebiegu 27. Finału WOŚP na północnym Mazowszu – na str. 6-7
Czytaj też na str. 23

Serce Prezydenta

To, co wydarzyło się w niedzielę na orkiestrowej scenie w Gdańsku, wydaje się być jakimś koszmarnym snem. Przebudzimy się i odetchniemy... To nie mogło zdarzyć się naprawdę... Niestety, zdarzyło się. Cała Polska jest w szoku.

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, człowiek otwarty, uczynny, lubiany i szanowany gospodarz miasta, został zaatakowany przez nożownika i ciężko poraniony. Jego życia, mimo wysiłku lekarzy, nie udało się uratować.

Do ataku na prezydenta doszło po tym, jak przemawiał do zebranych wolontariuszy, darczyńców, ludzi wspierających całą piękną akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do swoich gdańszczan.

Dziękował im i gratulował ofiarności, otwartych serc, chęci niesienia pomocy innym.

Gdańsk jest szczodry i dzieli się dobrem – cieszył się i pochwalił, że do jego puszki, z którą chodził po mieście, „wpadło” ponad 5 tys. zł. Chwilę później padł od ciosów... No właśnie czyich? Szaleńca, kryminalisty, przeciwnika politycznego, drugiego „malarza Eligiusza Niewiadomskiego”?

Kim jest 27-letni mieszkaniec Gdańska (z przeszłością kryminalną), który zadał śmiertelne dla życia prezydenta Adamowicza ciosy w serce? Jakiego pobudki kierowały jego działaniem? Dlaczego swoją nienawiść skierował akurat przeciwko prezydentowi Gdańska, który w żaden sposób, bezpośredni czy pośredni, nie miał z nim nic wspólnego? Na razie poczekajmy z odpowiedziami na te pytania. Nie wyobrażam sobie, żeby opinia publiczna ich nie uzyskała.

Sami sobie też musimy odpowiedzieć na pytania, czy sposób komunikowania się, poziom dyskursu społecznego (ze szczególnym uwzględnieniem polemik politycznych i sejmowych), zachowanie najważniejszych dygnitarzy w państwie, treści dosadnych wpisów internetowych, jakość programów telewizyjnych i publicystyki prasowej – nie mogły wpłynąć na motyw działania nożownika, potencjalnego zabójcy? Takie sytuacje znane są w wielu krajach, w Polsce klasycznym tego przykładem jest wspomniany Eligiusz Niewiadomski, który na wskutek sączącej w serce jad ideologii porwał się na życie pierwszego prezydenta niepodległej Polski Gabriela Narutowicza.

Ta refleksja czeka nas pilnie i jako zbiorowość, i indywidualnie każdego z nas.

Łączymy się w bólu z Bliskimi Prezydenta Pawła Adamowicza.

RYSZARD MARUT

REKLAMA

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
 tel. 29 760 07 99, 507 942 663



Wójt na głębokiej wodzie

- Według wstępnych założeń nie-możliwa byłaby budowa u nas dużych, przemysłowych ferm zwierząt (kurników, chlewni). W planie znalazłyby się natomiast grunty pod obiekty przemys-

słowo-usługowe i oczywiście mieszkaniowe – mówi nam **Przemysław Pakuszewski**, nowo wybrany wójt gminy Radzanów.

Czytaj na str. 23



Karygodny czyn w Łęgu Profanacja flagi narodowej

Siódmego stycznia około drugiej w nocy nieznana osoba zdjęła dwie flagi narodowe z ogrodzenia krzyża w Łęgu (gm. Wieczfnia Kościelna), po czym jedną z nich podpaliła. Co chciała przez to osiągnąć?

Sprawą zajęła się Komenda Powiatowa Policji w Mławie, która zabezpieczyła ślady przestępstwa i szuka sprawcy.

Dokończenie na str. 2

Karygodny czyn w Łęgu

Profanacja flagi narodowej

Ten krzyż - składający się z kilku połączonych ze sobą elementów wykonanych z glazów polnych, wysoki na ok. 5 m, w nocy podświetlany, interesujący przykład sztuki kamieniarskiej - usytuowany jest na posesji sołtysa Leonarda Jędrzejewskiego, ale przy samej ulicy. Wiąże się z nim 118-letnia historia. Postawił go w 1901 r. dziadek Leonarda - Stanisław. Na cokole kazał rzemieślnikowi wyryć napis: „Boże, zmiłuj się nad nami”. Podczas ostatniej wojny został zdemontowany i zakopany w pobliżu stawu. Istniała bowiem obawa, że okupanci użyją go jako materiału budowlanego. Po zakończeniu działań wojennych znowu stanął przy drodze. Kilka lat temu Leonard Jędrzejewski - w porozumieniu z księdzem proboszczem parafii Grzebsk - oczyścił go i zakonserwował oraz otoczył stylowym płotkiem. - Jest to rodzinna pamiątka, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Staramy się, by właściwie wyglądała, na wiosnę znowu ją przyozdabia - tłumaczy.

Wprawdzie ten najważniejszy znak

chrześcijaństwa jest własnością prywatną, ale stanowi nieodłączny fragment przestrzeni publicznej Łęgu, przez ponad wiek wrastał w pejzaż wsi. Przy nim zatrzymują się kondukt żałobne w drodze do kościoła i na cmentarz.

W listopadzie zeszłego roku państwo Jędrzejewscy umieścili przy krzyżu dwie flagi narodowe na drzewcach. Przypominały o tym, że właśnie obchodzimy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Kiedy owego 7 stycznia rano sołtys szedł do pracy (na miejscu prowadzi zakład stolarski), zauważył brak białoczerwonych chorągwi. Pomyślał sobie, że pewnie żona zdjęła je do prania. Tymczasem na pobliskim przystanku znaleziono jedną z tych flag - była nadpalona. Obok leżały kawałki drewna, jakby ktoś próbował rozniecić tu ognisko. Co się stało z drugą flagą - nie wiadomo.

W Mławskim - przynajmniej w ostatnich kilkudziesięciu latach - nie notowano profanacji symboli narodowych. Przeciwnie: społeczeństwo na ogół otacza je szacunkiem. (kj)

Fot. autor



Gdy Anna Fabrello i Robert Szpręgiel śpiewają w rodzinnej Mławie, gromadzą komplet publiczności

Mławskie nuty noworoczne

Oprócz nich wystąpiła sopranistka Aleksandra Wiwala z Teatru Muzycznego w Łodzi. Grał kwintet dęty Fawori. Koncert prowadził aktor Jacek Borkowski, który też śpiewał.

W pierwszej części usłyszeliśmy arie ze słynnych operetek i oper, takich jak „Baron cygański” i „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa czy „Księżniczka czardasza” Imre Kalmana.

W drugiej części koncertu artyści przypomnieli publiczności popularne piosenki z okresu dwudziestolecia międzywojennego, m.in. „Ja się boję sama spać”, „Seksapil” czy „Przetęńczyć całą noc”.

Zyczenia pomyślnego 2019 roku złożyli mławianom burmistrz Sławomir Kowalewski, poseł Anna Cicholska i starosta Jerzy Rakowski. (kj)

Odra w Mławie

W niedzielę do szpitala w Mławie zgłosił się obywatel Ukrainy, który od niedawna pracuje w jednej z tutejszych firm, z podejrzeniem zachorowania na odrę.

Wstępne wyniki badań laboratoryjnych, potwierdziły, że jest to właśnie odra. - Zaszczepionych już zostało 15 osób, które miały z chorym bezpośredni kontakt. Są w tej grupie i Ukraińcy i Polacy - mówi Ewa Sztuba, szefowa mławskiego sanepidu. W.D.

SPZOZ

Sześcioro kandydatów na dyrektora

Sześć osób złożyło dokumenty na ogłoszony przez Zarząd Powiatu Mławskiego konkurs na dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (szpitala). Starostwo nie ujawnia ich nazwisk. Oferty rozpatrzy komisja, której przewodniczy wicestarosta Zbigniew Markiewicz.

Przypomnimy, że obecny dyrektor SPZOZ, lekarz Jacek Białobłocki, zrezygnował z tego stanowiska. Będzie on jednak zarządzał zakładem do czasu wyboru i powołania swego następcy. (kj)

Dwa nagłe zgony

W piątek, 11 stycznia, z okna Domu Pomocy Społecznej w Bogurzynie (gm. Wiśniewo) wyskoczył pacjent tej placówki. Doznał urazu głowy, co było przyczyną jego zgonu.

Najazutrz około godz. 15.30 na kra-

jowej „siódemce” w okolicy Żurominka (gm. Wiśniewo), w jadącym po tej trasie samochodzie, z niewyjaśnionych powodów zmarła 69-letnia mieszkanka powiatu giżyckiego. Autem kierował jej syn, który wezwał służby ratunkowe.

Obie sprawy wyjaśnia mławska policja. (kj)

TERMINARZ WYPŁAT W 2019 r.

ŚWIADCZENIA WYCHOWAWCZEGO

500 +

Z MIEJSKIEGO OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W MŁAWIE

W KASIE SANTANDER BANK POLSKA S.A. 1 ODDZIAŁ W MŁAWIE UL. JOACHIMA LELEWELA 1

LP	MIESIĄC	ŚWIADCZENIOBIORCY O NAZWISKU OD A DO K	ŚWIADCZENIOBIORCY O NAZWISKU OD L DO Ż
1.	STYCZEŃ	25	28
2.	LUTY	25	26
3.	MARZEC	25	26
4.	KWIECIEŃ	25	26
5.	MAJ	24	27
6.	CZERWIEC	25	26
7.	LIPIEC	25	26
8.	SIERPIEŃ	23	26
9.	WRZESIEŃ	25	26
10.	PAŹDZIERNIK	24	25
11.	LISTOPAD	25	26
12.	GRUDZIEŃ	19	20

Ciechanów rozwija system rowerów publicznych

Mieszkańcy wybrali lokalizacje stacji rowerowych

Urząd Miasta ogłosił, że po sukcesie przeprowadzonego w zeszłym roku pilotażu, zamierza wprowadzić Ciechanowski Rower Miejski na stałe. Ma mieć on rozbudowaną formę i składać się, jak się ostatnio okazało, z 10 stacji. Decydujący głos w sprawie lokalizacji mieli mieszkańcy. W głosowaniu na stronie urzędu wybrali stacje w pobliżu kąpieliska „Krubin” (804 głosy), krytego basenu (581), placu Kościuszki (572) i stacji kolejkowej Ciechanów Przemysłowy (507).

Według popularności

Ankieta zawierała 9 propozycji, przygotowanych przez stowarzyszenie Ciechanowska Grupa Rowerowa, które aktywnie włącza się w sprawy związane z kwestią roweru publicznego w mieście. Ratusz ogłosił, że w systemie uwzględnione zostaną 4 najpopularniejsze. W sumie w ankiecie oddano



3 877 głosów. Każdy mógł zgłaszać na maksymalnie 4 opcje. Propozycje, które nie zebrały wystarczającej liczby głosów to: Gostkowska Cmentarz (449), Wieża ciśnień (449), Fabryczna Parowóz (244), Hotel Atena (177), Kwiatowa (94). Ankieta wskazała na duże zainteresowanie umiejscowieniem stacji w pobliżu cmentarza,

co spotkało się z otwartością PUK – jednej z miejskich spółek.

Pozostałe stacje

PUK zadeklarował, że podejmie współpracę z miastem i weźmie na

siebie uruchomienie stacji przy cmentarzu komunalnym. – Jako administrator cmentarza, ale przede wszystkim spółka, której działalność jest ściśle związana z ekologią i która wdraża proekologiczne rozwiązania, zamierzamy uruchomić stację przy cmentarzu, znajdującą się w bliskim sąsiedztwie

naszej siedziby, jak również ogrodów działkowych. Ta lokalizacja jest bardzo sensowna, a nasze przedsiębiorstwo chce mieć swój wkład w rozbudowę systemu rowerów publicznych, który jest przyjazny środowisku – powiedział Mirosław Szymańczyk, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ciechanowie. Następną – 6. lokalizacją ma być Opinogóra. Tam stacja powstanie we współpracy z gminą, po zakończeniu trwającej inwestycji w modernizację drogi z Ciechanowa do Opinogóry, przez miejscowość Kąty, którą współfinansuje miejski samorząd. 4 kolejne miejsca to te, funkcjonujące w ramach ubiegłorocznego pilotażu, czyli: na placu Jana Pawła II (Ratusz), przy dworcu PKP, przy ul. Powstańców Wielkopolskich oraz przy ul. Armii Krajowej.

Udana przymiarka

Przed ostateczną decyzją o stałym wdrożeniu rowerów publicznych w mieście urząd przeprowadził program pilotażowy we współpracy z firmą Nextbike, najpopularniejszym operatorem tego typu rozwiązań. Pilotaż ruszył w połowie sierpnia i trwał do końca października. Łącznie do dyspozycji były 32 rowery, w tym 28 standardowych, 2 tandemy i 2 dziecięce. Podczas tego trwającego 2,5 miesiąca pilotażu rowery zostały wypożyczone ponad 6,8 tysiąca razy. W systemie zarejestrowało się ponad 1600 osób. – Wyniki pilotażu utwierdziły nas w przekonaniu, że system przyjął się i warto go rozwijać. W Ciechanowie wprowadzamy szereg nowości, które spotykają się z aprobatą mieszkańców. Rowery publiczne są przyjazne dla środowiska, ale to także forma propagowania aktywnego stylu życia – powiedział Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa. Urząd Miasta obecnie jest w trakcie przygotowywania przetargu. Celem jest uruchomienie Ciechanowskiego Roweru Miejskiego już w kwietniu. Rowery mają być dostępne do końca października. **B.Z.**

Nowa zjeżdżalnia wybudowana została na krytym basenie w Ciechanowie

Znów można pojeżdżać

Po latach przerwy osoby przychodzące na miejską krytą pływalnię mogą korzystać ze zjeżdżalni. To całkowicie nowa konstrukcja, zaprojektowana w inny sposób niż poprzednia. Stara zjeżdżalnia nie nadawała się do użytkowania i nie spełniała obowiązujących aktualnie norm, w związku z czym jedynym wyjściem był jej demontaż. Nowa zjeżdżalnia została udostępniona w ostatni poniedziałek, 14 stycznia.



Nowa zjeżdżalnia tuż przed uruchomieniem

Nowa z nowinkami

Prace wystartowały w połowie grudnia. Zaczęto je od demontażu starej 77-metrowej konstrukcji. Nowa ma 60 metrów i składa się z 25 różnokolorowych modułów z tworzywa sztucznego. Jest ona odkryta, a dodatkowo wyposażono ją w multimedia. Zjeżdżający będą mogli m.in. sprawdzić ile czasu

trwają ich zjazdy. – Bezpieczeństwo to podstawa, teraz zjeżdżalnia spełnia wszystkie normy i standardy. Wprowadzone nowinki sprawiają, że czas spędzony na basenie będzie ciekawszy, zwłaszcza dla najmłodszych. Właśnie oni od dawna zwracali się do mnie w sprawie zjeżdżalni – powiedział Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa.

Wyczekiwana atrakcja

Zjeżdżalnia jest niewątpliwie ważnym elementem krytej pływalni, przede wszystkim dla korzystających z obiektu dzieci. Remont nie miał sensu, więc ciechanowski MOSiR, administrator obiektu, podjął się inwestycji w nową zjeżdżalnię. – Poprzednia zjeżdżalnia powstała wraz z budową basenu, czyli

funkcjonowała od 1998 roku. Jej stan techniczny z biegiem czasu był coraz gorszy, a poza tym wychodziła na zewnątrz budynku, co obecnie nie jest praktykowane. Dodatkowym minusem tego były utraty ciepła. Konstrukcję musieliśmy wyłączyć z użytkowania. Od tamtej pory mieliśmy nieustanne sygnały od mieszkańców, że zależy im na zjeżdżalni. Staramy się syste-

matycznie planować remonty obiektu, więc po przeprowadzeniu zasadniczej, najpilniejszej modernizacji pływalni trzy lata temu, teraz udało się wygospodarować środki na zjeżdżalnię – powiedział Jerzy Omieciński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ciechanowie.

Kolejne remonty i inwestycje

MOSiR planuje następne etapy prac modernizacyjnych na krytym basenie. Najpilniejszy jest teraz remont szatni i łazienek. Na ich stan najbardziej skarżą się użytkownicy basenu. Kryta pływalnia w czasie swojego istnienia przeszła dotychczas jedną modernizację. Miało to miejsce na przełomie 2015 i 2016 roku. Wówczas udało się pozyskać półmilionowe dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. – Wymieniona została ślusarka okienna, oprawy oświetleniowe w hali głównej basenu, grzejniki, siedziska dla zawodników, okładziny na plażach basenowych, przeprowadzono roboty związane z elektryką i hydrauliką oraz unowocześniono elektroniczny system pomiaru czasu – wylicza Renata Jeziółkowska, rzeczniczka ciechanowskiego ratusza. Jeziółkowska podkreśla, że w ostatnich latach inwestycje w sport nabrały rozmiaru. Rzeczniczka przywołuje przykłady nowych w mieście obiektów – skateparku i pumphtracku, czy parku linowego. Modernizację przeszedł miejski stadion, gdzie powstała profesjonalna bieżnia lekkoatletyczna, wybudowano nowy kompleks sportowy przy ul. 17 Stycznia, wyremontowano także basen odkryty oraz zrewitalizowano kąpielisko „Krubin”. Były to największe zadania w ostatnich latach. Kolejne miejskie plany dotyczą powstania kompleksu sportowego przy Szkole Podstawowej nr 7 – na wzór tego przy ul. 17 Stycznia. Ma to nastąpić jeszcze w tym roku. **B.Z.**



Koledze
Krzysztofowi Kowalskiemu
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
przyjaciele z redakcji
„Tygodnika Ciechanowskiego”



Panu
Krzysztofowi Kowalskiemu
Redaktorowi
Tygodnika Ciechanowskiego

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TATY

składa

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
i Pracownicy
Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie



Panu Dariuszowi Marchlewskiemu
Dyrektorowi
Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”
w Ciechanowie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają

Starosta Ciechanowski
Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
Rada Powiatu Ciechanowskiego
oraz
pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie

Trochę popadało i już problem

Krótki atak zimy w połowie ubiegłego tygodnia okazał się sporym wyzwaniem dla kierowców i osób, które mają dbać o odsnieżanie chodników. Nie było z tym najlepiej.

Niektóre drogi były w kiepskim stanie, a część chodników pozostała nieodsnieżona, choć minęły dwa dni od opadów. Zima to najtrudniejszy okres zwłaszcza dla ludzi starszych. Na śliskim chodniku łatwo się przewrócić. Staruszka, na zdjęciu zrobionym w Ciechanowie, podpira się laską i parasolką, którą akurat miała pod ręką. A tak w środę wyglądała droga krajowa biegnąca przez miasto. **rom**



FOT. R. NADAJ

KRONIKA POLICYJNA

Ukradł samochód i uderzył w busa

20-letni mieszkaniec Przasnysza ukradł fordą fiestę o wartości 10 tys. zł, a następnie spowodował kolizję. Do zdarzenia doszło we wtorek (8 stycznia) o 1.50 w Przasnyszu przy ul. Zawodzie. Skradzionym pojazdem odjechał w rejon stacji paliw przy ul.

Piłsudskiego w Przasnyszu, gdzie uderzył w busa. Sprawca, pozostawiając samochód na miejscu, uciekł w nieznanym kierunku. Jak ustalili policjanci, 20-latek w chwili kradzieży miał blisko 0,6 promila alkoholu w organizmie. Nie posiadał również uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Pomogli pięciu bezdomnym

W czwartek (10 stycznia) ok. godziny 19 oficer dyżurny przasnyskiej komen-

dy otrzymał informację od kierowcy przejeżdżającego drogą krajową nr 57 o idącym środkiem jezdni w Mchowie mężczyźnie stwarzającym zagrożenie własnego bezpieczeństwa i innych uczestników ruchu drogowego. Na miejscu policjanci potwierdzili zgłoszenie, a w rozmowie z pieszym ustalili, że jest osobą bezdomną. Z uwagi na obniżającą się temperaturę zaproponowali bezdomnemu umieszczenie w Mazowieckim Centrum Pomocy Bliźniemu w Turowie. Mężczyzna zaakceptował propozycję policjantów. Policjanci sprawdzili w Mchowie opuszczony budynek gospodarczy, gdzie często widywane są osoby bezdomne. Zastali tam czterech bezdomnych, którym również zaproponowali dowiezienie do MCPB. Dwóch mężczyzn zdecydowało się na pobyt w ośrodku. Po ich odwiezieniu policjanci powrócili do patrolowania ulic. Ponownie pojechali do Mchowa do bezdomnych, którzy pozostali w prowizorycznym schronieniu. Po długich namowach bezdomni zgodzili się na odwiezienie ich przez policjantów do wspomnianego ośrodka.

Splonęła stodoła

Stodoła, 50 bel słomy i drobny sprzęt gospodarczy splonęły w wyniku pożaru w Węgrze (gm. Czernice Borowe). Pożar wybuchł w nocy ok. godziny 1.30 we wtorek (8 stycznia). W momencie przyjazdu straży paliła się murowana stodoła kryta eternitem. W czasie działań niezbędne okazało się prowadzenie prac rozbiórkowych konstrukcji budynku.

kak



PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w czasie choroby
Marka Skwarskiego
oddali krew, wspierali nas,
okazywali współczucie i nieśli pomoc

dziękują

żona, syn i pozostała rodzina

PC-85



PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania dla Dyrekcji, Grona Pedagogicznego,
Pracowników, Uczniów i Wychowanków
Zespołu Szkół nr 1 im. Gen. Józefa Bema
za pomoc, wsparcie i współczucie okazane podczas choroby i po śmierci

Marka Skwarskiego

składają
żona, syn i pozostała rodzina

PC-85a

W związku z tragicznym wydarzeniem w Koszalinie (4 stycznia), gdzie pięć młodych dziewczyn zginęło w pokoju zagadek prawdopodobnie wskutek wycieku gazu z rozszczelnionej butli, zarządzeniem ministerialnym strażacy sprawdzają w całej Polsce inne tego typu pomieszczenia. W powiecie przasnyskim jest tylko jedno, mieści się na tyłach Muzeum Historycznego.

W całym regionie nie ma zarejestrowanej tego typu działalności. Najbliższe są w Warszawie oraz Płocku. Do niedawna były także m.in. w Ciechanowie, Mławie i Ostrołęce, ale już nie funkcjonują, stąd nie były poddane inspekcji.

Będzie otwarty

Rzecznik przasnyskiej straży pożarnej Piotr Kuligowski poinformował nas, że kontrola obiektu rozpoczęła się w poniedziałek (7 stycznia br.) o 9.00. Raport pokontrolny nie wykazał żadnych uchybień. Oświadczenie w tej sprawie na swojej stronie internetowej zamieściło również Muzeum Historyczne.

- Pragniemy zapewnić, że przasnyski escape room jest w pełni bezpieczny. Dla prawidłowego przebiegu gry nie jest konieczne uwięzienie uczestników. Pomieszczenie rozgrywki jest monitorowane, a uczestnictwo nieletnich odbywa się każdorazowo pod

Jedyny w regionie Escape room znajduje się w Przasnyszu

Pod kontrolą



Kontrola wykazała, że escape room w Przasnyszu jest bezpieczny

opieką pracownika muzeum. Budynek muzeum, w którym znajduje się escape room, przeszedł pozytywnie, w listopadzie 2018 roku kontrole straży pożarnej. 7 stycznia 2019 r. przeprowadzono ponowną kontrolę przez pracowników Państwowej Straży Pożarnej, która zakończyła się pozytywnym wynikiem – czytamy w komunikacie.

Dyrektor placówki Agnieszka Brykner w rozmowie z naszą redakcją

dołączyła, że escape room powstał dzięki projektowi z programu „Patriotyzm Jutra” dotowanego przez Muzeum Historii Polski. Przasnyscy muzealnicy chcieli w ten sposób stworzyć atrakcję zwłaszcza dla młodych ludzi, a zarazem przypomnieć i promować postać św. Stanisława Kostki. Magiczny pokój zagadek związany jest właśnie z postacią młodego jezuity z Rostkowa.

Gra na żywo

Pracownicy wydzielili niewielkie pomieszczenie, mające kilka metrów kwadratowych powierzchni, w którym zaaranżowali pokój pewnego profesora i naszpikowali go wieloma różnymi zagadkami. Cała zabawa polega na tym, że pracownik muzealny zamyka w pokoju zagadek grupę uczestników, którzy mają do rozwiązania różne zadania. Przygotowany jest dla maksymalnie kilku osób. Cała historia dotyczy zaginionych relikwii, które zostały sprowadzone do kaplicy w Rostkowie w 1744 r. Brykner mówi, że uczestnicy zabawy szukają klucza w pokoju, aby móc otworzyć sejf, a nie drzwi wejściowe. Poza tym bawiący się są obserwowani na komputerach przez pracowników. Podgląd jest możliwy dzięki aplikacji. Muzeum nie pobiera opłaty za wejście do escape roomu. Działa on w godzinach pracy placówki.

Jak to działa

Po wejściu do escape roomu trzeba rozwiązać zagadkę, aby się z niego wydostać. W zależności od scenariusza gry, może to być znalezienie klamki do drzwi od strony wewnętrznej, jak to miało miejsce w Koszalinie czy klucza, ewentualnie szyfru. Aby wydostać się z pokoju i rozwiązać zagadki trzeba wykazać się logicznym myśleniem, sprytem, kreatywnością oraz obrać strategię. Escape roomy powstały

początkowo jako wirtualne gry. Zagadki stały się coraz bardziej wymagające, przeniesiono je na smartfony i tablety, następnie zaczęły funkcjonować, jako real life room escape. W grze, zarówno tej wirtualnej, jak i w rzeczywistości, istotny jest czas rozwiązywania zagadek i wyjścia z pokoju. Mogą to być zaaranżowane lochy, więzienia, planety czy tak jak w przypadku przasnyskiego escape roomu – zaaranżowany gabinet profesora. Escape roomy popularne są w Ameryce oraz w Europie. Niebawem do kin wejdzie amerykański psychologiczny horror filmowy „Escape room”. Prawdopodobnie z uwagi na tragedię w Koszalinie na razie wstrzymano dystrybucję w Polsce. W naszych kinach film miał mieć premierę w styczniu.

Pokoje zagadek otwierane są w Polsce jako działalność gospodarcza w lokalach usługowych, ale też prywatnych domach czy garażach i nie są obwarowane szczególnymi przepisami, zwłaszcza jeśli chodzi o przepisy ewakuacyjne. Z informacji uzyskanych od policji wynika, że w Polsce działa ponad 1000 obiektów typu escape room. Pierwsze kontrole, które zleciło MSWiA wykazały wiele nieprawidłowości, część tego typu pomieszczeń zamknięto. Brakowało tabliczek czy samych wyjść ewakuacyjnych.

Po tragedii w Koszalinie przasnyski escape room cieszy się większym zainteresowaniem. Widać to także w internecie. Wielu nie wiedziało, że taki obiekt w ogóle znajduje się w Przasnyszu. Jak się dowiedzieliśmy, escape room będzie otwarty do końca roku. Przasnyski pokój zagadek powstał na jesieni. Byliśmy pierwszymi zwiedzającymi i graczami. Od tamtego czasu odwiedziło go już 861 osób. Pewnie w okresie ferii, zwłaszcza z ciekawości, młodzież zajrzy do pokoju zagadek chętniej i liczniej.

kak

Porwali, gwałcili, próbowali sprzedać

Tego typu przestępstwa w Płońsku jeszcze nie było. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie porwania, znęcania się oraz gwałcenia 20-letniej mieszkanki gm. Baboszewo, która miała zostać sprzedana do domu publicznego.

- Kobieta została porwana ze swojego domu i dotkliwie pobita w lesie. Przetrzymano ją w dwóch miejscach. Dwukrotnie została brutalnie zgwałcona. Poza tym była bita i zastra-

szana. Robiono jej zdjęcia, gdy była bez odzieży. Chciano ją sprzedać do jednego z domów publicznych za 4 tys. zł – powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Podejrzanych o udział w przestępstwie jest pięć osób, choć prokuratura nie wyklucza kolejnych zatrzymań. Policja doprowadziła do prokuratury dwie kobiety w wieku 18 i 35 lat oraz trzech mężczyzn mających 28, 32 i 41 lat. Ustalono, że jeden z zatrzymanych przed dwoma laty był partnerem porwanej. Przetrzymano ją w mieszkaniu na ul. Północnej w Płoń-

sku, przewieziona została również do Wołomina, gdzie za 4 tys. zł miała być sprzedana do domu publicznego. Udało jej się uciec z jednego z domów przy ul. Wiejskiej w Płońsku i na ulicy poprosiła o pomoc napotkanych przechodniów, a ci zadzwonili na policję i pogotowie.

- Zarzuty, które postawiliśmy zatrzymanym, dotyczą nie tylko próby sprzedaży kobiety, ale również pozbawienia jej wolności ze szczególnym okrucieństwem czy bicia – podaje prokurator Ewa Ambroziak.

Płoński sąd podjął decyzję o tymczasowym zatrzymaniu na miesiąc w areszcie w Warszawie dwóch kobiet i na 3 miesiące trzech mężczyzn, którzy trafili do aresztu w Płocku.

- Podejrzani nie przyznają się do stawianych im zarzutów. Grozi im od 3 do 15 lat pozbawienia wolności – kończy płońska prokurator.

Paw

To był mieszkaniec Zamościa

W sobotę, 29 grudnia, jeden z mieszkańców Gromadźna w gm. Sochocin zauważył nie dającego znaków życia mężczyznę, o czym powiadomił policję. Początkowo trudno było ustalić tożsamość nieżyjącego, ale w ostatnich dniach zagadka została wyjaśniona.

- Wiemy, że mężczyzna pochodził z Zamościa. Dopiero po liniach papilarnych ustaliliśmy, kim jest ten człowiek i poznaliśmy jego personalia. Najbliższa rodzina otrzymała zdjęcia do jego identyfikacji. Zwłoki znaleziono bez obuwia i odzieży. Sprawa jest nadal zagadkowa, ale pomału zbliżamy

się znalezienia odpowiedzi na kolejne pytania - powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Prokuratura nie wyklucza żadnego możliwego scenariusza, począwszy od morderstwa, samobójstwa aż po nieszczęśliwy wypadek. Przypuszcza, że wiele wyjaśnią wyniki sekcji zwłok. Paw

Zaginął 51-latek

Waldemar Królicki wyszedł z domu 23 grudnia i do chwili obecnej do niego nie powrócił.

Osoby znające miejsce jego pobytu, proszone są o pilny



kontakt z policją. Każdy najmniejszy ślad może bowiem pomóc w odnalezieniu zaginionego.

Zgłoszenie o zaginięciu 51-letniego mieszkańca gminy Szelków makowska policja otrzymała 9 stycznia br. Mężczyzna wyszedł z domu na dzień przed Wigilią. Ostatni raz 23 grudnia widziany

był na targowisku w Pułtusk. Waldemar Królicki ma 174 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała, ma krótkie proste włosy, widoczny zarost. W chwili zaginięcia ubrany był w niebieskie spodnie jeansowe, ciemną kurtkę i sportowe buty.

Ktokolwiek go widział lub ma jakiegokolwiek informację o jego losie, proszony jest o pilny telefoniczny kontakt z policją pod nr 29 71 77 200.

rom

Akt oskarżenia przeciwko byłej radnej

Samorządowcy, którzy wypełniają oświadczenia majątkowe, powinni robić to rzetelnie i sumiennie. W przeciwnym razie ich sprawą może zainteresować się prokuratura.

Ostatnio przekonała się o tym była miejska radna z Ciechanowa Bogumiła R., przeciwko której 31 grudnia miejscowa prokuratura wniosła akt oskarżenia do wydziału karnego Sądu Rejonowego w Ciechanowie za to, że w trzech oświadczeniach majątkowych zataiła swój dług wobec miasta. Chodzi o oświadczenia za 2015, 2016 i 2017 rok, w których nie ujawniła ona zobowiązań z tytułu podatku od nieruchomości, wynoszących łącznie ponad 26 tys. zł.

Zgodnie z przepisami w oświadczeniu należy podać wszystkie zobowiązania przekraczające 10 tys. zł, jak też składniki majątku o takiej samej wartości (np. samochody).

Prokurator rejonowy Przemysław Bońkowski udzielający nam informacji w tej sprawie powiedział, że zmieniły się przepisy i obecnie nie można warunkowo umorzyć takiego postępowania. Mimo że społeczna szkodliwość takiego czynu nie jest wysoka, sprawa musi trafić do wydziału karnego.

- Mielismy już podobny przypadek, gdy wiejski radny wstydził się przyznać przed sąsiadami, że zadłu-

żył się na zakup sprzętu rolniczego. Z tego powodu zataił w oświadczeniu majątkowym fakt zaciągnięcia kredytu. Wtedy obowiązywały jeszcze łagodniejsze przepisy – wspomina nasz rozmówca.

W ostatnim przypadku, jego zdaniem, na niekorzyść byłej radnej, która nie przyznaje się do zarzucanego jej czynu, działa to, że zasiadała ona w komisji budżetowej.

Za zatajenie istotnych informacji dotyczących sytuacji majątkowej samorządowcy grozi obecnie od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

W praktyce nie zdarza się, aby sądy karały radnych więzieniem z powodu nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych.

Bogumiła R. kandydowała ponownie do Rady Miasta w Ciechanowie, tym razem bezskutecznie. Zawiadomienie w sprawie oświadczenia majątkowego złożył Urząd Miasta. Radna krytycznie odnosiła się do faktu, że stało się to dopiero przed ostatnimi wyborami samorządowymi, choć fakt posiadania przez nią zaległości podatkowych znany był ratuszowym urzędnikom od co najmniej 3 lat.

Zgodnie z przepisami sąd może zastosować nadzwyczajnie złagodzenie kary, a nawet od niej odstąpić, „jeśli sprawca dobrowolnie sprostuje fałszywe zeznanie, zanim nastąpi, chociażby nieprawomocne, rozstrzygnięcie sprawy”.

RN

Przez 27 lat w kraju przekroczonego miliarda!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy biła rekordy

Ciechanów: Prawie 135 tys. zł

Pieniądze na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie zbierało ponad 330 wolontariuszy. Choć tego dnia pozamykane były duże sklepy, efekt ich pracy robi wrażenie. Tym razem na konto WOŚP tylko w tym mieście wpłynęła kwota 134.920,23 zł.

Zbiórka w Ciechanowie rozpoczęła się 11 stycznia wieczorem od karaoke w pubie Gżeh. W sobotę, 12 stycznia, 62 zawodników stanęło w turniejowe szranki w Centrum Handlowym Mrówka. Na licytacji po turnieju sprzedawano WOŚP-owe gadżety i wyroby

rodzimego rękodzieła. Zebrano w sumie ponad 3.300 zł. W tym samym miejscu urządzono także zabawę polegającą na kręceniu bączkami.

Również w sobotę motocykliści z Ole Karter Klub FG zbierali pieniądze na rzecz WOŚP w centrum handlowym MMG Center we Władysławowie. Prezentowali swoje motocykle, a za datki wrzucone do puszek ofiarowali pamiątkowe zdjęcie. Zebrali ponad 2.800 zł.

Tradycyjnie w dniu finału odbył się także bieg „Policz się z cukrzycą”, który cieszył się dużym zainteresowaniem. W niedzielę po raz kolejny zebrali się na



Liczenie zawartości puszek w sztabie WOŚP przy ul. Warszawskiej

Krubinie miłośnicy kąpieli w lodowatej wodzie. Zbiórkę na rzecz WOŚP rozpoczęli oni już wcześniej. Tym razem na propozycję ciechanowskich morsów odpowiedziało ponad 100 osób. Kąpiel w zimnej wodzie obserwowało dwa razy więcej widzów. Niektórzy pływacy rano uczestniczyli w biegu charytatywnym, a w południe wskoczyli

czekała tu gorąca grochówka. Mogli oni także ogrzać się i wypić darmową gorącą herbatę w kilku miejscowych lokalach, a przy ul. Warszawskiej 68, gdzie przynosili zebrane pieniądze – czekały na nich herbaty i kanapki.

W ciechanowskim szpitalu zorganizowana została „Biała Niedziela”. Wykonywano tam badania poziomu



do zalewu. Morsy zbierały ponad 4.700 zł.

Na placu Jana Pawła II można było obejrzeć sprzęt wojskowy prezentowany przez członków grupy Militarny Ciechanów i należącego do prywatnego muzeum Pawła Podlasieńskiego.

Na wolontariuszy czekała tu gorąca grochówka. Mogli oni także ogrzać się i wypić darmową gorącą herbatę w kilku miejscowych lokalach, a przy ul. Warszawskiej 68, gdzie przynosili zebrane pieniądze – czekały na nich herbaty i kanapki.

W ciechanowskim szpitalu zorganizowana została „Biała Niedziela”. Wykonywano tam badania poziomu

cukru, ciśnienia, EKG i spirometrię. Główne imprezy WOŚP odbyły się w hali sportowej przy ul. Kraszewskiego. Program był różnorodny. Występy trwały do godz. 20.00. Na scenie pojawili się m.in. Teatr Katarynka ze spektaklem „Tirti Tist w przestrzeni” (organizator COEK Studio), Maja Fijałkowska, „Dębus” Damian Demby, Krzysztof „Kłyza” Łapieniecki, zespoły Sexbomba i Suczysty. Już przed godziną 20.00 szef sztabu Waldemar Nowakowski poinformował, że właśnie zebrano 100 tys. zł. Imprezę zakończono światłokiem do nieba w wykonaniu Teatru Ognia Maori.

W przerwie koncertów prowadzono licytację. W niektórych uzyskiwano spore kwoty. Dużo emocji wzbudziło zdobycie karnetu na całodniowy tatuż u Marcina Krajewskiego. Ostatecznie pewna rudowłosa dama zapłaciła za niego 760 zł.

Więcej zdjęć w galerii internetowej „TC”. **RN**

Płońsk: 140 tys. zł

Podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie płońskim do tej pory zebrano ponad 140 tys. zł, w tym ponad 96.915,91 zł w samym płońskim sztabie.

W niedzielę pomimo niesprzyjających warunków pogodowych znów udało się uzbierać dużo pieniędzy i po raz kolejny pobić rekord. Jak co roku nie zabrakło wielu atrakcji muzycznych i tanecznych. W sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Centrum Kultury odbyły się koncerty i zabawy. Na scenie oklaskiwano występy m.in. mażorettek „Diamant”

z MCK, LZA „Płońsk”, Szkoły Muzyki i Tańca „Nutka” czy grupy Skorp Dance Studio. Ponadto w ramach imprezy odbyło się: malowanie serduszek na buzi, robienie łańcucha serc z papieru, fotobudka czy gra w rzutki. Licytowano także wiele różnych przedmiotów, za które nabywcy zapłacili od 20 do 500 zł. W Raciążu uczestnicy zabawy przemaszewali w korowodzie do budynku MCKSiR, gdzie na scenie zagrały zespoły Łysa Góra, Jasno-Czarni i DJ Piotrek.

Wspólnie ze sztabem z Płońska, który tworzyli wolontariusze: Płońskiego Centrum Wolontariatu Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Płońsku, Wielofunkcyjnej Placówki Opiekuńczo-

Wychowawczej w Płońsku oraz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Płońsku i Hufca Pracy, grały również Szkoła Podstawowa w Baboszewie, a także Ochotnicza Straż Pożarna w Żaluskach. Na dobry rezultat powiatu płońskiego wpłynęły także wyniki uzyskane w Raciążu, Sochocinie i Nowym Mieście. W tegorocznej akcji sztab w sochocińskim GOK-u zebrał rekordową kwotę 12.446,24 zł. W Raciążu, gdzie główną bazą było Miejskie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji, doliczono się 19.567,98 zł. To również nowy rekord, przy czym liczenie pieniędzy jeszcze trwało. W Nowym Mieście uzyskano kwotę 11.303,15 zł.

Paw



FOT. PAW

Przasnysz, Krzynowłoga Mała, Jednorzec, Krasne, Chorzele i Czernice Borowe – 60 wolontariuszy kwestowało w niedzielę w powiecie przasnyskim w tych miejscowościach podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Główna impreza odbyła się w Szkole Podstawowej nr 3 w Przasnyszu. O 23.00 podsumowano wstępnie wyniki zbiórki. Do puszek i z licytacji udało się uzbierać 70 tys. zł, ale to jeszcze nie jest oficjalny wynik. W tym roku w Przasnyszu w różnych punktach kilka dni przed finałem stanęły WOŚP-owe skarbony.

Było super i wszystko się udało. Dziękuję wszystkim darczyńcom i sponsorom oraz miesz-

Przasnysz: 70 tys., ale to nie wszystko

kańcom i wszystkim, którzy pomagali w tegorocznym Finale WOŚP – mówi organizatorka i szefowa przasnyskiego sztabu Justyna Kawiecka.

Dwadzieścia dwie osoby zarejestrowały się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Do sztabu zgłosił się również jeden z mieszkańców, który rok temu rejestrował się także podczas WOŚP, a został genetycznym bliźniakiem dla jednego z chorych i lada dzień odda mu komórki macierzyste. Tego dnia można było wylicytować vouchery m.in. na czesne do prywatnego przedszkola, zabiegi kosmetyczne, lot samolotem, bal

ostatkowy, usługi gastronomiczne, sesje zdjęciowe, karnety na siłownię, poduszki WOŚP, zawieszki serduska, kubki czy zegary. Na licytację wystawiono również miniauto elektryczne, listy Johna Lennona w oprawie wraz z koszulką, płytą i znaczkiem, maskotkę Jurka Owsiaaka z welny, ręcznie malowaną chustę zimowych igrzysk olimpijskich w Grenoble w 1968 r., rower oraz szaliki, koszulki i wiele innych gadżetów związanych z futbolem. Perłą była piłka z Mistrzostw Świata w Rosji z podpisami piłkarzy i trenera reprezentacji. Do wylicytowania był także kalendarz Fundacji

Jakuba Błaszczykowskiego z jego autografem, a także biżuteria. Starosta Krzysztof Bieńkowski przekazał tkany obraz z podobizną św. Jana Pawła II oraz zaproszenie na indywidualne spotkanie. Dzień w fotelu włodarza zaoferował też burmistrz Łukasz Chrostowski. Z samych aukcji uzbierano ponad 20 tys. zł. Największym zainteresowaniem cieszyły się WOŚP-owe serca z autografem Jurka Owsiaaka. Swoją cegiełkę dołożyli też lokalni sportowcy, m.in. tenisiści i brydżyści. Wydarzeniu towarzyszył też kiermasz wypieków i słodkości oraz pokazy rajdowe. Każdy,

kto wrzucił do puszek 50 zł, mógł się poczuć jak pilot rajdowy. Po raz drugi można było wziąć także udział w biegowej akcji „Policz się z cukrzycą”, w której uczestniczyło prawie sto osób. Na scenie wystąpili band naDęci Delikwenci, Dr Plama oraz zespół country Droga na Ostrołękę. Swoje kawałki zagraли też Chojnacki-Band oraz Martess. Odbyły się także pokazy tańca. W zeszłym roku przasnyski sztab WOŚP zebrał 68 tys. zł.

W tym roku w całej Polsce zbierane były środki na zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych, głównie placówek z oddziałami II oraz III stopnia referencyjności, które mogą przeprowadzić specjalistyczną diagnozę i udzielić pomocy medycznej najcięższym chorym dzieciom. Orkiestra w Polsce zagrała już po raz 27. Zebrane pieniądze zakupiono 59.700 urządzeń medycznych wartych blisko miliard złotych.

kak

Mława: 112 tys. zł

Deszczowa i wietrzna pogoda nie pokrzyżowała planów. Mławianie licznie stawili się na finał WOŚP, a na zakup sprzętu dla szpitali dziecięcych złożyli 112 tys. zł.

Od rana na ulicach miasta, a zwłaszcza przed kościołami, kwstowało około 70 wolontariuszy.

Cykl imprez rozpoczął w południe bieg dookoła parku „Policz się z cukrzycą”. Zaraz potem strażacy zaimprovizowali wypadek drogowy i dali pokaz ratowania życia człowieka uwięzionego w samochodzie.

Po południu w hali widowiskowo-sportowej przy I Liceum Ogólnokształcącym (tutaj mieścił lokalny sztab WOŚP) występowały grupy artystyczne z miejscowych placówek oświatowych i Miejskiego Domu Kultury, zespoły Miasto Wewnętrzne i Release, członkowie Mławskiego Centrum Tańca.

Jak co roku prowadzono licytację serduszek i innych fantów. Konto WOŚP można też było zasilić, kupując losy loterii, porcje grochówki, ciasto, pamiątki czy próbując swoich umiejętności strzeleckich.

W hali działał punkt honorowego krwiodawstwa. Przy stolikach dyżu-



Datki na ulicach miasta zbierało ok. 70 wolontariuszy

rowali także pracownicy szpitala, którzy wykonywali podstawowe badania medyczne. Na kolejnym stoisku pokazywano, jak praktycznie należy udzielać pierwszej pomocy.

Z Radzanowa na konto WOŚP wpłynęło prawie 28 tys. zł. W tamtejszej hali sportowej grały i śpiewały zespoły artystyczne szkolne i z Gminnego Ośrodka Kultury. W programie znalazły się też pokazy taekwondo oraz występy roto-lasera i cyrku Vegas. Nie

zabrakło zbiórki pieniędzy do puszek i licytacji fantów, m.in. pitek z autografami sportowców i gadżetów WOŚP. Złote serduszko poszło za 5 tys. zł. – Była to bardzo udana impreza. Szczególnie cieszy to, że uczestniczyło w niej dużo ludzi – powiedziała nam szefowa sztabu Aldona Nowocińska.

Finał WOŚP odbył się też w Szkole Podstawowej w Niedźborzu (gm. Strzegowo).

K.J.

Pułtusk: 75 tys. zł i to również rekord

Pułtуска Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra z Jerzym Owsiakiem od początku. Wydawało się, że trudno będzie zebrać większą kwotę niż dwa lata temu (ok. 72 tys. zł). A jednak udało się!

Mieszkańcy Pułtusk i powiatu pułtuskiego po raz kolejny okazali się hojni. Wrzucali datki do puszek, przekazywali przedmioty – niektóre zaskakujące – na licytację, licytowali, występowali na scenie w kinie „Narew” i brali udział w innych wydarzeniach podczas XXVII Finału 13 stycznia. Dla ratowania życia najmłodszych zebrali kwotę 75 tys. zł. A liczenie nadal trwa.

Finałową galę w sali kina „Narew” Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki, którą prowadziły Marta Tyszkiewicz-



Szefowa sztabu Teresa Zielińska z wolontariuszami

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji tradycyjnie zaprosił na halowy turniej piłki nożnej o tort Owsiakowy, który odbył się w hali Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusku. Natomiast klubokawiarnia „Dzieciuchowo” zaprosiła wszystkich najmłodszych pułtuszczyków do wspólnej zabawy w pomaganie; każdy, kto przyszedł do klubokawiarni, pieniądze

Zuromiński: 109 tys. zł

Tegoroczny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie zuromińskim tradycyjnie odbył się w Bieżuniu i Zurominie. Ponad 150 wolontariuszy od rana zbierało pieniądze do charakterystycznych puszek.

W niedzielę, 13 stycznia, o godz. 13 rozpoczęło się świąteczne granie w sali widowiskowej Zuromińskiego Centrum Kultury. Jako pierwsi na scenie wystąpili członkowie orkiestry dętej działającej przy ŻCK. Później zebrani mogli podziwiać programy prezentowane przez dzieci z zuromińskich przedszkoli nr 1, nr 2, „Jaś i Małgosia” i „Bajkowa Kraina” oraz szkół podstawowych nr 1 i nr 2. W międzyczasie przeprowadzono licytację.

Piłkarskie fany

W tym roku licytowano m.in. piłki i koszulkę z podpisem Łukasza Teodorczyka, piłkarza włoskiego klubu Udinese Calcio i reprezentanta Polski, który także uczestniczył w Finale WOŚP w Zurominie, koszulkę z autografami zawodników Wkry Zuromin,

czy chociażby flagę Polski z podpisami reprezentantów naszego kraju uczestniczących w mistrzostwach świata w Katarze w 2015 roku. To tylko kilka fantów z tegorocznej, atrakcyjnej oferty. Podczas licytacji sala wypełniła się po brzegi, a zebrani hojnie wsparli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Lampiony do nieba

Na scenie sali widowiskowej ŻCK wystąpili również: Art Dance, sekcja wokalna ŻCK, Kaja Jabłońska, Wiktoria Żelaźnicka oraz zespół La Haze z Lidzbarka. W tym czasie 125 wolontariuszy zuromińskiego sztabu przemierzało ulice miasta i mimo deszczowej pogody i niehandlowej niedzieli do godziny 20 udało im się zebrać 46 tys. złotych. Pogoda nie sprzyjała również wysłaniu światełka do nieba, jednak organizatorzy nie odstąpili od tradycji i wypuścili kilka lampionów, które poleciały nad miastem.

W Bieżuniu fajerwerki

W tym roku w Bieżuniu działało 30 wolontariuszy. Świąteczne granie rozpoczęło się w sali widowiskowej MGOK-u o godzinie 13.30. Podob-

nie jak w Zurominie najpierw zagrała orkiestra Dęta, a potem na scenie pojawili się uczniowie SP w Bieżuniu i SSP w Sławęcinie oraz grupy działające przy MGOK-u. W przerwach odbywały się aukcje, na których licytowano m.in. bluzę klubową z podpisami zawodników pierwszoligowej drużyny piłki ręcznej MKS Mazur Sierpc, koszulkę klubową Radosława Majewskiego, byłego pomocnika Lecha Poznań, z podpisami jego kolegów z drużyny, trykot Piotra Małachowskiego z autografem oraz mistrza Europy w biegu na 800 m Marcina Lewandowskiego. Bieżuński finał zakończył się podzieleniem i kosztowaniem tortu okolicznościowego, a w ramach światelka do nieba zorganizowano pokaz fajerwerków.

Wstępne wyniki

Jak nas wstępnie poinformowano w poniedziałkowy poranek, zuromiński sztab zebrał 49 tys. złotych, ale liczenie trwa nadal, natomiast w Bieżuniu wolontariusze zebrali 60 tys. złotych. Ostateczny wynik 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie zuromińskim podamy w kolejnym wydaniu „Tygodnika”.

kuj



Wolontariusze w sztabie

Wymysłowska i Bernadeta Hamowska z Urzędu Miasta, otworzyli: szefowa Powiatowego Sztabu WOŚP Teresa Zielińska, wicestarosta Beata Jóźwiak i zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki. Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej rozpoczęła koncert hymnem WOŚP, który zaaranżował na instrumenty dęte Kacper Cendrowski. Wystąpił zespół Simon&Simon, w skład którego wchodzi pułtuszczyk. Niejedno serce rozgrzał show Studia Tańca SWAG Olgi Nitkowskiej-Brejnak, w tym grupa „Tańczące Brzdące”.

Między występami odbywały się licytacje. A było co licytować! Wśród darów znalazły się m.in. samochód marki Żuk z 1986 r., legenda polskiej motoryzacji, przekazany przez burmistrza miasta Wojciecha Gregorczyka, serce 3D od Zespołu Szkół nr 2 czy zaproszenie dla dwóch osób do Polskiej Opery Królewskiej na „Le nozze di Figaro” Mozarta (Teatr Królewski w Starej Oranżerii w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie na 15 lutego), które przekazał muzyk Fryderyk Pawelec; wraz z zaproszeniem zwycięzca licytacji otrzymał bogaty pakiet Polskiej Opery Królewskiej, a w nim: zimową herbatę, słodki upominek, kalendarz książkowy i gadżety z logo Polskiej Opery Królewskiej.

za wstęp wrzucał do puszek WOŚP. Poza Pułtuskiem w Gładczynie odbyła się, po raz pierwszy, gra paintballowa, zorganizowana przez drużynę BWP; partnerem strategicznym imprezy była Operacja Paintball.

– Byłam niepewna, ile w tym roku zbierzemy, a tu proszę. Nie spodziewałam się, że pobijemy rekord wszystkich finałów WOŚP w naszym powiecie. Zebraliśmy 75 tys. zł, ale to nie jest cała kwota, ponieważ nadal liczymy zebrane pieniądze. Dużo osób przychodziło do kina, dużo do naszego sztabu w Prusie – powiedziała dyrygentka orkiestry Teresa Zielińska.

Tradycyjnie razem z wolontariuszami pojechała ona na finał do Warszawy; w tym roku nie rozmawiała z Jurkiem Owsiakiem na wizji, tylko dopiero później udało się wolontariuszowi Kacprowi Cendrowskiemu przekazać dar od pułtuszczyków: ręcznik z haftem i serwetkę przygotowane przez Marysię Komstę.

Głównym organizatorem XXVII Finału WOŚP w Pułtusku był sztab powiatowy przy Zespole Szkół im. Bolesława Prusa, dowodzony przez Teresę Zielińską. Współorganizatorami były samorządy powiatu i gminy Pułtusk.

IK

Nowy Dwór: Prawie 220 tys. zł

Mimo że niedziela nie była handlowa, a do tego nie sprzyjała pogoda, to wolontariuszom kwstującym podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie nowodworskim udało się zebrać prawie 220 tys. zł. Oficjalne wyniki poznamy za kilka dni. Wiadomo już, że jest to kwota większa niż w zeszłym roku, bo wtedy zebrano blisko 200 tys. zł. Nowodworski sztab zebrał najwięcej, bo ok. 67 tys. zł. O 10 tys. mniej mieli pomiechowski wolontariusze, którzy zaczęli zbiórki już w sobotę podczas prozdrowotnych imprez. W Czosnowie z puszek i licytacji internetowych, które jeszcze się nie zakończyły, ubierano na razie prawie 42 tys. zł. Nasielsk w tym roku uciulał ponad

38 tys. zł, a zakroczymski sztab ponad 15 tys. zł, przy czym trzeba wspo-

mnąć, że w zeszłym roku zebrano tu nieco ponad 8 tys. zł.

kak



Nasielski sztab WOŚP zebrał ponad 38 tys zł

Minister środowiska Henryk Kowalczyk zapowiedział masowe polowania myśliwych na dziki, które już trwają. Jego zdaniem utworzenie strefy buforowej na terenie trzech województw, w tym na Mazowszu, ma ograniczyć ekspansję tej choroby. Naukowcy i ekolodzy protestują.

W Polsce od połowy lutego 2014 roku wykryto 3.317 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików i 213 ognisk choroby u świń. Jak zaznaczył minister środowiska Henryk Kowalczyk, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby w sposób intensywny, instytucje Unii Europejskiej zalecają ograniczenie populacji dzika w strefie zarażonej ASF do 1 zwierzęcia na 10 kilometrów kwadratowych. By zrealizować to założenie, minister-

ska krwią zarażonych dzików, która może stanowić źródło nowych zakażeń, oraz częstszego kontaktu z krwią i szczątkami zarażonych dzików przez myśliwych, bez możliwości skutecznego odkażenia w warunkach polowania. Zwiększona mobilność myśliwych w ramach masowych odstrzałów może prowadzić do transmisji wirusa na duże odległości.

Wzrasta liczba zachorowań

Zdaniem naukowców, co potwierdzają statystyki, pomimo prowadzenia intensywnego odstrzału sanitarnego w latach 2015-2017, kiedy wybito w Polsce niemal milion dzików, sukcesywnie wzrastała liczba przypadków zarażenia wirusem ASF w populacji tych zwierząt. W 2015 r. odnotowano jedynie 44 przypadki, w 2017 było ich już 678, a w 2018 roku – 3.300. Wirus nie tylko

Nasz teren na razie wolny od ASF

Zdaniem Mariusza Dobosza, powiatowego lekarza weterynarii w Ciechanowie,

cej kolizji drogowych z udziałem tych zwierząt. Od czasu do czasu znajduje się również padłe sztuki.

Dawniej jedna locha rocznie miała średnio trzy warchlaki. Teraz, kiedy

inspekcjom weterynaryjnym brakuje pracowników, nie zamierzają w tej sprawie odpuszczać. Powiatowy lekarz weterynarii zapowiada, że gospodarstwa, które nie będą stosować zasad mających powstrzymać chorobę, będą musiały pożegnać się z hodowlą.

Odstrzał dzików znajduje sojuszników także wśród samych rolników, którzy od dłuższego czasu skarżą się na szkody poczynione przez dziki na polach uprawnych. Uzyskanie z tego tytułu odszkodowania nie jest łatwe, a jego wysokość nie pokrywa faktycznych strat. Problem ten sygnalizują także leśnicy. Dziki trudno powstrzymać. Na to, że szkody potrafią czynić one nawet w mieście, skarżył się jeden z ciechanowskich radnych.

- Rozumiem obawy ekologów, ale wiem od nich więcej na ten temat i jestem przekonany, że musimy działać stanowczo, jeśli chcemy powstrzymać rozprzestrzenianie się ASF po naszych powiatach. Gdy pojawią się pierwsze chore dziki, będzie już na to za późno. Polska jest wielkim eksporterem żywności. Nikt jej nie kupi, jeżeli nie powstrzymamy ASF. Będziemy z tego tytułu ponosić miliardowe straty – uważa powiatowy lekarz weterynarii z Ciechanowa.

Trzy sposoby na wirusa

W czerwcu 2018 roku kilkanaście gmin z powiatów ciechanowskiego, płońskiego, pułtuskiego, makowskiego i przasnyskiego znalazło się w strefie ochronnej, w której wprowadza się środki związane ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń. Dla hodowców oznacza to dodatkowe obowiązki. Również weterynaria prowadzi więcej kontroli. Strefę ochronną poszerzono po tym, jak w gospodarstwie pod Nasielskiem (powiat nowodworski) pojawiło się kolejne, 109. ognisko ASF w Polsce.

Tak np. w powiecie makowskim strefą objęte są gminy Karniewo, Rzewnie, Szelków i miasto Maków Mazowiecki. Bada się w niej wszystkie zastrzelone lub znalezione martwe dziki. Powiatowy lekarz weterynarii w Makowie Mazowieckim Lena Lewandowska uważa, że zapobieganie ASF powinno polegać na zmniejszeniu pogłowia dzików, eliminacji padłych sztuk i bioasekuracji w gospodarstwach rolnych.

- To trzy sposoby, żeby powstrzymać ekspansję wirusa. Gdy się on już na naszym terenie pojawi, trudno będzie go wyeliminować. W chlewni, w którym stwierdzi się obecność ASF, wybija się wszystkie sztuki trzody chlewnej, a obiekt poddaje gruntownej dezynfekcji. W środowisku naturalnym nie ma takich możliwości – przekonuje.

Nasza rozmówczyni dodaje, że na około 1000 gospodarstw hodujących trzodę chlewną w powiecie makowskim w 2018 roku skontrolowano 210. Do tyłu udało się dotrzeć. Problemem inspektoratu weterynarii jest skromna obsada kadrowa, a poza tym szereg innych obowiązków, którymi zajmują się jego pracownicy.

Myśliwi: Nie tak łatwo upolować

Mieliśmy okazję rozmawiać z sekretarzem jednego z kół łowieckich na naszym terenie. Przyznał, że realizacja ogólnego nakazu likwidacji dzików wcale nie jest taka prosta. Niektórzy uważają, że na zbiorowym polowaniu można ustrzelić co najmniej 20 zwierząt, a tymczasem kiedy jest ich kilka, to jest już dobrze, a bywa, że nie ma ani jednego. Większe efekty dają indywidualne polowania. Część myśliwych wątpi w to, że znaczne ograniczenie populacji zmniejszy rozprzestrzenianie choroby, jednak nie wypowiadają się oficjalnie na ten temat. Nieoficjalnie zaś mówią, że nie chcą mieć problemów, gdy będą zapadać decyzje o ponownym przydziale terenów kołom łowieckim.

ROMAN NADAJ



Dzik zastrzelony przez myśliwego

„Linia demarkacyjna biegnie przez Mazowsze”

Padły strzały i dziki

stwo zaleciło w sezonie 2018/2019 (od 1 kwietnia 2018 r. do 31 marca 2019 r.) odstrzał ponad 200 tysięcy dzików.

Akcja prowadzona jest na terenie województw warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego i lubelskiego. Z zapowiedzi ministerialnych urzędników wynikało, że myśliwi mieliby też strzelać do ciężarnych loch. Ostatecznie, po protestach, minister środowiska stwierdził, że pismo w tej sprawie zostało źle zinterpretowane i wydał zakaz odstrzału ciężarnych i prowadzących warchlaki loch.

Śmiertelność niemal 100 procent

Afrykański pomór świń (z ang. ASF) to groźna, zakaźna i wysoce zaraźliwa choroba wirusowa świń domowych i dzików. Zakażenie przebiega powoli i obejmuje znaczny odsetek zwierząt w stadzie, przy czym ich śmiertelność sięga nawet 100%. Choroba nie stwarza zagrożenia dla zdrowia ludzi. Ale tam, gdzie ona została stwierdzona, olbrzymie straty finansowe ponoszą przede wszystkim rolnicy, bo są zobowiązani m.in. do wybicia całego zapowietrzonego stada, utylizacji zabitych zwierząt, oczyszczenia i dezynfekcji obiektów gospodarskich oraz przeprowadzenia badań laboratoryjnych.

Zaprotestowali naukowcy

Ponad 300 naukowców w piśmie skierowanym do premiera stwierdziło, że ministerstwo podjęło decyzję pod naciskiem politycznym i nie ma ona żadnego merytorycznego uzasadnienia. Masowy odstrzał dzików w ramach polowań zbiorowych nie zapewni realizacji celu, jakiemu ma służyć, tj. zatrzymaniu ekspansji wirusa ASF w Polsce. Przeciwnie – zarówno wytyczne Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), jak i krajowa praktyka wskazują, że zmniejszenie polowań na dziki walczy przyczyniają się do roznoszenia wirusa. Dzieje się to za sprawą zwiększania zasięgów przemieszczania się spłoszonych zwierząt, które zarażają kolejne osobniki; zanieczyszczania środowi-



Zastrzelone dziki w chłodni

nie został zatrzymany przez masowy odstrzał dzików, ale miał doskonałe warunki do rozprzestrzeniania się.

Specjaliści przekonują też, że możliwość prawie całkowitej eliminacji dzika na dużych obszarach kraju niesie ogromne ryzyko trudnych do przewidzenia skutków przyrodniczych. Dziki są gatunkiem dominującym w zespole dużych ssaków w naszych ekosystemach. Jako zwierzęta wszystkożerne pełnią w lasach rolę sanitarną oraz mają istotny wpływ na wiele elementów środowiska.

W Niemczech pogłowia dzików zmniejszono w ub. roku o 840 tys. i nie budzi to tak dużych emocji jak u nas. W naszym kraju potrzebna jest szeroka akcja informacyjna na temat tego, jak chronić się przed ASF. To ważne, bo gdyby choroba ta rozprzestrzeniła się na cały kraj, ponieśliśmyby bardzo poważne straty ekonomiczne.

W jego ocenie odstrzał sanitarny jest konieczny. Dzików jest bowiem tyle, że coraz śmielej podchodzą do zabudowań, odnotowuje się także coraz wię-

zwierzęta te mają dostęp do powszechnie uprawianej kukurydzy, locha może w ciągu roku mieć nawet dwa razy po kilka warchlaków.

W powiecie ciechanowskim z zaplanowanych do odstrzału sanitarnego 209 dzików do tej pory zabito ich już 170. Mariusz Dobosz mówi, że trafiają one do specjalnych kontenerów – chłodni, gdzie są przechowywane do zakończenia badań na obecność wirusa ASF. Do tej pory wyniki wszystkich badań były negatywne, a to oznacza, że na razie nie mamy groźnego wirusa na naszym terenie.

Kontrole wykazały uchybienia

Dziki są niestety nosicielami choroby ASF. Jeśli są chore, wędrując po uprawach rolniczych, z moczem i kałem roznoszą wirusy do końca swojego życia, co stwarza zagrożenie przedostania się choroby do gospodarstwa hodującego trzodę. Złazacza gdy jego właściciel jest np. jednocześnie hodowcą i myśliwym nieprzysługującym dużej wagi do bioasekuracji.

Kontrole przeprowadzone w około 500 gospodarstwach w powiecie ciechanowskim wykazały, że brakuje w nich mat dezynfekcyjnych; trzoda przetrzymywana jest w tych samych oborach co bydło, a rolnicy nie posiadają rejestru pojazdów wjeżdżających po zwierzęta.

Trzeba działać z wyprzedzeniem

- Pojawiają się głosy, że chorobę mogą roznosić sami myśliwi. Robiliśmy dla nich szkolenia, żeby wiedzieli, jak się przed nią zabezpieczyć. To konieczne, bo nie wiemy, kiedy ASF ujawni się na kolejnym terenie. Gdy będziemy czekać, aż pojawią się tu nowe ogniska, będzie już za późno na działanie – przekonuje Mariusz Dobosz.

Jego zdaniem powstrzymanie choroby jest możliwe tylko wtedy, gdy odstrzałom sanitarnym będzie towarzyszyć dbałość o stosowanie zasad bioasekuracji w gospodarstwach hodujących trzodę chlewną. Choć

Sonda
„Tygodnika”

Studniówek czar...

Julian Kielichowski, emerytowany pracownik ministerstwa, urodzony w Ksawerowie (gm. Opinogóra Górna) ponadstuletni mieszkaniec Legionowa, najstarszy absolwent Państwowego Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie:

- Uczyłem się w ostatniej klasie męskiej Państwowego Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Następna klasa była już koedukacyjna. Maturę zdawałem w 1938 r.



Świadectwa otrzymało nas 33 uczniów. Pamiętam kolegów. Jurek Olszewski

niedawno zmarł. Tadeusz Czarzasty był ze mną w podchorążówce i przeżył wojnę. Ja byłem dowódcą plutonu, on był w moim plutonie dowódcą drużyny. Jan Dzieździć był pilotem. Jan Sadowski zginął w obronie Modlina. Teraz zostałem sam. Pamiętam też nauczycieli. Czy mieliśmy studniówkę? Studniówki nie pamiętam. Może nie było wtedy takiego zwyczaju? Klasa była męska. Za to wiem, że jako gimnazjalista chodziłem na potańcówki. Chyba do koszar. Grała mała orkiestra. Ale moją żonę Reginę poznałem nie na potańcówce. To była moja pierwsza miłość. Poznała mnie z nią Żydówka z Ciechanowa. Regina miała 13 lat, przyjechała na wakacje do babci, ja byłem w VII klasie gimnazjum. Pyta pani, czy był bal maturalny? Nie pamiętam. Wydaje mi się, że nie było, tak samo jak studniówki.

IK

Zofia Kosewska, mieszkanka Żałusk:

- Kończyłam szkołę w Mińsku Mazowieckim i tam też bawiłam się na studniówce. Pamiętam, że nasza studniówka miała wyjątkowy charakter. Było to pożegnanie ze szkołą, z którą wszyscy uczniowie byli bardzo związani. Wydaje mi się, że ludzie z mojego pokolenia podchodzili trochę inaczej do studniówki niż dzisiaj młodzież, ale nie mam niczego złego na myśli. Chodzi mi bardziej o przeżywanie tej wyjątkowej zabawy, począwszy już od strojenia i przygotowania sali, poprzez starania o swój wygląd oraz troskę o najmniejsze detale. Dziewczeta nie miały takiego wyboru sukni jak dzisiaj. Zresztą nie każdą rodzinę stać było na sprawienie dziecku uroczystego stroju tylko na tę jedną noc. Dlatego każdy kom-



binował, by wyglądać jak najlepiej. Wszystko było piękne i kolorowe. Na studniówce nie mogło też zabraknąć partnera. Moim, jak później czas pokazał, był mąż, z którym przetrzymałam całą noc. Ponieważ spaliśmy w internacie, mogliśmy bawić się niemal do rana. Bal studniówkowy mocno zapadł mi w pamięć, mam same miłe wspomnienia z nim związane. Mało tego, uważam, że żaden inny bal nie był tak wspaniały jak nasza studniówka.

Paw

Sylwia Wysocka z Ciechanowa:

- Byłam uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie. Studniówkę miałam w 1995 roku. Część moich kolegów i koleżanek z niecierpliwością wyczekiwała tego wydarzenia. Ja podeszłam do niego na pewnym luzie, choć także odczuwałam podniosłość chwili, choćby z tego powodu, że tamtego dnia przyszłam do szkoły w odświętnej sukni, a nie w spodniach. Odbýwała się ona w szkole. Można było zapraszać osoby spoza szkoły. Ja byłam z kolegą, który również chodził do Zespołu Szkół przy ul. Orylskiej, ale do reklamy. Bawiliśmy się w sali gimnastycznej, a konsumpcja odbywała się w klasach. Przed studniówką maturzyści dekorowali salę. Jej głównym elementem była, zgodnie z modą tamtych lat, pończotna od wojska siatka maskująca. Były też baloniki i jakieś napisy ułożone z wyciętych z papieru liter. Pamiętam, że podczas tej pracy było wesoło i radośnie. Idąc na studniówkę, młodzież musiała schludnie wyglądać. Stroje nie mogły być wyzywające. Nie było takiej rewii mody jaka jest w obecnych czasach. Dziewczyny musiały mieć ciemne, najlepiej granatowe sukienki. Jeśli zakładały spodnice, musiały mieć białe bluzki. Ja miałam czarną suknię z dodatkami z białej koronki. Większość dziewczyn miała sukienki szyte u krawcowych na miarę, bo w sklepach nie było łatwo kupić odpowiedniego stroju. Tylko nie-



kóre dziewczyny przed balem poszły do fryzjera. Większość uczesała się w domu. Chłopcy byli w garniturach. Niewątpliwie najbardziej podniosłym momentem studniówki był polonez. Już nie pamiętam, czy tańczyli go wszyscy uczestnicy balu, czy tylko wybrane klasy. Pamiętam natomiast, że pięknie to wyglądało. Bardzo dostojnie i elegancko. Pewnie także dlatego, że przed galą dużo ćwiczyliśmy. Sam polonez nie jest specjalnie trudny do tańczenia, ale bardzo się przed występem stresowaliśmy. Wtedy obowiązkowym punktem programu każdej studniówki była część artystyczna. Przygotowywali ją sami uczniowie. Jeśli dobrze pamiętam, nasza inscenizacja składała się ze scenek w żartobliwy sposób przedstawiających życie. Nie było cateringu. Jedzenie

przygotowywał komitet organizujący studniówkę. Gdy młodzież wchodziła do szkoły, nauczyciele sprawdzali, zwłaszcza osoby spoza szkoły, czy przypadkiem nie wnoszą alkoholu. Mimo tych kontroli trochę alkoholu jednak przemycano. Ale potem nie było z tego powodu żadnych incydentów. Po studniówce powróciliśmy do nauki i przygotowań do matury. Nie wydaje mi się, żeby po balu nauczyciele traktowali nas jakoś inaczej niż przed nim. Studniówka w mojej pamięci zapisała się jako wydarzenie bardzo sympatyczne.

KK

Joanna Rzewnicka, uczennica klasy III LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim:

- Chodzę do klasy o profilu europejskim z rozszerzoną geografią, językiem angielskim i matematyką. Rok temu wraz z kolegą z klasy zostałam wytypowana przez wychowawczynię na studniówkę klas trzecich. Wtedy była ona zorganizowana w Makowie. Bawiliśmy się do 3 nad ranem, choć klasy maturalne zostały znacznie dłużej. Byłam wtedy jedynie gościem, więc nie tańczyłam poloneza. Miło wspominałam tamten wieczór. Dzięki niemu wiedziałam, czego mogę się spodziewać na studniówce mojej klasy, która odbyła się w poprzednią sobotę. Przez kilka

tygodni przygotowywaliśmy się do poloneza. Chcieliśmy, żeby dobrze wypadł. Z tym tańcem zawsze jest trochę stresu, ale potem szybko mija, bo myśli się tylko o dobrej zabawie. Sukienkę na ten bal znalazłam w stolicy. Zależało mi, żeby moja była inna niż mają koleżanki. Ze znalezieniem partnera na zabawę nie miałam problemu. Z Mateuszem poznaliśmy się wiosną ubiegłego roku. Byliśmy na wspólnej kilkudniowej szkolnej wycieczce w Grecji. Z mojej klasy zdecydowało się na nią jedynie sześć osób. Znacznie więcej było uczniów z przasnyskich liceów, w tym Mateusz. Zaczęliśmy się spotykać i dlatego zaprosiłam go na swoją studniówkę. Razem byliśmy już na weselu mojego ciociętnego brata. Poza tą imprezą był to nasz najpoważniejszy wspólny bal. Obydwójce lubimy tańczyć. Po raz pierwszy nasza szkoła zdecydowała się na zorganizowanie studniówki poza Makowem. Koleżanki



Joanna z Mateuszem na balu studniówkowym

z klasy III politechnicznej zaproponowały Bobrowy Dwór położony kilka kilometrów od naszego rodzinnego miasta. To był trafny wybór: było smaczne jedzenie, obsługa dobrze się spisywała, wszystko było dopięte na ostatni guzik. Ze względów bezpieczeństwa na studniówce nie było alkoholu, bo sala bankietowa jest położona nad rzeką Orzyc, ale i bez alkoholu można się dobrze bawić. Tańczyliśmy prawie do godz. 5.30. Nad ranem czułam się już trochę zmęczona, ale bardzo zadowolona. Będzie co wspominać.

RN

Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusk

Szaleństwo młodości na 100 dni przed maturą

Polonezem, który powiódł dyrektor Jarosław Druchniak w parze z uczennicą Aleksandrą Malicką, rozpoczął się bal na 100 dni przed maturą uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im.

J. Ruszkowskiego w Pułtusk oraz ich gości. Wieczór w sobotę, 12 stycznia i noc upłynęły ruszkowiakom na zabawie w sali bankietowej w Bobrowym Dworze w Smroczku (powiat makowski).

Młodzież podziękowała buketami kwiatów: dyrektorowi Jarosławowi Druchniakowi, wicedyrektor Dorocie Majkowskiej, wicedyrektor Angelice Chrzanowskiej, zarazem wychowawczyni klasy III Liceum Ogólnokształcącego z innowacją w zakresie bezpieczeństwa narodowego oraz



Młodzież z wychowawczynią Anną Świerczewską i nauczycielką Dorotą Sobocińską

wychowawczyniom: klasy IV w zawodzie technik logistyk – Annie Świerczewskiej, klasy IV w zawodzie technik ekonomista – Annie Kalinowskiej, klasy IV w zawodzie technik informatyk – Leontynie Foltyn i zastępującej ją Marcie Wójtowicz-Gajkowskiej. Podziękowania usłyszeli także rodzice, którzy szczególnie aktywnie zaangażowali się w przygotowanie studniówki, a kwiaty zostały przekazane na ręce Doroty Paś, przewodniczącej Komitetu Studniówkowego i Darii Saciłowskiej. Słowa wdzięczności zostały również skierowane do Łukasza Miłoszewskiego za pomoc w przygotowaniu poloneza i Doroty Sobocińskiej za pomoc w organizacji balu studniówkowego oraz „cenne wskazówki, które ułatwiły przygotowanie uroczystości”; podziękowaniom towarzyszyły kwiaty.

„Bo coś w szaleństwach jest młodości./ Wśród lotu, wichru, skrzydeł szumu./ Co jest mądrzejsze od mądrości/ I rozumiejsze od rozumu...” –

przypomnieli strofę wiersza Leopolda Staffa, która znalazła się na zaproszeniach i stała się mottem studniówki, prowadzący część oficjalną balu Sandra Lewandowska i Jakub Matuszewski, dwukrotny stypendysta marszałka województwa mazowieckiego, kształcący się w zawodzie technik logistyk oraz Aleksandra Malicka, stypendystka starosty i Jan Sadowski, uczniowie klasy o specjalności technik ekonomista.

Wspaniałego balu oraz bardzo dobrych wyników na maturze i egzaminach zawodowych życzyli uczniom czterech klas dyrektor Jarosław Druchniak i przedstawicielka rodziców Dorota Paś. Dyrektor powiódł z Aleksandrą Malicką poloneza, a z nimi ruszyły inne pary. Taniec z figurami obserwowali goście, a wśród nich Maria Korbał, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusk, i rodzice. Po polonezie rozpoczęła się biesiada i zabawa przy muzyce zespołu Respect.

IK

Książka

dla Ciebie

Agata Kołakowska

Pokrewne dusze

Emocjonująca opowieść o zakamarkach ludzkiej psychiki. I o tajemnicach, które każdy z nas w sobie krywa.

Milena Gajewska jest terapeutką w Instytucie Psychoterapii AlterEgo. Marta

Woźniak trafia do jej gabinetu, szukając pomocy po tragicznej śmierci ukochanej siostry.

Marta, zagubiona po stracie tak ważnej dla niej więzi, zbliża się do swojej psycholożki i w tej relacji szuka bliskości, bezpieczeństwa i ukojenia. Żyje z sesji na sesję. Na co dzień prowadzi rodzinny Pensjonat na wyspie, ale to cotygodniowe spotkania z Gajewską nadają jej życia sens.

W końcu Marta orientuje się, że sesje terapeutyczne to dla niej zdecydowanie za mało. Pod pretekstem kryzysu zważbia psycholożkę do siebie. Dla Mileny szybko staje się jasne, że znalazła się w pułapce, że z wyspy nie może uciec, a jej klientka nie zamierza jej uwolnić.

Agata Kołakowska (ur. 1984) – wrocławianka z urodzenia i zamilowana. Autorka trzynastu powieści obyczajowych.



Robert Hofrichter

Tajemnicze życie oceanów

Morze jest niewyczerpanym źródłem opowieści! Jedną bardziej fascynującą od drugiej!

1 337 323 000 kilometrów sześciennych - tyle wody zawierają oceany. Gigantyczne akweny, które fascynują nie tylko artystów i poetów, ale przede wszystkim oceanografów i biologów. Robert Hofrichter jest jednym z nich.

Opisuje najciekawsze historie z mokrego świata, który otacza Ziemię. Poznajemy dziwny styl życia i osobliwe praktyki seksualne pod powierzchnią wody, spotykamy przyjazne rekiny i odurzone delfiny, dowiadujemy się o monstrualnych falach, potworach z głębin i o powstaniu życia na Ziemi. Książka tak ekscytująca jak nurkowanie w oceanie!

Sekrety oceanu, opowieści o potęgze i pięknie oceanów. Książka jak morze – zróżnicowana i ożywcza, z kolorowymi ilustracjami.

Robert Hofrichter - urodzony w 1957 roku austriacki biolog, obrońca przyrody, dziennikarz i fotograf natury. Jest autorem licznych dzieł, w tym słynnego na całym świecie leksykonu grzybów. Fascynującym podwodnym światem zainteresował się w już dzieciństwie, i to zainteresowanie nie opuszcza go przez 50 lat!



Polskie złoto w mławskim muzeum

Wystawę bursztynu, zwanego polskim złotem, otwarto w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Składa się z kilkuset eksponatów, jest częścią imponującej – jednej z największych w świecie – kolekcji ze zbiorów Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Bursztyn (jantar, amber) to po prostu żywica, która powstawała pod korą albo w pniach drzew iglastych, a następnie dojrzewała (twardniała) w dorzeczu rzek. Działo się to kilkadziesiąt milionów lat temu. Te skamieniałe materiały rozosiły lodowce. Proces tworzenia się bursztynu widzimy na planszach ekspozycji. Na wernisażu tłumaczyły to zjawisko pracownice Muzeum Ziemi w ilustrowanej zdjęciami prelekcji. Najciekawsze są surowe, nieobrobione bryłki

zaprezentowano zarówno okazy wydobyte w Polsce, jak i w Rosji, na Litwie i Ukrainie oraz w Ameryce Południowej.

Jantar oszlifowany w zakładach rzemieślniczych, jaki najczęściej spotykamy, służy przede wszystkim do wyrobu biżuterii,

W kolejnych gablotach widzimy przykłady wykorzystania jantaru w przemyśle farmaceutycznym (maść, krople), kosmetycznym (szampon, puder, mydło) i spożywczym (herbata, nalewki). Ba, bursztyn umieszczony w mieszkaniu tworzy swoisty mikroklimat korzystnie wpływający na zdrowie psychiczne i fizyczne ludzi.



Okazy nieoszlifowanego bursztynu



Oglądanie wystawy bursztynu wymaga skupienia

bursztynu. Jest około 60 jego odmian, mienia się bodaj wszystkimi kolorami tęczy. Na wystawie

Uwaga! Prawdziwy bursztyn z biegiem czasu ciemnieje - w przeciwieństwie do syntetycznego.

a niekiedy także przedmiotów codziennego użytku. Przepiękne naszyjniki, broszki, kolczyki czy cygarnice – wszystko to możemy oglądać w mławskim muzeum. Najcenniejsze są te sztuki, w środku których zatopione są mrówki, karaczany, motyle czy kawałki drzew. Dla naukowców stanowią one źródło do poznania pierwotnej fauny i flory.

Na rynku nie brakuje sztucznego bursztynu. Imitacje, wykonane z galalitu czy żywicy epoksydowej, na pierwszy rzut oka są nie odróżnienia od oryginałów.

Od niepamiętnych czasów bursztyn fascynuje człowieka. Szczególnie ceniony był w Imperium Rzymskim. Z krajów basenu Morza Śródziemnego nad Bałtyk wiódł szlak, którym podążali kupcy jantaru. Także dzisiaj wyroby z bursztynu wykonane przez polskich jubilerów należą do najbardziej poszukiwanych w świecie, m.in. przez Chińczyków.

Nasze zasoby jantaru, udokumentowane przez Państwowy Instytut Geologiczny, szacowane są na 1.118 ton, a wartość ok. 7 mld dolarów amerykańskich. Największe pokłady występują na Lubelszczyźnie, Dolnym Śląsku, w rejonie Morza Bałtyckiego oraz na Kurpiach.

Wystawa będzie czynna do końca marca. Warto, by zwiedziła ją młodzież szkolna – dla niej będzie to świetna lekcja geologii, paleologii i historii.

K.J.

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 15 do 17 stycznia, godz. 15.00 i 17.00 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Zabawa, zabawa, o 20.45 – Underdog; 17 i 18 stycznia cykl Nowe horyzonty edukacji filmowej: 17 stycznia o 8.30 – Jak ukraść psa, o 11.00 – Zestaw filmów krótkich: Filmowe konwencje; 18 stycznia, godz. 8.30 Powrót do Brundibara, o 11.00 – Chcę się żyć; od 18 do 20 stycznia, godz. 15.00 i 17.00 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Zabawa, zabawa, o 20.45 – Underdog; 21 stycznia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: 16 i 17 stycznia, godz. 17.00 – Pech to nie grzech, o 19.00 – Underdog; od 18 do 20 stycznia, godz. 15.00 – Spider-Man Uniwersum, o 17.00 – Pech to nie grzech, o 19.00 – Underdog.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: od 16 do 20 stycznia, godz. 14.30 – Mary Poppins powraca, o 17.00 – Aquaman, o 19.30 – Pech to nie grzech.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 16 i 17 stycznia, godz. 15.30 i 18.00 – Mary Poppins powraca, o 20.30 – Oni; 18 stycznia, godz. 17.00 – Spider-Man Uniwersum, o 19.15 – Zabawa, zabawa, o 21.00 – Mój piękny syn; 19 i 20 stycznia, godz. 11.00 – Mary Poppins powraca, o 13.30 i 16.00 – Spider-Man Uniwersum, o 18.30 – Zabawa, zabawa, o 20.30 – Mój piękny syn.

„Mały Kalejdoskop”: 19 stycznia, godz. 17.00 – Komunia, o 18.30 – Plomienie.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 15 i 16 stycznia, godz. 17.00 – Klakson i spółka, o 19.00 – Fuga; od 18 do 21 stycznia, godz. 17.00 – Misja Yeti (dodatkowy seans w sobotę i niedzielę – 19 i 20 stycznia – o godz. 14.00).

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5:

18 stycznia, godz. 18.00 – Wernisaż malarstwa, rzeźby i fotografii „Jaki jestem?” Konrada Matuszewskiego; 19 stycznia, godz. 16.00 – Warsztaty taneczne „Chair Dance” z Anetą Jagiello; 21 stycznia, godz. 18.00 – Koncert kołdowy i nie tylko.

Co Gdzie Kiedy?

„Małe kino Łydynia”: 15, 17, 18 i 20 stycznia, godz. 16.30 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Underdog; 19 stycznia, godz. 15.00 – Ralph Demolka w Internecie, o 17.00 – Underdog.

Kawiarenka kinowa „Kultura” – czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina. Kawiarnia Artystyczna: 16 stycznia, godz. 18.00 – Wernisaż malarstwa „Voyage” Jana Kantego Pawłuszkiewicza; 19 stycznia, godz. 20.00 – Karnawał w Kawiarni Artystycznej – impreza taneczna.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 16 stycznia, godz. 17.30 – Stand Up – Łukasz Lotek Łodkowski: Bałagan na strychu; 18 stycznia, godz. 20.00 – Bielizna i Cipiersi w Zgrzycie; 19 stycznia, godz. 20.00 – Karnawałowe Jak Byłem w Twoim Wieku Party. info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

NASIELSK
Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 22 stycznia, godz. 18.00 – Retransmisja „Dziadka do orzechów” z Teatru Bolszoi.

PŁOŃSK
Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 21 stycznia, godz. 15.30 – Noworoczny Koncert Kołęd i Pastoralek w kościele parafii M. M. Kolbe w Płońsku. Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo”.

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 17 stycznia, godz. 17.00 – Spektakl „Kredyt” w wykonaniu grupy „Teatr przy stoliku”. Do 30 stycznia wystawa Karty Świąteczne w korytarzu ŻCK. Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99. W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – od 18 stycznia do 13 lutego – wystawa malarstwa, rzeźby i fotografii „Jaki jestem?” Konrada Matuszewskiego.

Galeria „Na pięterku” – do 11 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXII Konkursu Plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna”.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych: maj – wrzesień od 10.00 do 18.00, październik – kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zamczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Och-Teatr i Święto Jordanu

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, oddział w Ciechanowie, proponuje dwie wycieczki dla wszystkich fanów teatru oraz tych, którzy chcą poznać kilka ciekawostek związanych z Kościołem prawosławnym.

18 stycznia PTTK organizuje wyjazd do warszawskiego Och-Teatru na spektakl komediowy „Osy”. Sztuka Iwana Wyrupajewa opowiada o losach trójki bohaterów, którzy szukając sensu życia rozmawiają o swojej przeszłości, wspólnych relacjach i samotności we wszechświecie. W rolach głównych będzie można zobaczyć Magdalę Boczarą, Dariusza Chojnackiego oraz Marcina Dorocińskiego.

Natomiast dzień później, 19 stycznia, PTTK zachęca do udziału w wycieczce do Drohiczy na Święto Jordanu, noszące też miano Teofanii, czyli Objawienia Pańskiego. Nazywane także Chrztem Pańskim jest jednym z najważniejszych świąt w Kościele prawosławnym. W programie wyjazdu przewidziano uczestnictwo w mszy św. w prawosławnej cerkwi oraz udział w procesji nad rzekę, a także zwiedzanie zabytków miasta: cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy, katedry Trójcy Świętej i Góry Zamkowej.

Więcej informacji i wszystkie szczegóły na stronie internetowej pttk@ciechanow.pl oraz pod numerami telefonów: 23 672 34 20; 23 672 58 65; 604 173 457 lub w siedzibie PTTK przy ul. Warszawskiej 33.

W drodze do Opola?

Rozmowa z piosenkarzem **Łukaszem Juskiewiczem**, finalistą III edycji telewizyjnego programu „The Voice of Poland”, zwycięzcą wielu ogólnokrajowych festiwali, w tym ubiegłorocznego im. Marka Grechuty w Sławnie

*** „Dziwny jest ten świat” Czesława Niemena i „Świecie nasz” Marka Grechuty to najczęściej wykonywane przez ciebie utwory tych dwóch wybitnych polskich artystów. A jaki jest świat Łukasza Juskiewicza?**

- Mój świat to muzyka i śpiew. Mając zaledwie 10 lat, grałem już na klawirze. Potem przyszła kolej na gitarę, pianino i oczywiście śpiew. Kiedy rówieśnicy pytali mnie, dlaczego nie idę z nimi kopać piłki czy na lekcję języka angielskiego, odpowiadałem: „Nie mam czasu. Zaraz biorę puzon i biegnę na lekcję muzyki”.

*** Wiem, że bodźców do takiego zachowania ci nie brakowało. Włosi powiedzieliby, że jesteś „figlio dell'arte”, czyli dzieckiem sztuki.**

- Prawda. Po ojcu, góralu z krwi i kości, odziedziczyłem talent i pasję do muzyki. Tata grał kiedyś w orkiestrze Wojska Polskiego i w różnych zespołach. Obecnie śpiewa w chórze Sine Nomine i pracuje jako organista w Grudusku.

*** Od udziału w „The Voice of Poland” minęło kilka lat. Na ile osiągnięty w nim sukces zmienił twoje życie zawodowe i artystyczne?**

- Przestałem już pracować fizycznie i to było najważniejsze. Wcześniej byłem nawet ochroniarzem. Po występach w telewizji stałem się rozpoznawalny w środowisku artystycznym.



FOT. KAZIM KOSMALA

Zacząłem zapraszać mnie do udziału w różnych konkursach piosenkarskich. Mogłem więc skupić się na rozwoju swojej kariery wokalne. Zdobyłem pierwszą nagrodę na festiwalu im. Czesława Niemena w Białymstoku. Utworami z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych występowałem Grand Prix w Wyszowie, a na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Artystycznej w ubiegłym roku w Rybniku znalazłem się w gronie laureatów. Sukcesów było więcej, ale istotne jest też to, że na takich imprezach nawiązuje się kontakty, poznaje się znanych artystów. Jestem zaprzyjaźniony z Krystyną Prońko, Grażyną Łobaszewską i Markiem Piekarczykiem.

*** Dodajmy, że często występujesz z zespołem Marcina Wyrostka...**

- Móc śpiewać w takim towarzystwie to dla mnie wielki zaszczyt. Razem koncertowaliśmy nawet w Brukseli.

*** Słowem jesteś gwiazdą...**

- Skądże, nie jestem gwiazdą. To, że ludzie poznają mnie na ulicach wielu miast Polski, jeszcze nie jest powodem do tego, bym się tak czuł. Ciężko pracuję, wygrywam konkursy piosenkarskie, ale wciąż jestem na początku swojej drogi artystycznej. Mogę powiedzieć, że jestem na niej dopiero jedną nogą (śmiech). A gwiazdy są na niebie.

*** Klasyk włoskiego renesansu**

Leonardo da Vinci pisał: „Naśladowcy nigdy nie dościgną tych, których naśla-

dują...”. Czy śpiewanie samych coverów może ci przynieść sukcesy w polskim show-biznesie? Masz 32 lata, chyba najwyższy czas pomyśleć o własnych kompozycjach.

- Nie uważam wcale, że sięganie do repertuaru tak znanych artystów, jak Czesław Niemen, Marek Grechuta, Dżem, bądź zagranicznych: Led Zepelin i Queen jest pójściem na łatwiznę. Myślę, że są to wielkie wyzwania. By im sprostać, muszę ciężko pracować. Potem, gdy wśród setek wykonawców zdobędę pierwszą lub jedną z głównych nagród, utwierdzam się w przekonaniu, że jednak coś potrafię. Chcę podkreślić, że nie ograniczam się do wykonywania piosenek innych autorów. Piszę i komponuję też własne utwory. Niebawem światło dzienne ujrzy moja autorska płyta, którą z przyjaciółmi nagrywam w Katowicach.

*** Pracujesz również z dziećmi. Jesteś współzałożycielem Akademii Dźwięku, w której prowadzisz zajęcia wokalne.**

- W Ciechanowie jest wiele uzdolnionych wokalnie dzieci. Trzeba je tylko ukierunkować, popracować nad emisją głosu, przełamać w nich stres związany z występem na scenie, a mogą wyrosnąć z nich dobrzy piosenkarze. Z niektórymi moimi uczniami nagrałem płytę pt. „Duety”. W przygotowaniu są dwie kolejne. Znajdując się na nich utwory chciałbym zaprezentować w Kawiarni Artystycznej PCKiSz w Ciechanowie.

*** Jeden z największych śpiewaków operowych w historii, Luciano Pavarotti, radził młodym artystom: „W naszym świecie trzeba mieć**

wielki apetyt na życie, a przede wszystkim czuć wolę zwycięstwa. Nie musisz prześcignąć wszystkich, tylko siebie, być własnym krytykiem, a po koncercie powiedzieć - było pięknie, ale jutro będzie lepiej”.

- Słowa te brzmią trochę filozoficznie. Podpisuję się pod nimi obiema rękami. W tym miejscu chcę dodać, że podobnie jak Pavarotti jestem naturщиком, czyli od najmłodszych lat mam już ukształtowany głos. Cały czas udoskonalam go jednak. Wiele dała mi też nauka śpiewu klasycznego w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Mławie.

*** „Sen o Victorii” to wielki przebój Dżemu...**

- ... i mój. W tym sensie, że utożsamiam się z jego przesłaniem, dlatego często go wykonuję. Artysta musi czuć się wolny, zwłaszcza w wyborze tego, co chce przekazać.

*** A w życiu prywatnym?**

- Pochodzę z tradycyjnego domu. Rodzina jest dla mnie najważniejsza. Nie ukrywam, że w małżeństwie mi się nie powiodło. Robię jednak wszystko, by syna Alana wychować na dobrego człowieka. Jest uzdolniony muzycznie, ale czy to wykorzysta, czas pokaże.

*** Rozmawiamy na początku nowego roku. Czego mają ci życzyć nasi czytelnicy?**

- Chciałbym wystąpić w Debiutach na tegorocznym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Próbowałem tego już trzykrotnie, ale bez powodzenia. Zaryzykuję po raz kolejny. Będzie to niezwykle trudne zadanie. W kwalifikacjach bierze udział około tysiąca chętnych. Znalezienie się w ścisłej czołówce graniczy niemal z cudem. Marzy mi się też wielki koncert z orkiestrą symfoniczną, np. w Teatrze Narodowym.

**Rozmawiał
ADAM PANKOWSKI**

Słównikiem i węglem...

Kłopotliwe „o”

Język jest systemem znaków. Banał, prawda? Ale jeśli przyjrzymy się bliżej, okaże się, że wcale nie jest to takie banalne. Więcej: uważam, że jest to jeden z najdoskonalszych systemów, które kiedykolwiek wymyślił człowiek. Bo oto ze znikomej liczby znaków możemy stworzyć ogromnie skomplikowaną sieć form znaczących i nieskończenie wielką liczbę wypowiedzi. Liter w języku polskim jest w sumie 32. Głosek – nieco więcej (trudno wskazać, ile konkretnie, zależy to bowiem od opisu językoznawczego). Ale z tych dźwięków możemy wytworzyć w zasadzie wszystko... co nam ślina na język przyniesie.

Przyjęło się mówić, że pojedyncza głoska w zasadzie nic nie znaczy. Dźwięki „a”, „b”, „c” – są po prostu dźwiękami. Ale język jest tworem bogatszym. Dlatego zdarza się, że nawet pojedyncze głoski mogą sygnalizować jakąś myśl. Mówimy „aaaa”, żeby wyrazić zdziwienie, zawód itd. Mówimy „ooooo” – i to może być zarówno wyraz podziwu, jak i gniewu. Ciekawe, prawda?

Ale dzisiejszy odcinek nie będzie o tym, co znaczą albo czego nie znaczą samogłoski w polszczyźnie. To przewrotne wprowadzenie ma być wstępem do nieco innej problematyki samogłosek. Przyczepię się mianowicie do tego wspomnianego wyżej pojedynczego „o”. I tego, jaki zamęt wprowadza wśród nas, Polaków, ta samogłoska. Złazcza kiedy występuje w wygłosie, czyli mówiąc prościej – na końcu wyrazów.

Przykładem niech będą dwa znane i często powtarzane wyrazy **radio** oraz **studio**. Językowi puryści często udowadniają opinię publiczną, że słowa te są nieodmiennie albo przynajmniej częściowo nieodmiennie. Awantura jest związana z formami miejscownika liczby pojedynczej i dopełniacza liczby mnogiej. Przykłady? Od czasu do czasu (także w mediach) można spotkać taką oto frazę: *Dzisiaj usłyszałem w radio, że będzie padać*. I pytanie, czy to jest właściwa forma? Dla językoznawców sprawa jest prosta: **radio** czy **studio** to wyrazy odmienne. Mało kto mówi: **Nie wziętem radio ze sobą** (tylko: **radia**) albo **Łączymy się ze studio numer 2** (tylko: ze **studium**).

Skąd zatem względna popularność formy **w radio**, **w studio**? Moim zdaniem przede

wszystkim z językowego snobizmu. Co prawda, akurat te miejscownikowe przykłady są dopuszczalne w polszczyźnie; wynika to jednak z tego, że normatywiści pozostawiają furtkę tym użytkownikom języka, którzy stosowali dawniej formę nieodmienną. Ale to było dawno, dawno temu. I dzisiaj brzmi po prostu pretensjonalnie. Nie bójmy się więc konsekwencji, skoro odmieniamy: do **radia**, z **radiem** – to także w **radiu**. Skoro ze **studium**, do **studia** – to również w **studiu**. Co więcej, w liczbie mnogiej także musimy zastosować formę, która choć nietypowa – będzie regularna. Zatem te **radia**, te **studia**, a potem do tych **radiów**, do tych **studiów**.

Podobny dylemat nasi rodacy mieli niegdyś ze słowem **video**. Tu było jeszcze trudniej, ponieważ zapożyczony rzeczownik miał zakończenie na dwie samogłoski (podobnie jak w imieniu **Romeo**). Ponieważ jednak wyraz ten przyszedł do nas dużo później, mieliśmy mniej czasu na jego przekształcenie. Pierwotny zapis video szybko został zmieniony w zapis polski – **video**. Kłopot pozostał z jego odmianą. I o ile słownik poprawnościowy z końca lat 90. XX wieku skłaniał się ku nieodmienności, nowsze wersje słowników ortograficznych wskazywały już, że formy **widea**, **wideami** nie są złe. Kłopot tylko znów z miejscownikiem. Forma o tym **wideo** jest rzeczywiście pokraccza. Zatem – podobnie jak z imieniem **Romeo** – miejscownika w tym kształcie nie można było utworzyć.

Z rozwiązaniem pospieszyło samo życie, które zaoferowało nam... odtwarzacze DVD. I po kilku latach kłopot sam się rozwiązał. Dzisiaj konia z rzędem temu, kto ma **video** w domu. Na prawdziwe wideokasety. A zatem i kwestia językowa przestała nas nurtować.

Konkluzja wylaniająca się z tych rozważań jest prosta: nie ma co się bać odmiany, nawet jeśli forma wyrazu wydaje się nietypowa. Ponieważ polszczyzna należy do języków fleksyjnych, powinniśmy stosować formy odmienne wszędzie tam, gdzie się da.

Oczywiście znajdują się za chwilę przykłady słów nieodmiennych. Ale wydaje się, że to też tylko kwestia czasu. Jak z rzeczownikiem **kakao**, który kiedyś opisałem w naszym „słownikowym” cyklu. Choć tradycyjnie nieodmiennie, wyraz ten ma już formę dopełniaczową **kakaa**. I to zapisana w słownikach. Na razie jeszcze jest to opatrzone kwalifikatorem „potocznie”. Na razie.

profesor-dzemik@wp.pl
dr JERZY SŁODZIK

TWÓRCY: MAYDAY2 & Słowniki ZAPRASZAJĄ NA SPEKTAKL:

CHCESZ SIĘ BAWIĆ? ZADZWOŃ!

Michał PIROG	Dominika GWIT	Klaudia HALEJCIO	Krzysztof HANKE	Michał MIKOŁAJCZAK	Marcin MROCZEK	Iwona RULEWICZ
Michał KOTERSKI	Anna POWIERZA	Katarzyna POLEWANY	Piotr PRĘGOWSKI	Marek WŁODARCZYK	Rafał MROCZEK	Dorota BIERKOWSKA

Scenariusz: I. D. Clark, M. Kash
Przekład: Elżbieta Wozniak
Reżyseria: Radosław Dunaszewski
Kostiumy: Dominika Oderska
Scenografia: Zofia Piota i Marcin Chojnacki
Produkcja: Teatr Fabryka Marzeń by Kamila Polak

11.02.2019 r., poniedziałek, godz. 19.00
Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, 06-400 Ciechanów
Bilety: MOSIR Basen „U Cecha”, ul. 17 stycznia 60B, 06-400 Ciechanów
www.kupbilecik.pl www.biletyna.pl

Jest to opowieść o znajomości polskiej dziewczynki z rosyjskim kolegą. Poznali się poprzez listy, pisali do siebie przez lata, nigdy się jednak nie spotkali. Była to znajomość z góry skazana na niepowodzenie. Obowiązujące wtedy hasła o internacjonalistycznej przyjaźni i braterstwie nijak się miały do prawdziwego życia. Granica skutecznie dzieliła ludzi i narody.

Żdu otwiera jak sołowiej leta

Historia pewnej znajomości

Rok 1967. W Pabianicach koło Łodzi czternastoletnia Ewa, uczennica szóstej klasy szkoły podstawowej zaczyna korespondencję z rówieśnikami ze Związku Radzieckiego. Jest za młoda na politykę, żadnych uprzedzeń ustrojowych, narodowościowych z domu nie wyniosła.

Adresy przyniosła do klasy pani od rosyjskiego Stanisława Syomir. Niektórzy brali po kilka, bo było to pisanie w ciemno. Należało się spodziewać, że nie każdy będzie miał ochotę odpisać, może też dostać tyle listów, że nie da rady na wszystkie odpowiedzieć – uprzedzała nauczycielka. Nie uprzedziła tylko, że poznanie poprzez listy nie oznacza, że będzie się można spotkać osobiście. Raczej na pewno nie. Ale głośno nie wolno było o tym mówić.

Pisanie listów do przyjaciół ze Związku Radzieckiego – bo tak to się nazywało – uprawiano we wszystkich tak zwanych demoulach. Profesor Marian Byblik – rusycysta, wykładowca na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie związany z Kujawsko-Pomorską Szkołą Wyższą w Bydgoszczy – na początku swojej kariery nauczycielskiej, kiedy uczył w podstawówce, a potem w szkole średniej, też zachęcał do pisania. Co nie oznacza, że nakazywał to program nauczania języka rosyjskiego. Po prostu chodziło o lepszą jakość nauczania języka: listy gwarantowały poszerzenie słownictwa, wymagały zaglądania do słowników. – Ale nie była to masówka – zastrzegł profesor. – Takie metody wprowadzali co ambitniejsi nauczyciele, którym zależało na przedmiocie.

Ewa potwierdza: – To nie był przymus. Pisał, kto chciał, lepsze stopnia się za to nie dostawało. Pani nie kontrolowała naszej korespondencji. A język poznałam bardzo dobrze, co mi się potem w życiu, i w pracy przydało.

Nie wszyscy uczniowie byli tak pozytywnie nastawieni do nauki rosyjskiego jak ona. Był to przedmiot obowiązkowy od piątej klasy do matury. Przyjaźń z Sojuzem na siłę, nauka języka pod przymusem, bez możliwości wyboru – wszystko to sprawiło, że nauczyciele nie mieli łatwego zadania.

Nie pamięta, do ilu zaadresowała koperty, dołączając swoje legitymacyjne zdjęcia. Odpowiedź dostała od Gali z Riazania i trzech chłopców; wśród nich był Sasza Jemiec z Kaługi.

To on okazał się najwytrwalszy, z pozostałymi pisanie skończyło się na dwóch, trzech listach. Utrzymywali tę korespondencyjną znajomość przez lata. Łączyło ich coś, czego nie można nazwać uczuciem, ale co było czymś więcej niż sympatią czy koleżeńską zażyłością.

Początki były takie: dziewczynka ze zdjęcia wysłanego w pierwszej liście podobała się widać Saszy, bo przysłał swoje, a następnie paczkę, w której była plastikowa lalka w stroju kosmonauty z czerwoną gwiazdą na helmie. Adresatka była zachwycona. Zaraz zrobiła sobie zdjęcie z lalką i wysłała do Kaługi. Zaczęło się regularne pisanie na temat pogody, nauczycieli, stopni w szkole, osiągnięć w nauce, które traktowano całkiem



Sasza jako uczeń i żołnierz



poważnie, czasu wolnego. On chwalił się swoim motorem, ona panikowała przed egzaminem na prawo jazdy. Sporobito o kolegach, o koleżankach nie wspominał, choć mogła przypuszczać, że jak pisał o *riebiatach*, z którymi wybierał się na wycieczki, to mogło chodzić i o dziewczyny. Z całą powagą zwierzył się z najważniejszego wydarzenia w swoim życiu – przyjęcia do Komsomolu, na co czekał wiele lat.

Wymieniali się zdjęciami aktorów i znaczkami pocztowymi. Sasza poprosił oczywiście o fotografie bohaterów serialu „Cztery pancerni i pies” oraz Stanisława Mikulskiego – Hansa Klossa. Te serie robiły wówczas furorę nie tylko w Polsce. W zamian przysłał zrobione przez siebie na wycieczce w Moskwie zdjęcie... mauzoleum Lenina na placu Czerwonym.

Robili sobie drobne prezenty. Ona na przykład wysłała mu *placoczek* (chusteczkę) i lusterko (tej przesyłki nie otrzymał).

Na początku była szczęśliwa, że ma chłopaka, który setki kilometrów od Pabianic myśli o niej i idąc na pocztę nadać list, czuła się tak, jakby niosły ją skrzydła. W miarę upływu czasu była trochę zawiedziona, że koleżanki nie zazdrościły jej tego szczęścia, bo liczył się ktoś, kto był na miejscu, z kim można się było pokazać na dyskotekę, a nie daleki wielbiciel, z którego nie miała żadnego pożytku. „Po co ci ten Rusek?” – dziwiły się dziewczyny.

Po podstawówce ona poszła do liceum, on do technikum budowlanego. Jedno i drugie starało się traktować znajomość na poziomie koleżeńskej relacji, chociaż Saszy z czasem wymykały się słowa, które do tego układu nie pasowały, dawał między wierszami do zrozumienia, że chodzi o coś więcej. Było to widoczne w listach, które kończył „całuję”, potem „mocno całuję”,

w końcu „bardzo mocno całuję”. Czasami pisał rymówką, że czeka na jej list jak słowik na lato (*Żdu otwiera jak sołowiej leta*), innym razem przytoczył wiersz *Pierwaja lubow*. Przyznał się, że sam próbuje pisać wiersze.

Nie była gotowa na takie wyznania. W jednym z listów zapewniła, że jak tylko zdobędzie paszport (a to może być za dwa lata), przy-

często wysła listy za granicę. Pouczono go, że w miesiącu wolno mu tylko jeden wysłać i jeden otrzymać zza granicy. Przesyłanie większej ilości znaczków też było zabronione.

Listy krążyły więc rzadziej, ale wciąż regularnie.

Rok 1973. Po szkole średniej, technikum budowlanym, Sasza próbował dostać się na uczelnię wojskową, ale go nie przyjęli. Czy mogła mieć na to wpływ długoletnia, na pewno zauważona przez



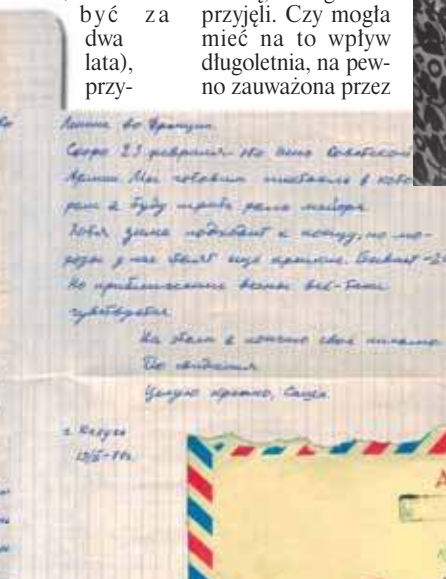
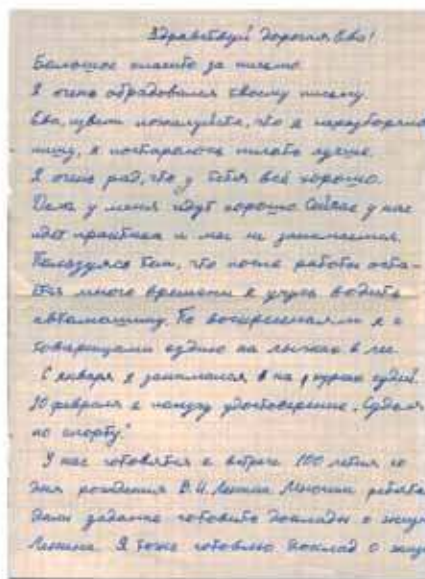
Ewa lalkę-kosmonautę od Szaszy...

Odpisała. Sasza w szczegółach opisywał swoje plany i marzenia. Po wojsku chciał studiować budownictwo na politechnice, równocześnie pracując. W Kałudze ruszyły wielkie budowy, na jednej z nich spotkał inżynierów z Polski. Przysłuchował się polskiej mowie, ale przyznał: „Ja niczego nie panimam”.

Wkrótce jednak odnowiona znajomość korespondencyjna znów trafiła na trudny okres. Ewa dostała się na Uniwersytet Warszawski, na dopiero co powołany Instytut Organizacji i Kierowania (potem na Wydział Zarządzania). Wtedy to było coś: pierwsze lata rządów Gierka w Polsce, koniec siemienięgo socjalizmu,

otwarcie na Zachód. Ewę całkowicie pochłonęły i studia, i Warszawa. Zamieszkała w akademiku, coraz bardziej wciągało ją życie studenckie. O Saszy myślała coraz mniej, tym bardziej że na drugim roku pojawił się chłopak, student dziennikarstwa (w przyszłości mąż). Ale listy z Kaługi przychodziły w dalszym ciągu. Ewa dowiadywała się z nich, że Sasza jest już w armii, stacjonuje w NRD (listy do warszawskiego akademika wysyłane były via Kaługa – tam prawdopodobnie otrzymywali je rodzice i przeadresowywali do Ewy). W jednym z nich znalazło się zdjęcie przystojnego żołnierza, podpisane patetycznie: „Pamiętaj, że przysiężę naszą będzie wieczna”.

Po powrocie z wojska Sasza opisuje swoje życie w Kałudze. Nadal mieszka u rodziców. W grudniu 1975 roku skończył 22 lata, pracuje na wielkiej budowie, studiuje zaocznie budownictwo. Wolny czas spędza z kolegami na wyprawach do... lasu i klubu młodzieżowego. Tam dyskutują o różnych sprawach, o życiu. Najbardziej interesuje ich problem, czy na innych planetach są jakieś formy życia. Na jego urodzinach było dwóch serdecznych kolegów, z którymi przy-



jedzie do Polski i wreszcie się zobaczy. Zył tą nadzieją.

– Teraz, po kilkudziesięciu latach, gdy przyniosłam jego listy ze strychu i jeszcze raz przeczytałam, odkryłam nowe treści i chyba dopiero je tak naprawdę zrozumiałam. Wtedy po jakimś czasie ta korespondencja zaczęła mi ciążyć. Jak długo można pisać do człowieka, którego nie widział się na oczy, z którym oprócz tych kartek papieru nic nas nie łączy? Co prawda, czekałam na nie, czytałam je pośpiesznie, ale ich treść stawała mi się coraz bardziej obojętna. – Zaczęłam zwlekać z odpowiedziami. Ale wtedy do akcji wkroczyła mama i starsza siostra. Chłopak z listów im się podobał i nie chciały dopuścić, by nasza znajomość umarła. Napisały, podszycując się pod mnie, jeden czy dwa listy. Potem się do tego przyszyły. Stronę Saszy trzymała także moja babcia. Pochodziła z Wołynia i chyba czuła jakiś sentyment do tamtych stron. Wyobrażała sobie nawet, że będzie to... mój przyszły mąż. Inna rzecz, że Sasza umiał sobie zaskarbić ich sympatię. W tym, co pisał, wydawał się taki poważny, ułożony. Wysyłając kartki na Dzień Kobiet i na 1 Maja, nigdy nie zapominał o mamie i siostrze – mówi Ewa.

Po pewnym czasie listy przestały przychodzić. Po kilku miesiącach napisał, że wezwano go na pocztę i poinformowano, że... za-

odpowiednie służby wymiana listów na linii Kaługa - Pabianice? Zaczął pracę na budowie, czekał na pobór do wojska. Życie młodych ludzi w Związku Radzieckim było od początku do końca zaplanowane i zorganizowane przez państwo. W każdym liście odliczał dni, które dzieli go od munduru. W jednym wyrażał nadzieję, że może przyjdzie mu służyć za granicą, może w NRD lub w Polsce. Bardzo chciałby w Polsce, pisał: „wtedy na pewno się spotkamy”.

Ewa w tym czasie zdawała maturę, potem egzaminy na studia w Łodzi. Nie przyjęli jej na wybrany wydział. Co z sobą począć? Za rok postanowiła próbować jeszcze raz. Korespondencja zeszła na dalszy plan. Ale 19 września do Pabianic przyszedł list:

Witaj droga Ewo!

Dzisiaj otrzymałem list. Bardzo się ucieszyłem. Już straciłem nadzieję, że ty jeszcze napiszesz. Wiesz, że napisałem cztery listy, ale dwa z nich wróciły z powrotem, a na dwa nie dojechałem do odpowiedzi. Ale w końcu dostarczono.

Znów będziemy korespondować z sobą jak przyjaciele. Prawda?

jażni się od 15 lat. Zima w Kałudze jest ostra – dużo śniegu i temperatura do minus 28 stopni...

W Warszawie Ewa i Rysiek, po studenckim obozie w Bułgarii, są już parą. W 1978 roku, jeszcze na studiach, biorą ślub. Sasza ożenił się rok wcześniej.

Ale wszystko mogło potoczyć się inaczej. W ciągu tych kilkunastu lat korespondencyjnej znajomości raz mieli szansę na spotkanie. Kiedy był w NRD, napisał, że w drodze na urlop do domu będzie przejeżdżał przez Warszawę i wtedy koniecznie musi się z nią zobaczyć.



... ma do dziś

Podał datę i godzinę przyjazdu pociągu na Dworzec Centralny i prosił, żeby przysłała na trzeci peron.

Przeżywała to bardzo. Niejednokrotnie na tym dworcu widziała rosyjskie pociągi. Długie, zielone składy wydawały jej się takie tajemnicze i groźne: pozamykane i zasłonięte firankami okna, przez które nikt nie wyglądał, nikt także nie wysiadał na peron. Z takiego pociągu wysiadzie Sasza?

Wtajemniczone koleżanki z akademika postarały się, żeby ładnie wyglądała, pożyczły ciuchy, zrobiły fryzurę i makijaż.

Do spotkania jednak nie doszło. Pociąg, którym jechał Sasza, nie zatrzymał się.

Rok 1989. Ewa z rodziną mieszka pod Warszawą – praca, córka, dom... Odcinając PRL, na horyzoncie zmiany. W Warszawie zarejestrowano właśnie NSZZ „Solidarność”, w Moskwie początki pierestrojki. Listy ze Wschodu nie przychodzą już co najmniej od 10 lat. Ewa przeważała tasienką całą korespondencję i wraz z innymi niepotrzebnymi rzeczami wyniosła na strych.

W kwietniu jej mąż w ramach wymiany zaproszony został na cały miesiąc na warsztaty dziennikarskie do Moskwy. Pomyślała, że jest to okazja, by poznać chłopaka, o którym mu opowiadała, a ona dowie się, jak Sasza wygląda w oczach jej męża. Napisała do Kaługi, podała adres hotelu, w którym Ryszard będzie mieszkał.

Mąż Ewy opowiada: - Pewnego dnia do pokoju hotelowego ktoś puka. Wchodzi wysoki facet i oznajmia: *Ja drug twój żony...*

O czym tu rozmawiać? O listach? Dziecięcych i młodzieńczych marzeniach dziewczynki z Pabianic i chłopca z Kaługi?

- Sasza okazał się sympatycznym, inteligentnym człowiekiem. Szczególnie i otwartym, jakimi potrafią być tylko ludzie ze Wschodu - wspomina Ryszard. - Szybko przypadliśmy sobie

do gustu, odbieraliśmy na podobnej fali. Opowiadał, co zdarzyło się po „zawieszeniu korespondencji” z Ewą: o rodzinie, o dwóch dzieci - miał syna i córkę, o chorobie żony. O życiu w Kałudze, pracy na wielkich budowach i zamilowaniu do motoryzacji (miał ładę i motocykl).

- Spotkaliśmy się jeszcze raz - opowiada dalej Ryszard. - Przyjechał z synkiem Kolą swoją ładą, przywiózł podarki dla Ewy i dzieci. Razem zwiedziliśmy Moskwę. W okolicach placu Czerwonego poszliśmy do jakiejś knajpy w piwnicy na piwo. Pamiętam, że aby się tam dostać, trzeba było odczekać w olbrzymiej kolejce. Ale kiedy zajęliśmy już miejsce przy długim drewnianym stole (piwo nalewało się z ogromnych dzbanów, a zagryzało słoniną), całe towarzystwo dyskutowało o Rosji, Polsce, Gorbaczowie, Jaruzelskim, pierestrojce...

Kiedy się zegnali, obiecywali sobie odwiedziny z rodzinami. On z żoną miał pierwszy przyjechać do Polski, by wreszcie zobaczyć Ewę...

Rok 1992. To już inna Polska. Ewa pracuje w wydziale promocji Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Jest odpowiedzialna za organizację targów w Pietrozawodsku, w rosyjskiej Karelii. Załadowane meblami, żywnością, obuwiem i wszystkim, co tylko było możliwe samochody ruszyły do Rosji. A w tym czasie działało się tam coraz gorzej, kurs rubla spadał, ludziom zaczęła zaglądać w oczy bieda. Rosjanie masowo przyjeżdżali handlować na Stadion X-lecia w Warszawie, można ich było spotkać na rynkach wielu miast.

Ewa z Ryskiem powiedzieli sobie: „Teraz kolej na nas”. Uznali, że skoro w Polsce żyje się już lepiej, nadszedł czas, by okazać solidarność z potrzebującymi, odwzajemnić się za dobro, którego Polacy doznali wcześniej, w latach stanu wojennego, od Niemców, Francuzów, Holendrów. Wtedy obcy ludzie przysyłali paczki na prywatne adresy. Ile było radości, kiedy wyjmowało się kolorowe opakowania z żywnością, słodyczami, chemią, zabawkami dla dzieci.

Oni od razu pomyśleli o Saszy.

Ewa dorzuciła do transportu olbrzymi karton z żywnością, słodyczami i ubraniami. Pamięta, że włożyła do paczki komplet majtek „made in China” z napisami nazw dni tygodnia, ówczesny szlagier. Miała nadzieję, że żona Saszy się ucieszy. Paczkę chciała nadać w Pietrozawodsku, żeby ominąć odprawę na granicy.

Na poczcie została potraktowana opryskliwie. Pracownicy odburknęły, że paczki nie przyjmą, bo jest źle zapakowana, że musi być obzysuta materiałem i starannie zaszyta. Skąd wziąć w obcym mieście płótno, skoro półki w sklepach puste? Z pomocą przyszła pracownica hotelu, która poradziła, by ściągnąć z hotelowej poduszki powłoczkę, wsadzić w nią paczkę i zaszyć krzyżkami. Zajęła się tym, a było warto, bo w nagrodę za swoje dobre serce otrzymała połowę miesięcznej pensji. Dar z Polski pojechał do Kaługi.

Ewa wróciła do Ciechanowa. Nie, żeby czekała na podziękowania, ale ciekawa była, czy paczka doszła, bo po przejściach na poczcie wszystkiego się mogła spodziewać, ale Kaługa milczała. Uznała więc, że pewnie ją ukradli. Trudno - pomyślała - skoro w Rosji taka bieda, to niech tam sobie obca baba nosi majtki przeznaczone dla żony Saszy, a nieznane dziecko zje czekoladę, która miała być dla jego dzieci.

Po jakimś czasie z Kaługi nadeszły dwa listy: od żony Saszy i jego matki. Donosiły, że Sasza nie żyje. Zginął w wypadku samochodowym, gdy wracał swoją ładą z pracy.

Dziękują za dary, przepraszają, że nie miały siły zrobić tego wcześniej...

GRAŻYNA NOWICKA

(Tekst ukazał się również w „Przeglądzie” w grudniu ub. roku)

Traumatyczne wspomnienia

Przeszła piekło za życia

Alicja Pałuba ma obecnie 92 lata i mieszka z córką w Warszawie.

Rok temu wyprowadziła się do niej ze Strzegowa w powiecie mławskim. To właśnie w Strzegowie spędziła większość życia po powrocie z zesłania w głąb ZSRR. Opowiedziała nam swoją historię.

Powybuchu II wojny światowej ZSRR i III Rzeszy przystąpiły do wysiedlania ludności polskiej. Początkowo były to spontaniczne akcje, później coraz lepiej zorganizowane i dokładnie zaplanowane. Miały na celu germanizację i rusyfikację zajętych terenów. Już w październiku 1939 roku Sowietzi wysiedlili 55 tys. obywateli polskich z centralnej i zachodniej Polski. W jednym z takich transportów 13 kwietnia 1940 roku znajdowała się 11-letnia Alicja (wtedy jeszcze nosiła rodowe nazwisko Marciniak) razem z mamą i młodszym bratem.

Początki tułaczki

Dla rodziny Marciniaków dramat zaczął się wraz z agresją ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku. Przebywali wtedy na Polesiu (obecnie tereny Białorusi). Opuszczali w pośpiechu przygraniczny posterunek policji, nie mając wtedy pojęcia, co ich czeka przez najbliższe 6 lat.

- Początek agresji Sowieców pamiętam bardzo dobrze. 17 września moi rodzice obchodzili rocznicę ślubu. Tata tego dnia dał mamie piękny sweter i bez wyjaśnień pożegnał się z nami. Strasznie wtedy płakaliśmy, chociaż jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że widzimy go po raz ostatni - wspomina pani Alicja.

Odgłosy wojny

Następnego dnia po wyjeździe ojca młodzi żołnierze z NKWD kazali im się wynosić do okrytej złą sławą Berezę Kartuskiej (na terenach dzisiejszej Białorusi). Przed wybuchem wojny w latach 1934-39 znajdował się tam obóz odosobnienia utworzony w celu izolowania oraz psychicznego i fizycznego udręczenia oponentów politycznych ówczesnych władz II RP. Trafiali tam wrogowie sanacji, głównie komuniści, endecy, ludowcy i ukraińscy nacjonalści.

- Zlitował się nad nami sąsiad i zaprowadził nas do jakiejś rodziny. Przez całą noc słysząc było odgłosy toczonej się wojny. Po dwóch dniach NKWD wywiozło nas do miejscowości Dziatkowicze i tam wynajęliśmy mały pokój, gdzie przebywaliśmy do 13 kwietnia 1940 roku - opowiada pani Alicja. Kiedy dzieci wraz z mamą mieszkali w Dziatkowiczach, przychodziła korespondencja od ich ojca, jednak nic się z niej nie zachowało, ponieważ na kartkach była podobizna Lenina, więc mama po prostu je palila.



hy wilków, które atakowały ludzi, jeśli nie zdążyli się schować w swojej lepiance. Byliśmy prześladowani - opowiada nasza rozmówczyni. Wśród zesłańców mnożyły się choroby i wszawica, wszyscy byli niedożywieni. Mama pani Alicji w pewnym okresie ważyła zaledwie 45 kilo-

gramów i całą zimę spędziła w szpitalu. W tym czasie, będąc jeszcze dzieckiem, pani Alicja opiekowała się swoim młodszym bratem.

Jak nie zdążyłś - sptoniesz

Wysiedlona ze swoich krajów ludność (Polacy, Kozacy, Czecheni, Tatarzy, Kirgizi, Rumuni, Turcy, Niemcy i Ukraińcy) pracowała od świtu do nocy na roli. Najmłodsi pielili pszenicę, trochę starsi jeździli ciągnikami, a kobiety podpałyły stepową roślinnością, aby przygotować ziemię pod uprawę. Po podrzuceniu ognia musiały szybko wskoczyć na stelaż bron, bo jeśli nie zdążyły, spłonęły żywcem. Ten obraz prześladowa panią Alicję do dziś. Cały czas cierpieli z powodu chorób i głodu. Nie mieli wody, bo ta, która była na miejscu, nawet po przefiltrowaniu nie nadawała się do spożycia. W 1942 roku armia generała Andersa podarowała im ciepłe koce i zabrała ze sobą osierocone dzieci. Jednak rodzinę Marciniaków czekały jeszcze 4 długie lata pracy w bezkresnych stepach Kazachstanu. Dopiero w 1946 roku rozpoczęła się repatriacja Polaków i pani Alicja wraz z mamą i bratem dokładnie w Wielkopolce wyruszyli w długą drogę do ojczyzny. W Polsce rodzina Marciniaków spędziła miesiąc w Szczecinie, skąd wraz z siostrą mamą pani Alicji przyjechali do Strzegowa, bo przed wojną w tej małej miejscowości nad Wkrą Zygmunt Marciniak kupił dom.

Bolesne wspomnienia

Rodzina Marciniaków nigdy nie otrzymała żadnego zadośćuczynienia za wyrządzoną im krzywdę. Alicja dorosła, wyszła za mąż za Mariana Pałubę i osiadła w Strzegowie. Przez wiele lat ze względu na to, że była zesłańcem, miała problemy w pracy. Wychowała trójkę dzieci: syna Ryszarda i córki Danutę oraz Zofię. Obie namawiały swoją mamę na podróż do miejsc związanych z jej dzieciństwem i młodością, jednak ona nie chciała wracać tam, gdzie przez 6 lat wraz z najbliższymi walczyła o przetrwanie.

- Do tej pory czuję się tak, jakbym śniła dobry sen, z którego zaraz się obudzę w piekle zesłania. Takie życie w ciągłym strachu, pod presją traumatycznych wspomnień jest powszechne wśród zesłańców. To sprawia, że tak bardzo cenię wolność - mówi Alicja Pałuba.

Los ojca

Jedna z córek naszej rozmówczyni dotarła do informacji, że jej dziadek Zygmunt Marciniak, urodzony 6 lutego 1900 roku w Unierzyżu (obecnie powiat mławski), był jednym z ponad 6 tysięcy rozstrzelanych w Twerze polskich funkcjonariuszy państwowych, którzy zostali pochowani w zbiorowej mogile w Miednoje. Tabliczka z jego nazwiskiem umieszczona jest w Kaplicy Katyńskiej warszawskiej katedry polowej Wojska Polskiego. Pani Alicja odwiedziła to miejsce.

KLAUDIA KUJAWA

Ustawa o tzw. sieci szpitali okazała się niewypałem dla przasnyskiego szpitala. Tylko w minionym roku lecznica wygenerowała aż 4 mln zł strat. Wpływ na ten stan miał także fakt podniesienia płacy minimalnej, ale nie tylko. W szpitalnej kasie zaczyna brakować środków na wynagrodzenia. Placówka za chwilę zmierzy się z kolejnym problemem i nie wykluczone, że zmniejszy się liczba łóżek na oddziałach. Cieszy jednak fakt, że szpital cały czas jest modernizowany i doposażany w nowoczesny sprzęt. O inwestycjach, kłopotach i przyszłości w rozmowie z dyrektorem Powiatowego Szpitala w Przasnyszu **Jerzy Sadowskim**.

*** Jak pan ocenia miniony rok dla lecznicy?**

- Był on bardzo udany pod kątem inwestycji. Zmodernizowaliśmy SOR za ponad 5 mln zł. Dzięki temu polepszyliśmy nie tylko funkcjonalność, ale zakupiliśmy też nowy sprzęt. Osobno przyjmujemy stany pilne i planowych pacjentów. Była to konieczna inwestycja, dlatego cieszę się, że mamy godne warunki dla pacjentów. Pozyskaliśmy też środki na termomodernizację, czyli docieplenie, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, fotowoltaikę. Projekt ten zakłada wymianę oświetlenia na energooszczędne. Realizujemy też projekt za ponad 13 mln zł. Będziemy wymieniać sprzęt, aparaturę w każdym oddziale. Ogłosiliśmy już przetarg. Doposażamy oddziały, ale też wymieniamy ten stary, już wysłużony sprzęt. Będą większe możliwości diagnostyczne. Realizujemy też tzw. projekty miękkie dotyczące walki z chorobami kręgosłupa i otyłością u dzieci. W przyszłym roku również chcemy je kontynuować. Kupimy karetę tzw. bariatryczną, która posłuży nam do transportu cięższych pacjentów. W sumie udało się pozyskać środki na zadania o wartości ponad 25 mln zł. Część zadań będzie realizowana w kolejnych latach. Pod tym względem naprawdę mamy się z czego cieszyć.

*** Ale już dług szpitala nie cieszy. Przez rok strata urosła z 1 do 5 milionów złotych. Jak wygląda bieżąca sytuacja placówki?**

- Temat ten jest złożony, ale mogę powiedzieć czytelnikom, że wpływ na to zadłużenie ma wiele czynników. Rosną płace minimalne. Poza tym pewne ustawowe obowiązki, które na nas spłynęły, spowodowały, że ten budżet się skurczył, stąd bilans mamy ujemny. Już drugi rok realizujemy podwyżki wynagrodzenia zasadniczego, a na to nie mamy środków zewnętrznych. W lipcu weszła nowa ustawa. Lekarze mogą składać oświadczenia o tym, że nie będą wykonywać podobnych świadczeń w innych zakładach pracy, w związku z tym mają prawo do uzyskania wyższego wynagrodzenia zasadniczego. Na podniesienie tego wynagrodzenia do 6.750 zł dla lekarzy specjalistów środki pozyskujemy, podobnie jak na pochodne, ale tylko już część. Cho-

Szpitala mają się coraz gorzej



Jerzy Sadowski jest dyrektorem przasnyskiego szpitala od 40 lat

dzi o wysługę lat, dodatki funkcyjne, zwiększenie stawek godzinowych za pełnione dyżury. Kalkulujemy, że to wszystko pochłania 140 proc. zasadniczego wzrostu wynagrodzenia, a dostaliśmy pokrycie na 80 proc. Szpital zatem musi tę różnicę dołożyć. Od stycznia znów podwyższono najniższe wynagrodzenie o kolejne 150 zł.

*** Niekorzystnie wpłynął fakt po dołączeniu szpitala do tzw. sieci...**

- IV kwartał 2017 r. gdy została wprowadzona sieć szpitali, to był trudny dla nas okres. Czwarty kwartał jest zawsze okresem, gdy pacjentów jest zazwyczaj mniej. Nie mieliśmy wykonania kontraktu z NFZ, co zaowocowało niestety mniejszymi środkami przyznanymi na 2018 rok. Zmiana funkcjonowania oddziału okulistycznego z leczenia planowanego na jednodniowy też wpłynęła niekorzystnie na naszą sytuację. Należymy do Ogólnopolskiego Związku Szpitali Powiatowych. Nie tylko Przasnysz ma ten problem. Wspólnie występowaliśmy o zwiększenie nakładów finansowych zwłaszcza dla szpitali powiatowych, które znalazły się w jednej z trudniejszych sytuacji po wprowadzonych zmianach rządowych. Zależy nam na zmianie wartości punktowej, nie na limitach. Generalnie, też mówię to po rozmowie z kolegami z innych szpitali, gdzie podobnie, jak u nas nie mieli większych kłopotów finansowych, dziś można powiedzieć, że sytuacja się pogarsza. Dziś nie mamy rozliczeń nadwykonań, a przed siecią zawsze mogliśmy liczyć na jakieś dodatkowe środki. Sieć jest, można powiedzieć, umową ryczałtową i nikogo nie interesuje, czy przyjdzie

do nas więcej pacjentów, bo są większe zachorowania czy chcą wybrać akurat nasz szpital. Zostaliśmy więc na tym samym poziomie, co w zeszłym roku. Po 15 lutego będziemy wiedzieć więcej, gdy zakończą się ostateczne rozliczenia.

*** A te wspomniane 5 milionów złotych zobowiązania szpitala czego dotyczą?**

- 5 milionów złotych to dług wobec dostawców. Negocjujemy z nimi, zawieramy ugody. Nie ma na razie obawy zajęć komorniczych czy wierzytelności. W zeszłym roku mieliśmy jeszcze niecały milion złotych długu, w tym już 5 milionów.

*** Jaki procent budżetu szpitala przekazywany jest na wynagrodzenia?**

- Przekroczyły 70 proc. i prawdopodobnie będzie rosło.

*** A oczekiwania pracowników? Czyba też są, skoro związkowcy w tej sprawie spotkali się ze starostą.**

- W szpitalu pracują różne grupy zawodowe. Gdybyśmy mieli zwiększone środki do zagospodarowania, to myślę, że sami wewnętrznie ustalilibyśmy ze związkami, jak je rozdzielić. Połowę pracowników szpitala stanowią osoby, które od lat nie miały podwyżki. Są to chociażby laboranci, technicy, fizjoterapeuci z wykształceniem magisterskim.

*** Szpital boryka się brakiem lekarzy?**

- Nie tylko. Jeśli chodzi o lekarzy, głównie zatrudniamy ich na umowy kontraktowe. Mamy zatrudnionych ponad stu lekarzy w różnej formie. Niektórzy przyjeżdżają raz w miesiącu, stąd umowa cywilno-prawna jest dla obu stron korzystniejsza. Na umowę o pracę mamy zatrudnio-

nych czterdziestu lekarzy. Braki są tak naprawdę na każdym oddziale. Chętnie podejmiemy współpracę, zapraszamy też rezydentów.

*** Co zniechęca medyków do pracy w Przasnyszu?**

- Myślę, że to nie chodzi o Przasnysz. Każdy mały czy niewielki szpital ma kłopot z kadrą lekarską. Słyszymy o tym w przekazach medialnych. Sądzę, że zniechęcają po prostu zarobki. Zupełnie inne stawki są w większych placówkach. Tak naprawdę czasem nie mamy siły przebicia, aby przekonać do pracy młodego lekarza u nas. Oferuję mieszkanie, ale i to nie zachęca. Sądzę, że lekarze też szukają pracy poza naszym krajem. Rozmawiam z kolegami i znam ich oczekiwania. W dużych ośrodkach są zdecydowanie lepsze możliwości płacowe. Dziś dojazd do pracy nie jest problemem. Sam występowałem do większych ośrodków, aby poinformowano, że u nas są wolne miejsca.

*** Rozmawiał pan z nowym starostą?**

- Jako przasnyszanin, starosta wiedział, jak szpital funkcjonował, ale teraz widzi i wie jeszcze więcej. Mam nadzieję, że uda się wypracować rozwiązania.

*** Pan Bieńkowski wywodzi się z partii rządzącej. Może to pomoże?**

- Dobrze nam się współpracuje. Widzę duże zaangażowanie, aby rozwiązać naszą trudną sytuację. Liczę na to, że się uda.

*** Długo się czeka na wizyty u specjalistów?**

- Jak ktoś sobie upodobał konkretnego lekarza, to czeka wtedy najdłużej. Bywają lekarze oblegani, do których kolejka jest długa. Generalnie

dużym zainteresowaniem cieszy się u nas rehabilitacja, stąd kolejka się wydłuża. Zapisy mamy na 2020 rok. W przypadku chociażby kardiologa w sytuacji pilnej jest to marzec, natomiast planowo na grudzień 2019 roku. Do diabetologa mamy terminy na luty i marzec przyszłego roku, a neurologa na marzec - przypadki pilne, zaś stabilne na grudzień tego roku.

*** Podsumowując naszą rozmowę i pana doświadczenie w służbie zdrowia. Jest pan lekarzem i dyrektorem od 40 lat w tej placówce. Pewnie ze świeżką drugiego takiego szefa szukać. Co pana zdaniem usprawniłoby funkcjonowanie szpitali powiatowych?**

- Przyszedłem tu jako młody lekarz na staż i tak zostałem. Śmieję się, że ten szpital to już mój pomnik. Przeżyłem naprawdę wiele form finansowania służby zdrowia. W tej chwili sieć szpitali powoduje, że mamy określone środki na funkcjonowanie. Myślę, że przede wszystkim powinna być większa swoboda w gospodarowaniu środkami przez dyrektora, w szczególności tymi, które są przekazywane na wynagrodzenia dla konkretnych grup zawodowych. Byłoby nam łatwiej, tak wewnętrznie rozdzielić te środki i ukierunkować je na wynagrodzenia dla wszystkich grup zawodowych. Nie chodzi o różnicowanie personelu, bo praca każdego jest tu ważna. Cieszę się, że pewne grupy zawodowe są odgórnie honorowane, bo im się to należy. Ale jednocześnie powoduje to niezadowolenie innych pracowników.

*** A jak zmierzycie się z problemem, czyli nowym rozporządzeniem ministerialnym o nowych normach zatrudnienia dla pielęgniarek? Ich liczbę określać będzie tak naprawdę liczba łóżek.**

- To będzie kolejne wyzwanie. Zmiany weszły 1 stycznia br. Wiąże się z tym konieczność zwiększenia zatrudnienia, podobnie, jak w większości szpitali. Musimy zatrudnić pielęgniarki i położne. Po pierwsze na rynku nie ma ich tylu, abyśmy mogli je zatrudnić, a szczególnie położnych. W ślad za zwiększeniem zatrudnienia znów potrzeba na to środków. Obecnie mamy zatrudnionych łącznie około 250 pielęgniarek i położnych. Policzyliśmy, że od stycznia musimy zatrudnić 11 położnych i 17 pielęgniarek, a od lipca po zmianie wymagań dodatkowo 4 pracowników na tych stanowiskach. Brakuje personelu, żeby zwiększyć zatrudnienie, ale również i środków. Roczny koszt wynosiłby około 2 mln złotych.

*** Będą ograniczane hospitalizacje?**

- Jeśli nie znajdziemy chętnych, a tak naprawdę nie ma tylu na rynku, to trzeba dostosować oddziały inaczej. Gdybyśmy chcieli dostosować obecny stan zatrudnienia do liczby łóżek, to kalkulowaliśmy, że musieliśmybyśmy zmniejszyć stan łóżek o 38.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Krowy czekają na pożywienie

Mieszkający w Naborowie w gm. Żałoski Benedykt Jankowski przy krowach pracuje od najmłodszych lat. Hodowli uczył się od ojca, który przekazał mu gospodarstwo wraz z bydłem.

Niestety z roku na rok ma coraz większe problemy, ponieważ brakuje mu środków na zapewnienie paszy zwierzętom. Bezradny mężczyzna szuka pomocy. Od świąt karmił bydło tylko resztkami owsa, bo siano skończyło się już wcześniej.

- Jestem producentem mięsnym, ale z krowami jestem związany od zawsze. Niektóre z nich mają już 20 lat i powinienem je oddać już wcześniej. Niestety nałożono na mnie zakaz sprzedaży. Nie mam możliwości wykarmienia krów. Nie mam ani paszy, ani siana. Krowy wychudły ponad 20 kg i są wyraźnie słabsze. Nie wiem, jak i za co będę żył, jeśli sytuacja się nie zmieni - powiedział nam Benedykt Jankowski, dodając, że hodowla krów z roku na rok staje się

coraz mniej opłacalna. Koszty hodowli stopniowo rosną, a uzyskiwane zyski ich nie rekompensują.

To niejedyny problem mieszkańca Naborowa, ponieważ zarówno dom, jak i obora są w złym stanie. W domu nie ma wody i prądu. Obora jest za mała dla 14 krów znajdujących się w gospodarstwie.

- Pomimo trudnych warunków nie można mi zarzucić, że nie opiekuję się zwierzętami. Mam łąki, na których są wypasane. Oddaję im wszystko, co mogę, a inni chcą mi odebrać moje jedyne dobro. Proszę o pomoc, a nie o nakładanie na mnie kar, bo doskonale wiem, jak zajmować się bydłem - mówi nasz rozmówca.

- Jeden z moich byków został polany jakimś kwasem, ponieważ w kilku miejscach na ciele miał rany. Kolejny byk miał mnóstwo robaków. Podejrzewam kogoś z miejscowych. W dodatku to ja zostałem posądzony o złe traktowanie zwierząt. Miałem sprawę w sądzie o to, że nie dbam o bydło, co było nieprawdą - tłumaczy pan Benedykt.

Mężczyzna w ostatnich latach nie korzystał z pomocy unijnej, gdyż nie potrafił wypełnić wniosku. Po śmierci matki mieszka sam i ma jedynie swoje krowy i byki.



Zwierzęta już zostały zakolczykowane

Gmina obiecuje pomoc

Będący pod ścianą Jankowski zwrócił się o pomoc do gminy. Po wysłuchaniu jego problemów urząd dostarczył mu pożywienie dla zwierząt.

- Na koszt urzędu dostarczyliśmy do tego gospodarstwa 10 beł słomy i siana. Pomógł też jeden z radnych, który przywiózł za darmo przyczepę liści kapusty. Na miejscu były też pracownicy GOPS. Mężczyzna otrzyma racje żywieniowe i dodatek celowy, ale o opiekę nad krowami musi zadbać sam - tłumaczy Kamil Koprowski, wójt gminy Żałoski.

PIW wydaje nakazy

Powiatowy Inspektorat Weterynarii wydał decyzję o tymczasowym zakazie sprzedaży bydła przez pana Benedykta, co oznacza dla niego finansową

kowanie zwierząt, by były identyfikowalne. Wszystkie sztuki powinny też być zarejestrowane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Są również normy dotyczące odpowiedniej powierzchni obory, by zwierzęta były chronione przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. W wypadku gospodarza z Naborowa wiele norm nie jest spełnionych. W kwietniu poprzedniego roku mężczyzna otrzymał od nas decyzję zabraniającą mu wprowadzania i wyprowadzania bydła z i do gospodarstwa. Było to efektem kontroli, która wykazała, że część krów i byków nie miała kolczyków. W dodatku mężczyzna nie prowadził rejestracji bydła.

W takiej sytuacji byliśmy zobowiązani zablokować jego stado. Jeśli spełni wszystkie normy i wykaże to kolejną kontrolą, decyzja zostanie cofnięta

- powiedział Lech Chybała,

powiatowy lekarz weterynarii w Płońsku. W skrajnej sytuacji gmina może wydać postanowienie o odebraniu bydła mieszkańcowi Naborowa.

- Te krowy to jedyne, co mi zostało. Jeśli ktoś mi je zabierze, to nie będę miał po co żyć - kończy Benedykt Jankowski.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Najlepsze licea i technika

Ranking miesięcznika „Perspektywy” 2019

- Liceum lub technikum to szkoła, która w największym stopniu kształtuje młodego człowieka. Jeśli jest dobra - wpaja wartości, otwiera umysł, zapewnia udany start w dorosłe życie - piszą autorzy najnowszego rankingu szkół opublikowanego w miesięczniku „Perspektywy”. Umieszczone w nim szkoły średnie robią to najlepiej. Jak wypadły placówki oświatowe z północnego Mazowsza?



O wysokich pozycjach liceów w rankingu zdecydowała przede wszystkim matura. Na zdjęciu - młodzież z „Krasiniaka” podczas ubiegłorocznego egzaminu

Głównymi adresatami rankingu są uczniowie i ich rodzice, którzy muszą podjąć ważną decyzję - wybrać liceum lub technikum, które doprowadzi ich do studiów i ułatwi zdobycie wymarzonego zawodu. Informacji na ten temat dostarczą im pięć rankingów, w tym dwa główne: ranking Liceów Ogólnokształcących 2019 i Ranking Techników 2019 oraz trzy dodatkowe: Ranking Maturalny Liceów Ogólnokształcących 2019, Ranking Maturalny Techników 2019 oraz Ranking Szkół Olimpijskich 2019.

W tegorocznym rankingu wzięto pod uwagę dane z 2.126 liceów ogólnokształcących i 1.731 techników, które spełniły tzw. kryterium wejścia: maturę w maju 2018 r. zdawało w nich co najmniej 12 maturzystów, a średnie wyniki z obowiązkowych przedmiotów - języka polskiego i matematyki - były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej.

Zasady rankingu ustaliła kapituła złożona z przedstawicieli uczelni, dyrektorów okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) i przewodniczących komitetów głównych olimpiad.

Jak oceniano?

Kryteria Rankingu Liceów 2019 to: sukcesy w olimpiadach (30 proc.), wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (25 proc.) oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (45 proc.). Natomiast w Rankingu Techników 2019 obowiązują cztery kryteria: sukcesy w olimpiadach (20 proc.), matura - przedmioty obowiązkowe (20 proc.), matura - przedmioty dodatkowe (30 proc.) i wyniki

egzaminów zawodowych (30 proc.). Według „Perspektyw” najlepsze w Polsce w Rankingu Liceów 2019 jest XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie. Tytuł najlepszego technikum zdobyła także warszawska szkoła - Technikum Mechatroniczne nr 1.

Najlepsze licea na Mazowszu

Na Mazowszu w pierwszej dwudziestce najlepszych liceów znalazły się prawie wyłącznie szkoły z Warszawy. Wyjątek stanowi VI Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, które w rankingu wojewódzkim jest ósme, a szesnaste w kraju.

Z dawnych miast wojewódzkich - 26. miejsce na Mazowszu zajęło I LO im. B. Prusa w Siedlcach (79. w kraju), a 32. - LO im. Marszałka St. Małachowskiego w Płocku (106. w kraju).

„Krasiniak” utrzymał wynik

Na północnym Mazowszu najlepiej wypadło I Liceum Ogólnokształcące im. Z. Krasieńskiego w Ciechanowie, które jest 57. w województwie (239. w kraju). Tegoroczna pozycja szkoły w rankingu ogólnopolskim jest niższa od ubiegłorocznej jedynie o 3 miejsca.

W rankingu gorzej niż przed rokiem wygląda sytuacja I LO im. H. Sienkiewicza w Płońsku: na Mazowszu jest 64., a w kraju spadło z 250. na 271. miejsce.

Na 66. miejscu w zestawieniu wojewódzkim znalazło się Katolickie LO im. ks. M.K. Sarbiewskiego w Mławie, które w kraju zajmuje 284. pozycję (rok temu było 405.).

Kto jeszcze w pierwszej setce liceów?

A jak w rankingu województwa mazowieckiego sklasyfikowane zostały pozostałe licea z naszego regionu? Na 72. miejscu znalazło się Salezjańskie LO im. św. Jana Bosko w Legionowie (316. w kraju), na 92. - LO im. Piotra Skargi w Pułtusku (455. w kraju), na 94. - LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie (465.), na 97. - LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim (479.), a tuż za nim - LO im. Wojska Polskiego w Nowym Dworze Mazowieckim (485.).

Wymienione przez nas licea w Pułtusku, Żurominie i Nowym Dworze poprawiły swoje wyniki, bo rok temu były poza pierwszą pięćsetką. Liceum makowskie w ogólnym rankingu wypadło nieco gorzej niż przed rokiem (spadek o 18 miejsc).

Poza pierwszą setką najlepszych na Mazowszu liceów uplasowały się:

LO im. KEN w Przasnyszu (107. miejsce), I LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie (110.) i III LO w ZS nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku (121.).

Najlepsze technika na północnym Mazowszu

Zdecydowanie najlepiej wypadło Technikum nr 4 w Zespole Szkół nr 4 w Mławie, zajmując w rankingu wojewódzkim bardzo wysokie 13. miejsce (93. w kraju). To dużo lepszy wynik niż przed rokiem, bo wtedy było 215. w Polsce.

Swoją pozycję zdecydowanie poprawiło Technikum nr 3 im. S. Staszica w Ciechanowie, które jest 23. na Mazowszu i 147. w kraju. Rok temu nie znalazło się wśród 300 sklasyfikowanych szkół.

37. w województwie jest Technikum nr 2 w ZS nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku (305. w kraju), o dwie pozycje niżej znajduje się Technikum nr 2 w ZS nr 2 im. A. Mickiewicza w Ciechanowie (322. w kraju). Druga z tych szkół spadła w rankingu ogólnopolskim o ponad 100 miejsc, ale nadal uzyskała dobry wynik.

Przasnysz zamyka zestawienie

W rankingu wojewódzkim techników z północnego Mazowsza kolejne miejsca zajęły: 66. - Technikum w ZS im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim, 75. - Technikum nr 1 w ZS nr 1 w Płońsku, a tuż za nim - Technikum w Zespole Szkół w Raciążu, 87. - Technikum w ZS Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie, 96. - Technikum Zawodowe im. por. Wł. Jakubowskiego w ZS nr 1 w Nowym Dworze Mazowieckim, 99. - Technikum nr 1 w ZS im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, 100. (zamykające ranking wojewódzki) - Technikum w ZSP im. mjr. Henryka Sucharskiego w Przasnyszu.

ROMAN NADAJ

Do trzech razy sztuka

Od nauczyciela wychowania fizycznego do wójta gminy. Co było impulsem do podjęcia decyzji o wystartowaniu w wyborach?

- Po raz pierwszy pomysł kandydowania na stanowisko wójta pojawił się w roku 2009. Zachęciłem mnie do tego moi uczniowie, którzy zwracali uwagę, że w gminie niewiele się dzieje. Wtedy był to dla mnie rodzaj testu. Spróbowałem, uzyskałem 15-procentowe poparcie, ale nie był to jeszcze czas na zmiany w naszej gminie. Pracując w gimnazjum, jeździłem do innych gmin na zawody sportowe, widziałem, jak tam rozwija się infrastruktura, jak powstają tam nowe boiska. To był dla mnie impuls do przerwania tej stagnacji w gminie Lutocin.

*** Porażka w poprzednich wyborach jednak pana nie zniechęciła.**

- W 2014 roku miałem już większe doświadczenie i dużo sygnałów od mieszkańców, głosów zachęających, ludzie potrzebowali zmian. Jednak nie do końca byłem wtedy przekonany do startowania w wyborach. Byłem nauczycielem wychowania fizycznego, kochałem pracę w szkole. Każdy się dziwił, że podlegając pośrednio pod Urząd Gminy mam odwagę kandydować na stanowisko wójta. Muszę jednak przyznać, że nigdy nie odczułem od wójta Ryszarda Galki negatywnych skutków mojej decyzji. W ubiegłym roku również się wahałem, miałem różnego rodzaju rozterki, zresztą nadal je mam. To bardzo ciężka i odpowiedzialna praca. Bałem się, że nie dam rady.

*** Wie pan, kto na pana głosował?**

- Wiem, że głosowało na mnie wielu młodych ludzi, a także większość dorosłych, z którymi miałem przyjemność prowadzić zajęcia. Moi obecni uczniowie ze szkół podstawowych nie chcieli, żeby ich rodzice mnie wybrali, ponieważ to oznaczało moje odejście z zawodu nauczyciela. To było dla mnie z jednej strony budujące,

**Rozmowa
z Jackiem
Kołodziejskim,
wójtem gminy
Lutocin**



ale z drugiej zaskakujące, że dzieci myślą w takich kategoriach. Mimo wszystko zdecydowałem się i cieszę się, że wygrałem wybory. Na kampanię nie wydałem ani złotych. Nie drukowałem plakatów, ulotek. Swoją kampanię oparłem na spotkaniach i rozmowach z mieszkańcami. Dziękuję im, że obdarzyli mnie kredytem zaufania, postaram się go optymalnie wykorzystać.

*** Ludzie na pewno oczekują zmian od nowego wójta...**

- Na spotkaniach z mieszkańcami nie obiecywałem im od razu wielkich inwestycji. Dla nich teraz ważniejsze jest np. to, że w jakiejś miejscowości nie ma chodnika, że gdzieś brakuje znaku, progę zwalniającego, lustra lub przepustu drogowego. To zwykle sprawy, na których załatwienie nie potrzeba dużych pieniędzy, wymagają tylko pracy. W każdej miejscowości są małe problemy, które da się w miarę szybko rozwiązać. Dzieci z Przeradza Małego chodzą do szkoły pieszo, bo autobus nie chciał ich zabierać. Wystarczyła rozmowa z przewoźnikiem, aby tę sytuację zmienić.

*** Pamiętam pana jeszcze z zajęć wychowania fizycznego w gimnazjum, na których od uczniów zawsze wymagał pan zdyscyplinowania. Czy gminni urzędnicy też będą się musieli panu podporządkować?**

- Pracownicy Urzędu Gminy dosyć szybko przystosowali się do zmiany wójta. Pojawiały się głosy, że jak wygram wybory, to część z nich zwolnię. Była to oczywiście nieprawda. Właściwie to poszukuję pracowników, bo kilka miejsc jest nieobsadzonych, a to generuje opóźnienia w pracy urzędu. Wychodzę z założenia, że szef powinien wymagać od swoich pracowników, ale także od siebie. Wtedy efekty pracy są lepsze. Na razie współpraca układa się dobrze. Przyznam jednak, że praca z młodzieżą była łatwiejsza.

*** Spodziewa się pan dobrej współpracy z radą?**

- Rada na pewno będzie chciała służyć mieszkańcom. Jestem przekonany, że radni naszej gminy będą się kierować właśnie dobrem mieszkańców, a nie pobudkami politycznymi.

*** Podczas kampanii dużo mówiło się o opracowaniu planów zagospodarowania przestrzennego. Pojawiały się głosy, że będzie to poważne ograniczenie dla mieszkańców gminy. Czy już coś się dzieje w tej sprawie?**

- Najpierw musimy sporządzić analizę przydatności planu zagospodarowania przestrzennego. Ponieważ rada jednogłośnie zaakceptowała moją propozycję, zleciłem już taką analizę. Jeśli wynik będzie pozytywny, rozpoczniemy konsultacje z mieszkańcami gminy. Urbanista będzie im dokładnie wyjaśniał, jakie zmiany dla danej wsi niesie plan zagospodarowania przestrzennego. Nasza gmina jest typowo rolnicza, nie zamierzam utrudniać prowadzenia rolnikom swoich gospodarstw. Myślę, że budowa obiektów inwentarskich o mniejszej powierzchni, na które nie jest wymagana decyzja środowiskowa, będzie możliwa. Zatrzyma to natomiast ekspansję dużych obiektów. Poza tym każdy mieszkaniec będzie mógł zgłaszać swoje uwagi do takiego planu.

*** Mieszkańcy których miejscowości mogą się spodziewać wprowadzenia takich planów?**

- Plan zagospodarowania przestrzennego przydałby się we wszystkich miejscowościach gminy, a szczególnie na terenach, gdzie jeszcze nie ma zagęszczenia uciążliwych hodowli. W niektórych miejscowościach obecnie jest już tak wiele chlewni i kurników, że taki plan może nie być potrzebny ze względu na odmowne decyzje organów wyższego szczebla. Już teraz docierają do nas informacje o takich postanowieniach, ponieważ tych obiektów jest już tak dużo, że mieszkańcy odczuwają ich negatywne skutki.

*** Czy mieszkańcy mają wpływ na budowę obiektów uciążliwych?**

- Myślę, że wielu mieszkańcom narastające zagęszczenie kurników i chlewni po prostu przeszkadza, ale nie wiedzą, co mogą w tej sprawie zrobić. Protesty dużo dają, pozwalają gminie uzasadnić decyzję odmowną. Niedawno protestowali mieszkańcy Serok i Mojnowa. Inicjatywa jest po ich stronie.

Rozmawiała KLAUDIA KUJAWA

WSA zdecydował

Dyrektorskie dane są publiczne

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Kroczie (powiat płoński) Zygmun Aleksandrowicz ma dwa tygodnie na okazanie Urszuli Drzewaszewskiej dokumentów potwierdzających jego kwalifikacje do pełnienia tej funkcji. Tak postanowił Wojewódzki Sąd Administracyjny. Ciekawe jest jego uzasadnienie.

Urszula Drzewaszewska 28 marca 2018 r. wniosła skargę na bezczynność dyrektora w sprawie jej wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Kilka dni później otrzymała od dyrektora powiadomienie, że udzielenie żądanej przez nią informacji nie będzie możliwe, bo zawiera ona dane podlegające ochronie.

Tego samego dnia Zygmun Aleksandrowicz udostępnił jej jedynie część dokumentów bez możliwości ich skopiowania. Jako że przekazana informacja była niekompletna, zainteresowana złożyła skargę do WSA, argumentując, że dane osoby piastującej funkcję publiczną nie podlegają ochronie wynikającej z przepisów.

WSA przyznał jej rację. Zauważył, że przedmiotem żądania skarżącej

są w tym przypadku treści posiadające walor informacji publicznej. Urszula Drzewaszewska zwróciła się o udostępnienie informacji dotyczących kwalifikacji zawodowych wymaganych od dyrektora, który jest jednocześnie nauczycielem w zarządzanej przez siebie szkole podstawowej z oddziałami przedszkolnymi, tzn. umowy o pracę, dyplomów, świadectw, zaświadczeń i innych dokumentów potwierdzających kwalifikacje uprawniające do objęcia tego stanowiska.

Z art. 5 ustawy o dostępie do informacji publicznej wynika jednoznacznie, iż ograniczenie prawa uzyskania tej informacji ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy nie dotyczy osób pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia im stanowiska.

Ustawa ta zobowiązuje podmiot udostępniający informację do zapewnienia możliwości: kopiowania albo sporządzania jej wydruku, przesłania jej na wskazany adres mailowy albo przeniesienia na powszechnie stosowany nośnik. Sposób, w jaki się to odbędzie, wskazuje podmiot

wnioskujący o udostępnienie informacji, a udostępniający ją nie może go narzucić.

Nie wszystkie dane jednak mogą być okazywane. Jeśli dokument zawiera treści podlegające ochronie prawnej (np. adres zamieszkania), może on zostać poddany anonimizacji. Czynność ta nie powinna jednak pozbawić go waloru informacyjnego. Odpowiedzi na wniosek trzeba udzielić w terminie nieprzekraczającym 14 dni.

Dyrektor szkoły w Kroczie nie zrobił tego, czym dopuścił się bezczynności. W ocenie WSA nie pozostał bierny. Dążył bowiem do realizacji wniosku i udostępnienia informacji, ale czynił to w niepełnym zakresie i w niewłaściwej formie. Z tego powodu sąd uznał, że bezczynność nie miała postaci rażącego naruszenia prawa. Zygmun Aleksandrowicz ma na rzecz skarżącej zapłacić 100 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd oddalił skargę w pozostałym zakresie, nie widząc uzasadnienia dla wymierzenia dyrektorowi grzywny. Powinna być ona stosowana tylko w drastycznych przypadkach zwłoki urzędu w załatwieniu sprawy.

RN

Pułtusk

Mateusz Miłoszewski dyrektorem MOSiR

Trener, nauczyciel, były zawodnik MLKS Nadnarwianka Pułtusk, sędzia, współorganizator turniejów i rozgrywek, znany nie tylko pułtuszczanom Mateusz Miłoszewski od 1 stycznia pełni funkcję dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

Ze sportem jest związany od najmłodszych lat. Począwszy od młodzieżowych drużyn piłkarskich po seniorską był zawodnikiem MLKS Nadnarwianka Pułtusk. Przez trzy lata grał również w drużynach juniorskich Legii Warszawa.

Absolwent Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku. Po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został nauczycielem wychowania fizycznego w swojej szkole, w której pracuje do dziś. W latach 2006-2015 prowadził zajęcia z WF w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku, a w latach 2012-2015 pełnił również funkcję kierownika studium wychowania fizycznego.

Podczas studiów zdobył uprawnienia trenera piłki nożnej, a później podnosił swoje kwalifikacje w tym zakresie. Pierwsze kroki jako trener stawiał w macierzystym klubie Nadnarwianka. Najpierw został trenerem II, a następnie I zespołu seniorów, z którym osiągnął najlepsze wyniki w historii pułtuskiego klubu. Pracował również w drugoligowym MKS-ie Świt Nowy Dwór Mazowiecki, gdzie oprócz



Mateusz Miłoszewski

trenera seniorskiej drużyny pełnił funkcję koordynatora szkolenia grup młodzieżowych i edukatora dla trenerów zatrudnionych w klubie, a także w MKS Narew Ostrołęka (III liga), ŁKS Łomża (III liga), Pogoń Grodzisk Maz. (IV liga). Obecnie jest trenerem I klasy z licencją UEFA.

36-letni pułtuszczanin, pracując jako nauczyciel w ZSZ im. J. Ruszkowskiego, poznał dobrze środowisko pułtuskiego sportu. Natomiast będąc trenerem piłki nożnej w ww. klubach i współpracując z ośrodkami sportowymi w Łomży, Ostrołęce czy Nowym Dworze Mazowieckim, zdobywał doświadczenie zawodowe i społeczne. To wszystko przyczyniło się do powołania go na stanowisko dyrektora.

IK

Tajemnice pomiechowskiej katowni

Pomiechowski Gminny Ośrodek Kultury od dwóch lat realizuje projekt „Odkrywamy Fort III w Pomiechówku” dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Wspieranie samorządowych instytucji kultury - opiekunów miejsc pamięci”. Fort - miejsce zagłady ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej - na takie miano bezspornie zasługuje.

Projekt zawierał liczne działania na rzecz naszej fortyfikacji - powiedziała dyrektorka GOK Agnieszka Brzezińska-Brańska. - Między innymi organizowaliśmy zwiedzanie fortu z przewodnikiem i tematyczne wykłady otwarte. Nagraliśmy edukacyjny film przedstawiający historię fortu i jego obecny wygląd, a także relacje świadków pamiętających wydarzenia z tamtych strasznych lat. Przed rokiem powołana została Fundacja Fort III Pomiechówek, która zajęła się głównie rodzinami więźniów, my natomiast, dzięki umowie z zarządcą obiektu Agencją Mienia Wojskowego, pełniimy rolę opiekuna miejsca pamięci, upowszechniając jego historię oraz prowadząc akcje edukacyjne i popularyzatorskie. Pozostała tu taka aura męczeństwa, że bardzo ważne jest zachowanie jej dla kolejnych pokoleń. Dzięki temu, że fort jest cały czas zamknięty i chro-

niiony, zachował się w bardzo dobrym stanie i jest teraz przykładem architektury militarnej, którą warto pokazywać. Chcemy o tym wszystkim mówić młodzieży.

Zwieńczeniem projektu była konferencja naukowa, na której starano się znaleźć odpowiedzi na wiele pytań. O zainteresowaniu tematem świadczyła wypełniona po brzegi sala kinowa. Konferencję prowadził dr Piotr Oleńczak - jedna z głównych postaci lokalnej historii, a także autor wielu regionalnych publikacji. Przedstawił on zebranych informacje dotyczące fortu i jego tragicznej roli w czasie okupacji niemieckiej. Następnie

Wojny Światowej, Archiwum IPN, która mówiła na temat poszukiwania ofiar zbrodni niemieckich. Na zakończenie tego bloku tematycznego Piotr Kędziora-Babiński z Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN przedstawił informacje dotyczące ekshumacji i rozpoczętych przed kilkoma tygodniami prac archeologicznych na terenie fortu, które mają być prowadzone w ciągu całego roku.

Konferencja zakończyła się panelem z udziałem świadków i rodzin ofiar Fortu III, który poprowadził członek rady Fundacji Fortu III Pomiechówek Piotr Jeżółkowski.

W panelu udział wzięli: 95-letni



95-letni Władysław Nagiel ze Stanisławowa dowozi furmanką produkty żywnościowe do fortu, 90-letni Stanisław Łoniewski ze Strachowa był dwukrotnie więźniem tego miejsca

prelekcje wygłosili: dr Marek Frankowski (mówił na temat męczeństwa Polaków i Żydów w Forcie III); reprezentująca Biuro Informacji i Poszukiwań PCK Katarzyna Kubicius (przedstawiła dokumenty znajdujące się w zasobach PCK); Maria Ferenc-Piotrowska z Żydowskiego Instytutu Historycznego (zaprezentowała pamiątki z Archiwum Ringelbluma) i Dorota Grzechocińska z Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II

Władysław Nagiel ze Stanisławowa, który opowiadał, jak dowoził furmanką produkty żywnościowe na potrzeby fortu, 90-letni Stanisław Łoniewski ze Strachowa - dwukrotny więzień tego miejsca, Hanna Idzikowska - córka więzionej tu Reginy Rutkowskiej, której udało się uciec oraz wnuczka zamordowanego w obozie Jana Bieńka - Małgorzata Domańska.

EWA STANGRODZKA

Biezuń

Karnawał w latynoskich rytmach

Alberto Salas Barahona, ambasador Republiki Peru w Warszawie, przyjął delegację z Bieżunia, która przedstawiła mu propozycję zorganizowania w Muzeum Małego Miasta zakończenia karnawału w klimacie tego andyjskiego kraju Ameryki Południowej.

Kierownik Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu Jerzy Piotrowski wspólnie z prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bieżunia Henrykiem Grześkiewiczem i wiceprezesem Zbigniewem Dobrowolskim zwrócili się do ambasadora z prośbą o objęcie honorowym patronatem ostatnich poświęconych kulturze Peru. W ostatni dzień karnawału (5 marca) planowane jest otwarcie wystawy fotogramów podróżnika



Uczestnicy spotkania w ambasadzie peruwiańskiej

Ryszarda Sobolewskiego zatytułowanej „Inti Raymi”, prezentujących wielkie inkaskie Święto Słońca.

Goście wręczyli ambasadorowi drobne upominki w postaci książek na temat 600-letniej historii Bieżunia

oraz folderów z ofertą Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

Prezentacja kultur i tradycji różnych narodów świata w ostatni dzień karnawału odbywa się w Bieżuniu od 2007 roku.

kuj



Mała Liliana dzień po narodzinach

Jej narodziny razem z rodzicami i kilkuletnim bratem dziewczynki świętował zarząd szpitala. Mama Lilianki otrzymała z tej okazji upominek od dyrektorki.

Lilanka ważyła niecałe 3 kg i mierzyła 52 cm. Jej rodzina nie mieszka w powiecie pułuskim, lecz w Pieścirogach Starych w gminie Nasielsk (powiat nowodworski). Mimo to mama dziewczynki zdecydowała się

Lilanka z Pieścirogów pięćsetnym noworodkiem w pułuskim szpitalu

Przybywa dzieci urodzonych w Szpitalu Powiatowym Gajda-Med w Pułsku. W minionym roku przyszło ich na świat pół tysiąca. Pięćsetnym noworodkiem okazała się urodzona 19 grudnia Liliana Pietrzak.

na poród w Pułsku. W tym samym miejscu wcześniej przyszedł na świat brat Lilianki.

Pięćsetny poród oznacza kolejny rekordowy rok dla pułuskiego oddziału położniczego. Rok temu również urodziło się na nim 500 dzieci. Część z nich mieszka z rodzicami poza powiatem pułuskim. **IK**

Gmina Załuski

Razem przez 70 lat

Anna i Tadeusz Piekarczykowie z miejscowości Stare Olszyny w gminie Załuski przed kilkoma dniami świętowali jubileusz 70-lecia pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji najbliższa rodzina jubilatów zorganizowała uroczyste spotkanie, na którym wójt gminy Załuski Kamil Koprowski wręczył parze dyplom oraz złożył życzenia i gratulacje. Państwo Piekarczykowie wychowali 4 synów i jedną córkę, doczekali także 10 wnucząt i 14 prawnucząt. **Paw**



Anna i Tadeusz Piekarczykowie przeżyli wspólnie 70 lat

Maków Maz.

Okradają starszych i samotnych

Makowska policja apeluje do mieszkańców powiatu makowskiego o ostrożność. W ostatnim czasie coraz częściej dochodzi do zdarzeń, podczas których ofiarami stają się osoby starsze. Zwykle są to kradzieże, a łupem złodziei jest biżuteria i pieniądze. Przestępcy wykorzystują moment, kiedy seniorzy są sami w domach.

Ostatnie takie zdarzenia miało miejsce 8 stycznia na terenie Makowa Mazowieckiego. Do mieszkania w bloku weszła nieznana kobieta, prosząc o szklankę wody. Swoje zachowanie tłumaczyła tym, że źle się czuje, po czym upadła w przedpokoju. Jak się potem okazało, był to podstęp mający

na celu odwrócenie uwagi starszki. Po powrocie ze szklanką wody starsza pani zastała drugą kobietę. Wtedy zorientowała się, że być może są to oszustki. 80-latkę zaczęła krzyczeć, wołała pomocy. Leżąca kobieta energicznie wstała i razem z współmieszkaniczką wybiegły z budynku. Emerytka zginiła złota biżuteria: pierścionki i kolczyki.

Jak informuje rzeczniczka makowskiej komendy, poszkodowana straciła rzeczy warte kilka tysięcy złotych. Do kradzieży doszło około godz. 15.00. Niestety starszka o zdarzeniu powiadomiła córkę dopiero 4 godziny później. Gdyby zrobiła to od razu, może udałoby się namierzyć sprawczynię: dwie kobiety w średnim wieku.

Policja apeluje, żeby przestrzec swoich najbliższych, jak również starszych sąsiadów i znajomych, przed takimi zdarzeniami. Jeśli ktoś był świadkiem opisanej kradzieży lub posiada informacje mogące przyczynić się do zatrzymania sprawców, proszony jest o pilny kontakt z policją pod nr telefonu 29 7177 200. **RN**

Legioniści zagrali dla Marcina

Ponad 20 lat temu warszawska Legia grała w ćwierćfinale piłkarskiej Ligi Mistrzów. Wówczas były to elitarne rozgrywki, w których występować mogli wyłącznie mistrzowie danych krajów. Kto pamięta tamte mecze Legii, ten doskonale wie, jak ówczesna LM działała na wyobraźnię kibiców. Żadnemu z polskich zespołów nie udało się później awansować poza zmagania grupowe Ligi Mistrzów. W pierwszy weekend stycznia zawodnicy, którzy grali w tamtym zespole Legii, przyjechali do Działdowa. Wystąpili w dwudniowym turnieju charytatywnym rozegranym dla Marcina Breńskiego, mławskiego dziennikarza, który walczy o powrót do zdrowia po udarze.



Marcin Breński w otoczeniu legionistów

W imprezie sportowej, której inicjatorem był Marcin Kar-ski, a wspieranej m.in. przez działaczy MKS-u Działdowo (kiedyś Startu) wystąpiło dwanaście zespołów. Ocy wszystkich kibiców skierowane był jednak na ekipę old-bojów Legii, w barwach której zagrało kilku znanych piłkarzy, jak Leszek Pisz, Marek Józwiak, Grzegorz Lewandowski, Jacek Cyzio, Maciej Sliwowski, Jacek Kacprzak, Jerzy Podbrożny oraz bramkarz Paweł Sobolewski.

Choć warszawscy weterani umiejętnościami technicznymi mogliby zaimponować niejednemu wybieganemu młodzieńcowi, to szybkości i sił niestety już im ubyło. - Czasu nie da się oszukać - rzucił po jednym z przegranych spotkań pochodzący z Raciąża Marek Józwiak. Także dynamika u piłkarzy Legia Champions nie była już na takim poziomie jak w połowie lat 90. Atutem legionistów mogłyby być jeszcze stałe fragmenty gry i fenomenalne strzały z dystansu Leszka Pisz, jednak

w hali, na małym boisku, rzadko kiedy można je wykorzystać. Były kapitan Legii zdobył co prawda bramkę dającą prowadzenie w meczu przeciwko MKS Działdowo, ale warszawianie ostatecznie przegrali 1:2. Byli uczestnicy Ligi Mistrzów przegrali zresztą wszystkie potyczki, ale też nikt nie oczekiwał od nich kompletu zwycięstw. Piłkarze, którzy w ćwierćfinale LM odpadli, przegrywając z Panathinaikosem Ateny, nie zawiedli jednak kibiców. Rozdali mnóstwo autografów, pozowali

także do wspólnych zdjęć, wyczerpująco odpowiadali na pytania. Oczywiście nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia z Marcinem - wielkim miłośnikiem i fanem warszawskiej Legii.

Pierwszego dnia rywalizowano w grupach, systemem każdy z każdym. Następnego dnia rozgrywano mecze fazy pucharowej o poszczególne miejsca. W sportowych zmaganiach najlepszy okazał się miejscowy Dekorglass, który w finale po serii rzutów karnych pokonał zespół Eltrimu. W barwach przegranej drużyny wystąpili m.in. Marcin Tomczak, Krzysztof Dąbkowski, Grzegorz Jabłonowski oraz bracia Mateusz i Michał Stryjewscy, wszyscy w mniejszym lub większym stopniu związani na co dzień z Mławianką.

Na trzecim miejscu uplasował się Team Currenda, który w walce o podium okazał się lepszy od WML Mława. W barwach tej ostatniej ekipy zagrał Dominik i Hubert Lemankowie, Jakub Wróblewski, Rafał Szymański i Bartosz Głowacki.

Piąte miejsce przypadło w udziale zespołowi MKS Ciechanów. Na parkiecie w barwach ciechanowian zobaczyliśmy Kamila i Rafała Olszewskich, braci Borowców, Damiana Matusiaka, czy Sebastiana Tabakę. Zespół z Ciechanowa zajął w grupie trzecie miejsce, wygrywając z ASV Kleintettau, Jokerem Mława i WML Mława oraz ulegając Team Currenda i Delfinowi Rybno.

W imprezie uczestniczyły jeszcze m.in. MKS Ciechanów, Korona Szydłowo, Joker Mława i Oldboy Mława. Zdobywcami wszystkich nagród indywidualnych turnieju zostali mławianie: Mateusz Stryjewski królem strzelców, Jabłonowski najlepszym bramkarzem, a Dominik Lemanek zawodnikiem.

Marcin Breński, dziennikarz Radia 7, nadal przechodzi żmudny okres rehabilitacji po udarze, którego doznał ponad rok temu. Powrót do pełni zdrowia zajmie jeszcze sporo czasu. W trakcie turnieju Marcin odwiedził uczestników, dziękując wszystkim za wsparcie.

Końcowa kolejność: 1. Dekorglass Działdowo, 2. Eltrim, 3. Team Currenda, 4. WML Mława, 5. MKS Ciechanów, 6. OldBoys Mława, 7. Korona Szydłowo, 8. Delfin Rybno, 9. MKS Działdowo, 10. Joker Mława, 11. ASV Kleintettau, 12. Legia Champions Warszawa

erM

Legia to mój klub

Rozmowa z Leszkiem Piszem, kapitanem i symbolem Legii lat 90., który uczestniczył w turnieju charytatywnym w Działdowie

*** Panie Leszku, często bierzecie udział w tego typu imprezach, jak ta w Działdowie?**

- Razem z kolegami ze starej Legii tworzymy zespół Legia Champions. Oprócz wspólnego grania staramy się dać ludziom rozrywkę, a w szczególnych momentach służyć pomocą. Od czasu do czasu, na zaproszenie organizatora, bierzemy udział w różnych turniejach. Zazwyczaj są to imprezy charytatywne lub związane z obcho-



dami rocznicowymi klubów piłkarskich.

*** Tutaj jednak piłkarsko nie daliście rady.**

- Powiem tak: serce chciało, głowa chciała, ale nogi nie nadążały. Czasu nie oszukamy, większość z nas jest już po pięćdziesiątce, pojawiły się kragłości. Na hali trzeba swoje wybiegać, dynamika już nie ta sama, nie zdążysz z jedną interwencją, tracisz bramkę, a później odrabiać straty jest już trudno.

*** Pan, mimo że był genialnym technikiem, wołałby chyba grać na trawie?**

- Grać w piłkę trzeba umieć wszędzie. Wiadomo, że na hali człowiek nie robi przerzutu na kilkadziesiąt metrów, nie uderzy zza pola karnego, rzutem wol-

nym też trudno zrobić bramkarzowi krzywdę.

*** Jak pan wspomina lata spędzone w Legii?**

- Najpiękniejsze dziesięć lat mojego życia. Razem wygraliśmy i przegrywaliśmy. Poznałem przyjaciół, z którymi trzymamy się do dzisiaj nie tylko na boisku. Mnóstwo anegdot, żartów i wspomnień. To była szatnia pełna indywidualności. Sentyment do Legii zostanie ze mną na zawsze, gdy jestem na meczach w Warszawie, kibice skandują moje nazwisko. Zresztą Legia zawsze miała najlepszą publiczność w kraju.

*** Czy wraca pan myślami do Ligi Mistrzów?**

- Czasami z kolegami przy piwie wracamy do tych chwil. Ja najmilej chyba wspominam mecze z Blackburn Rovers, ówczesnymi mistrzami Anglii. Wygraną na Łazienkowskiej i remis na Wypach należy uznać za spory wyczyn. Przecież w szeregach Blackburn grali wtedy m.in. Alan Shearer, Chris Sutton czy Colin Hendry. Właściwie to każdy mecz był dla nas świętem.

*** Koledzy z szatni mówią o panu, że kapitanem był pan nie tylko na boisku, ale także poza nim. To chyba komplement?**

- Tak, to bardzo miłe, chociaż nigdy nie byłem typem krzykacza. Liczono się z moim zdaniem, staram się pomagać kolegom jak tylko mogłem. Przychodzili do mnie młodszy i starsi. Trzeba pamiętać, że my wówczas zarabialiśmy śmieszne pieniądze w porównaniu z tym, ile dostają piłkarze dzisiaj. Wspólnie staraliśmy się rozwiązywać jakoś problemy rodzinne czy finansowe.

*** Głos zabiera pan rzadko i dzisiaj. Nie widać pana w studiach telewizyjnych, nie komentuje pan bieżących wydarzeń sportowych.**

- Brylowanie w mediach zostawiam innym. Mieszkam z rodziną w Dębicy, czasami wpadnę do Warszawy. Ze sportem jestem jednak nadal związany, a mecze Legii śledzę na bieżąco.

Rozmawiał
LESZEK RYDWAŃ

Pierwszy gwizdek w Nowym Roku

Zgodnie z sylwestrową tradycją, 31 grudnia w południe, na stadionie miejskim w Ciechanowie spotkali się byli i aktualni zawodnicy MKS Ciechanów, aby rozegrać między sobą towarzyskie spotkanie. Pomysłodawcą i organizatorem przedsięwzięcia od ponad 10 lat jest Przemysław Kownacki, wieloletni kibic, a także były działacz w ciechanowskim MKS.

Gotowość do gry w ostatnim dniu ubiegłego roku zgłosiło prawie 30 piłkarzy. Takiej frekwencji chyba nikt się nie spodziewał, chociaż przed rokiem

zagrało ponad dwudziestu chętnych. Trzeba było podzielić się na cztery zespoły i rozegrać miniturniej. Oprócz zawodników związanych z ciechanowskim piłkarstwem, w noworocznej grze wzięli m.in. Kamil Majkowski, były zawodnik warszawskiej Legii, obecnie piłkarz Makowianki oraz Bartosz Mroczek, występujący w pierwszoligowych Wigrach Suwałki. Wszystkim dopisywały wyśmienite humory, a po meczu, przy lampce szampana, powspominano ubiegłe lata i boiskowe anegdoty. A tych jak wiadomo w przypadku ciechanowskiej piłki nie brakuje.

erM

Byli oraz aktualni zawodnicy
MKS Ciechanów



Orka walczy z seniorami

Tuż przed Nowym Rokiem w Lublinie rozegrano pływackie mistrzostwa Polski seniorów, młodzieżowców oraz juniorów. Na imprezie nie mogło zabraknąć czołowych zawodników ciechanowskiej Orki, którzy bezpośrednio przygotowania do imprezy zaczęli kilka miesięcy wcześniej.

Okazało się, że mistrzostwa przeprowadzone zostaną w nowej formule, która nie do końca się sprawdziła. Otóż po porannych eliminacjach zawodnicy z najlepszymi czasami startowali w finałach A, B i C. Najlepsi juniorzy mogli zatem startować w każdym finale, ale finał C był przeznaczony wyłącznie dla juniorów. Klasyfikacja juniorska odbywała się na podstawie wyniku uzyskanego w finale A, B i C. O kolejności końcowej decydowało miejsce w „wyższym” finale, a następnie miejsce uzyskane w eliminacjach. W finałach C, które były tylko dla juniorów, szanse na medal były jednak praktycznie zerowe.

- Trudno ogarnąć tak skomplikowaną klasyfikację i punktację. Sądzę, że PZP musi dopracować regulamin i wprowadzić trochę zmian. W tej formule zniknęła zupełnie idea mistrzostw Polski juniorów 17-18 lat – mówi Zbigniew Grochowski, trener pływaków Orki.

W Lublinie Orkę reprezentowali Mikołaj Adamski, Oskar Jemielita, Maxymilian Kowalski i Adrian Krzywnicki. Nasi pływacy poprawili aż 12 rekordów życiowych, a także czasy w sztafetach 4x50 m i 4x100 m stylem zmiennym.

Adrian Krzywnicki w swoim koronnym stylu motylkowym popłynął dwu-

- Generalnie wróciliśmy bardzo zadowoleni, ale też trochę zmartwieni. Niestety zatrucia pokarmowe wielu zawodników nie ominęły również moich pływaków i miały także wpływ na wyniki naszej drużyny – dodaje trener Orki.

Po raz pierwszy Orce udało się wystawić zespół sztafetowy w stylu zmiennym. Ciechanowianie dostarczyli dużo emo-

FOT. ARCHIWUM



Pływacy Orki z trenerem Zbigniewem Grochowskim

krotnie w finale B (6. miejsce na 100 m i 6. na 200 m) i raz w finale C (10. miejsce na 50 m). Oskar Jemielita w stylu dowolnym trzykrotnie zakwalifikował się do finału C (był 11. na 50 m, 10. na 200 m i 9. na 100 m), a Mikołaj Adamski stylem klasycznym popłynął dwa razy w finale C (zdobył 11. miejsce na 100 m i 9. na 50 m).

cji, bo walczyli o miejsca do ostatniego metra. Trzeba podkreślić, że nasi zawodnicy pływali w sztafetach szybciej niż w startach indywidualnych. W kategorii juniorów sztafeta 4x50 m zajęła 5. miejsce, a 4x100 m szóste.

W klasyfikacji drużynowej juniorów Orka uzyskała 76 pkt, co dało jej 18. pozycję w Polsce.

erM



Zuzanna Bronowska (w czarnym stroju) poprawia rekord życiowy

FOT. ARCHIWUM

Z nowym rokiem życiówki

Kilka rekordów życiowych i dobrych rezultatów zanotowali zawodnicy klubu Mazovia ProActiv podczas ostatnich zawodów lekkoatletycznych. W mityngu na warszawskiej AWF wartościowy wynik w biegu na 300m uzyskał podopieczny Szymona Ogonowskiego, Damian Biliński, który ukończył bieg z czasem 39,14 sek.

Natomiast na mityngu w Toruniu formę sprawdzali zawodnicy grupy trenera Roberta Adamskiego. Znacząco, bo aż o 12 sekund swój rekord życiowy w zwycięskim biegu na 1000 metrów poprawiła wracająca po kontuzji Zuzanna Bronowska. Wynik 2.53,54 jest obecnie najlepszym rezultatem w Polsce w kategorii juniorek starszych.

- Swoją obecność mocno zaakcentowali także nasi sprinterzy. Bliższy rekordu życiowego był Szymon Piotrowski, który pokonał 60 metrów w czasie 7,13 sek. i wyprzedził naszego drugiego reprezentanta Sebastiana Charzyńskiego o cztery setne sekundy. Rewelacją dzisiejszych zawodów okazał się Wiktor Mateńko, który uzyskał w biegu na 60 m 7,28 sek i poprawił rekord życiowy aż o 0,39 sek. Jego rezultat także jest obecnie czołowym wynikiem w kategorii juniora młodszego w kraju. – mówi trener Robert Adamski. Nowe rekordy życiowe uzyskali także Damian Wiśniewski w biegu na 200 metrów - 23,39 sek oraz Szymon Przadka w biegu na 600 metrów - 1.29,53 sek.

Paw

Biegiem wsparli WOŚP

W ramach 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie rozegrany został 13. bieg „Policz się z cukrzycą”. Ulicą warszawską na dwóch dystansach 1 i 5 km pobiegło ponad 150 osób. Przekrój wiekowy, jak i zamieszkania był zróżnicowany.

Najmłodszymi uczestnikami biegu na dystansie 1 kilometra byli 5-let-

ni Jan Stachmiałek i 7-letnia Nadia Dobrzyńska. Natomiast dystans 5 kilometrów najszybciej pokonała Marlena Szejn i Jarosław Szczepankowski. Nad organizacją i sprawnym przebiegiem biegu czuwała wolontariuszka Karolina Mroczyńska. Zebrana z kwotę w wysokości 919,91 przekazano do sztabu WOŚP-u.

Lew



Dzieci bieg podczas WOŚP

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Już po raz siódmy w leśniczówce w Kucharach Królewskich spotkali się uczestnicy Biegu Zimowego Dziadka. Organizatorami imprezy niezmiennie od lat są Klub Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku oraz płońskie Nadleśnictwo. W tym roku na trasę wyruszyło aż 120 biegaczy, którzy przybyli z Płońska, Ciechanowa, Warszawy, Płocka, Nasielska i Lubowidza.

- W tym roku pobiliśmy rekord frekwencji. Cieszy nas to tym bardziej, że warunki spowodowane przez opady śniegu nie były najłatwiejsze, ale okazuje się, że idea biegania dla wielu jest ważniejsza. Nie brakowało podobnie jak w poprzednich edycjach kijarzy czy zawodników, którzy biegli ze swoimi czworonogami. Tegoroczny bieg jest też wyjątkowy ze względu na to, że po raz pierwszy nagrodzeni zostali najlepsi dziadkowie i babcie - powiedział Andrzej Świercz, prezes Klubu Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku.

Zawodnicy rywalizowali na dystansie o długości 10 km. Tytuł najlepszej babci zdobyła Barbara Rosińska. Bezkonkurencyjny był ponownie Marek Dziągiewski, który wygrał bieg z czasem 38 min i 27 sek. oraz klasyfikację na najlepszego dziadka. Dla niego nagroda ma szczególne znaczenie, ponieważ niespełna miesiąc temu po raz pierwszy został prawdziwym dziadkiem.

Trasą zimowego dziadka

- To moje piąte lub szóste zwycięstwo w tym biegu. Czuję bardzo duży głód biegania, ponieważ nie startowa-

łem od czterech miesięcy. Niedawno wznowiłem treningi, ale nie miałem przetarcia na trasie startowej. Warun-

ki nie były najłatwiejsze, ale mnie to tylko dopingowało do wykrzesania z siebie dodatkowych pokładów energii

- powiedział zwycięzca siódmej edycji biegu w Kucharach Królewskich.

Paw



Wspólne zdjęcie sobotniego biegu w Kucharach Królewskich

FOT. PAW

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Historia Wolsztyna, malowniczo położonego pomiędzy dwoma jeziorami połączonymi rzeką o intrygującej, ale niewyjaśnionej nazwie Dojca, sięga XII wieku. Nazwa samego miasta wywodzi się z języka niemieckiego i nawiązuje do dawnej kupieckiej miary sukna zwanej kamieniem wełny, ponieważ początki Wolsztyna związane są z handlem wełną, produkcją sukna i sukiennictwem oraz odbywającym się tam jarmarkom. Dzisiaj jest to uroczne, nieco senne miasteczko z niewielkim rynkiem oraz zachowaną dawną zabudową otaczającą wąskie uliczki. W tym niezbyt dużym powiatowym obecnie mieście na terenie województwa wielkopolskiego działa bardzo ciekawe muzeum regionalne składające się z trzech całkowicie odrębnych oddziałów. Muzeum dr Roberta Kocha ze sprzętem laboratoryjnym, dokumentami, fotografiami, pamiątkami i wyposażeniem z epoki poświęcone jest postaci tego lekarza, wybitnego bakteriologa. W pobliżu muzeum stoi pomnik Kocha przedstawiający popiersie uczonego. Muzeum Marcina Rożka przypomina postać znakomitego rzeźbiarza i malarza, innych zasłużonych mieszkańców Wolsztyna oraz prezentuje eksponaty i dokumenty związane z historią miasta. W ogrodzie przy domu urządzona jest galeria prac artysty.

Główny trzon muzeum regionalnego stanowi położony nad jeziorem skansen budownictwa ludowego zachodniej Wielkopolski, do którego przeniesiono kilka zagrod wiejskich typowych dla tego regionu. Znajduje się tu łącznie kilkadziesiąt obiektów dużej i małej architektury, odzwierciedlających typowy dla regionu wiejski układ osadniczy. Wnętrza izb mieszkalnych, pomieszczeń gospodarczych, warsztatów rzemieślniczych i obiektów przemysłu wiejskiego są wyposażone zgodnie z przyjętą chronologią oraz zróżnicowanym stanem ekonomicznym: od zagrody ubożego komornika, średnio sytuowanego gospodarza, karczmarza aż po zamożnego osadnika olenderskiego. Całość uzupełniają drzewa przydrożne, ogródki kwiatowe, uprawy warzywne i polne oraz liczne obiekty małej architektury. Najstarsze są



Parada Parowozów

Wolsztyn

tu pochodzące z początku osiemnastego wieku wiatrak koźlak i karczma, ale ich wyposażenie w skansen nawiązuje do początków XX wieku. Wiatrak i kuźnia są przykładami typowych, niezbędnych w społeczności obiektów przemysłu wiejskiego. Bogato wyposażone są dwa warsztaty: kołodziejski - wytwarzający drewniane koła oraz bednarski - produkujący beczki i inne naczynia klepkowe.

Najcenniejszym zabytkiem Wolsz-

tyna jest późnobarokowy kościół parafialny. Warto zobaczyć również kościół poewangelicki, w którym od lat odbywa się międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. W osiemnastowiecznym parku z aleją lipową, szpalerem grabowym i niezwykle pomnikowymi drzewami nad Jeziorem Wolsztyńskim stoi piękny neorenesansowy pałac z malowniczą kolumnadą. Po odrestaurowaniu ze zniszczeń wojennych przez wiele lat mieścił się w nim hotel i restauracja. Obecnie jest nieczynny i znowu narażony na niszczenie.

Lokomotyw dawnych czar

W pierwszej połowie XX wieku Wolsztyn był ważnym węzłem kolejowym, dzisiaj jego znaczenie zmalało, ale pozostała kompletna baza materialna zwana Parowozownią Wolsztyn. Jest to instytucja kultury województwa wielkopolskiego, a jednocześnie jedyna na świecie nieprzerwanie od ponad stu lat czynna lokomotywnia normalnotorowa, z wyjeżdżającymi z niej codziennie parowozami do prowadzenia planowych pociągów pasażerskich trakcji parowej. Choć nie jest to muzeum, można tutaj obejrzeć miniony świat buchających parą parowozów, wieżę wodną, halę napraw, różne maszyny i urządzenia, warsztaty oraz



Skansen

Robert Koch (1843-1910) - niemiecki lekarz i bakteriolog, odkrywca prątków gruźlicy i bakterii wywołujących cholera, laureat Nagrody Nobla w 1905 r. za badania nad gruźlicą; w 1869 r. zamieszkał w Wolsztynie, a w latach 1872-80 był lekarzem powiatowym; tu wykrył zarazki węgla, który wówczas dziesiątkował bydło; później przeniósł się do Berlina.

Marcin Rożek (1885-1944) - profesor Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, mieszkaniec Wolsztyna; za odmowę stworzenia rzeźby Hitlera aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, zmarł w Auschwitz.

inne elementy zaplecza technicznego służące utrzymaniu lokomotyw. Łącznie znajduje się tutaj 30 parowozów, 19 dawnych wagonów osobowych - z otwartymi pomostami, tzw. boczników, o przeznaczeniu specjalnym, szynowy pług śnieżny oraz inne pojazdy specjalistyczne.

Parowozownia z całym bogatym wyposażeniem stanowi cenną kolekcję z dziedziny historii techniki, a jednocześnie jest chyba największą atrakcją Wolsztyna. Dawna noclegownia dla drużyn parowozowych przerobiona została na rodzaj hotelu, a budynek kolejowej straży pożarnej adaptowano na sale wystawiennicze. Jest tu pokazane wyposażenie biura zawiadowcy stacji, kasa biletowa, zestaw lamp sygnalizacyjnych, stemple kolejowe, różne plany, dokumenty, kasowniki i inne eksponaty z życia kolejarskiego w przeszłości. Od 1991 r. na przełomie kwietnia i maja odbywa

się tu Parada Parowozów przyciągająca dziesiątki tysięcy miłośników kolejnictwa z całej Europy. Dzięki temu, że jednym z organizatorów jest PKP, na zlot przybywają też czynne lokomotywy z całej Europy, prezentując swoje walory akustyczne i wizualne podczas przejazdu przez stację. Fani parowozów mogą uczestniczyć w przeglądach i drobnych naprawach, przygotowywaniu tych kolosów do jazdy oraz przymierzyć się do siedziska maszynisty. Wieczorem odbywa się widowisko multimedialne „Światło, para i dźwięk”, w którym najważniejszą rolę odgrywają dostojnie poruszające się w kłębach pary lokomotywy oraz wydawane przez nie dźwięki.

Tajemnicza wyspa i źli bracia

Przed wiekami w Komorowie, będącym dziś częścią Wolsztyna, stał zamek, a jego kolejni właściciele żyli bogobojnie i opiekowali się swoimi poddany. Sytuacja zmieniła się, kiedy spadkobiercami zostali trzej bezbożni bracia. Całymi dniami leniuchowali, jedli i pili, ludzi lekceważyli, a w niedziele i dni świąteczne, zamiast iść do kościoła, łowili ryby w Jeziorze Wolsztyńskim lub chodzili na polowania. Pewnego razu - akurat w dzień Bożego Ciała - znowu poszli łowić ryby, omijając wzgardliwie procesję.

Kiedy siedzieli na łodzi, nagle coś groźnie zaszumiało, pojawiły się fale, woda zabulgotała, gwałtownie wystąpiła z brzegów i pochłonięła trzech niedobrych braci, zamieniając ich w ryby. W otchłaniach jeziornych w tym samym czasie zanurzyły się również zamek i otaczający do piękny park. Nad powierzchnię wody wystawał jedynie dach zamkowy, który szybko pokrył się mulem, porósł roślinami i z czasem stał się wyspą, na której dzisiaj rosną krzewy i drzewa. Bracia zostali potępieni i skazani na mękę w mule dennym, ponieważ zamienili się w sumy. Ich wybaczenie nadejdzie dopiero wówczas, kiedy wszystkie ryby zostaną złowione, a wtedy i wyspa zamkowa zniknie z powierzchni jeziora. Podobno najmłodszego z braci złowiono dawno, dawno temu jako zupełnie małego sumy, a sto pięćdziesiąt lat temu w sieci wpadł drugi, który był już olbrzymią rybą. Miejscowi opowiadają, że był tak ogromny, że musieli go wieźć wożem drabinowym, ale jego mięso było niesmaczne. Do dziś jednak bracia muszą cierpieć mękę, ponieważ nie złowiono najstarszego z nich, więc i wyspa na jeziorze nadal istnieje...

LESZEK
ZYGMIER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Bohater spod szubienicy

Wprzedostatnim numerze „TC” ukazał się artykuł redaktora Krzysztofa Kowalskiego poświęcony 76. rocznicy egzekucji żołnierzy Armii Krajowej na dziedzińcu ciechanowskiego zamku 17 grudnia 1942 r. Tytuł tego artykułu („Braci swoich wieszać nie będę”) nawiązuje do słów Romana Konwerskiego, wyciągnięto przez Niemców z tłumu Polaków spędzonych na miejsce egzekucji, który właśnie tymi słowami przeciwstawił się niemieckiemu rozkazowi wykonania wyroku śmierci na swoich rodakach. Swoją bohaterską czyn przypłacił aresztowaniem i śmiercią w obozie koncentracyjnym, o czym we wspomnianym artykule mówiła pani Janina Zembrzaska, 95-letnia dziś ciechanowianka. Pamiętają go także inni świadkowie tamtych wydarzeń oraz historycy opisujący okupacyjne dzieje Ciechanowa. Dodajmy, że

cytowane słowa Romana Konwerskiego widnieją również na tablicy ufundowanej w 1979 r. przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i umieszczonej na „kamieniu pamięci” przy ulicy noszącej jego imię. Jednak zarówno w pracach historyków, które przywołują pamięć tej wyjątkowej postaci, jak też w relacjach wielu osób mieszkających w czasie okupacji w Ciechanowie, a nawet na wspomnianej tablicy pamiątkowej (chodzi o datę śmierci) wiele szczegółów dotyczących życia bohaterskiego ciechanowianina pozostaje nadal nieznanych i błędnie przekazywanych. Tymczasem odnaleziona przeze mnie kilka lat temuteczka Romana Konwerskiego (sygn. akt B-II-1440/42), jedna z tysięcy zachowanych teczek ciechanowskiego gestapo, pozwala dość dokładnie odtworzyć biografię, a zwłaszcza ostatnie miesiące życia bohatera spod ciechanowskiej szubienicy.

Jak wynika z protokołu przesłuchania oskarżonego z 5 stycznia 1943 r., Roman Konwerski urodził się 1 sierpnia 1910 r. w miejscowości Kąty (gm. Opinogóra Górna) w rodzinie rolników Stanisława i Stanisławy Konwerskich. Był jednym z siedmiorga ich dzieci. Jego matka - rodowita ciechanowianka - zmarła w 1938 r. Po ukończeniu 4-klasowej szkoły powszechnej w Opinogórze nadal mieszkał w Kątach, pomagając rodzicom w pracy na roli. W latach 1932-1938 pracował jako sprzedawca w sklepie kolonialnym w Ciechanowie, a w 1938 r. otworzył w mieście własny sklep. Po wybuchu wojny aż do 1941 r. pracował dorywczo u okolicznych rolników. Natomiast w 1941 r. znalazł zatrudnienie u polskiego lekarza Malinowskiego i zamieszkał przy ulicy Płońskiej 54. W dokumentach z okresu okupacji widniał jako Polak wyznania rzymskokatolickiego, kawaler, robotnik

niewykwalifikowany z zameldowaniem w Ciechanowie.

W pamiętny czwartek, 17 grudnia 1942 r. wraz z innymi mieszkańcami Ciechanowa (nie mieszkał wtedy w Kątach!) został popędzony przez niemieckiego żandarma z posesji przy ulicy Płońskiej wprost na dziedziniec zamkowy. Było tam już zgromadzonych wielu Polaków (dokumenty niemieckie mówią nawet o 5 tysiącach), a także czterech skazanych na powieszenie, którym Konwerski - wyciągnięty z tłumu przez gestapowców - miał założyć pętlę na szyję, a potem kopnąć stółki, na których stali. Po odmowie wykonania tego czynu został publicznie skopany i osadzony w ciechanowskim więzieniu. Po przeprowadzeniu śledztwa w ciechanowskiej siedzibie gestapo sprawa Romana Konwerskiego została przekazana do Berlina, skąd 26 lutego 1943 r. nadeszła depecha, podpisana

przez samego Ernsta Kaltenbrunnera, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, skazująca oskarżonego na karę osadzenia w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Już następnego dnia wydano polecenie wysłania go najbliższym transportem kolejowym do Oświęcimia. Trafił tam razem z trzema innymi Polakami 22 marca 1943 r. Po trzech tygodniach, a dokładnie 13 kwietnia 1943 r. - jak wynika z pisma komendanta obozu w Auschwitz - został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie przebywało wielu Polaków, a wśród nich przedstawiciele mazowieckiej inteligencji, o których już kiedyś pisałem. I to właśnie w Mauthausen 29 lipca 1943 r. o godzinie 7.30 Roman Konwerski został zastrzelony. W wysłanej do Ciechanowa jeszcze tego samego dnia depechy informowano, że został on „zastrzelony w czasie próby ucieczki”. Ponieważ badałem losy polskich więźniów obozów koncentracyjnych, znam także relacje samych więźniów, nie wykluczam, że była to próba ucieczki upozorowana przez samych esesmanów. Za udaremnienie takiej ucieczki esesmani otrzymywali bowiem dodatkowe dni urlopu. Jak więc było dokładnie, nie wiemy. Ale jedno jest pewne - Roman Konwerski, bohater spod ciechanowskiej szubienicy, 29 lipca 1943 r. został przez Niemców zamordowany. Było to zaledwie siedem miesięcy od jego bohaterskiego czynu na dziedzińcu ciechanowskiego zamku i na kilka dni przed jego 33. urodzinami. Cześć Jego pamięci!

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

Napisać felieton, gdy nagle wszystko, co z Tęgo Świata pochodzi, staje się subiektywnie nieważne...

Rzeczy dzieją się jak zwykle. Kto co powiedział i kogo tym obraził. Kto o co walczył i z kim. Co zostanie zbudowane, a co zburzone i zapomniane. Co wzrosło, a czego będzie za mało. Ten zdradził, ów szpiegował, jeszcze inny ukradł. Ale pajęczyna powiązań uległa zerwaniu i wydarzenia nie wywołują we mnie rezonansu. Wszystko jest odległe, niewyraźne, nieznaczące.

A tu już nie ma. Nie ma Kochanego Bliskiego, bo umarł. Już nigdy go nie zobaczę, nie usłyszę.

W jednej chwili stało się wszystko to, czego się bałam. Ta wiadomość, na

którą przygotowywałam się emocjonalnie, przyszła o poranku, zastając mnie kompletnie bezbronną. I już wiem, że nie można, po prostu nie można się naprawdę przygotować na głęboki ból Ostatecznej Utraty.

Śmierć jest wymagająca i żąda daniny uczuć od Pozostawionych. Karmię ją swoją żalobą obficie, z oddaniem. Jestem w wieku, w którym nie traktuje się Śmierci obcesowo czy też z dystansem. Chociaż chwilowo nie przyszła po mnie, wiem, że wędrujemy przez życie razem: ja i Śmierć. Proszę ją o ciepłość, tak jak prosiłam

zdmuchnąć z niej całun popiołu, nadać jakiś sens za pomocą słów. Łatwe? Nie bardzo, jeśli nagle świat i wszystko co na nim wydają się pozbawione stałych, codziennych znaczeń. Najpierw muszę opuścić to wewnętrzne miejsce, gdzie spędzam czas od wielu dni. Podróżowałam daleko, żeby pożegnać Kochanego Bliskiego. Autobusy, pociągi, tramwaje i znowu pociągi, tramwaje, autobusy... A ja w chmurze myśli i uczuć, w której – o paradoksie – czuję się bezpieczna. Powinam już z niej wyjść, podobno. Nie chcę.

stają się zbędne. Wielki Programista, Prezes Wszechwystkiego ma swoje zamysły. Reklamacje post mortem nie będą uwzględniane. Autopsja sumienia objęta jest ścisłą Tajemnicą. Trzeba tylko pamiętać, że się wierzy. Najtrudniej coś pamiętać, gdy człowiek jest w stresie. Tak.

Nauka też bywa krzepiąca. Brytyjczyk Roger Penrose, matematyk i kosmolog, przedstawił światu teorię Konforemnej Kosmologii Cyklicznej. Obliczył Wieczność (fizycy z krwi i kości niech mi wybaczą to dziecinne uproszczenie).

Podróż żałobna

za zmarłego, żeby jeszcze go nam została. Jednak nie dała się prześlagać. Co to za dziwne słowo: zmarły. Jakże puste. Jeszcze nie ma treści, nadal nie wchłonęło Kochanego Bliskiego; tylko się lasi do moich myśli.

Wciąż jeszcze nie zapamiętałam, że modlitwy moje zostały przeniesione z folderu Za Zdrowie do folderu Za Dusze, i wszystko mi się myli.

Próbuję wybrać na chybił trafił jakiś fragment nierzeczywistej rzeczywistości,

I pocieszeń też nie chcę. Dlaczego miałabym chcieć być radosna albo dobrze się czuć? Skąd taki pomysł, że nie trzeba się długo smucić? I co to znaczy „długo”?

Usiłuję splukać łzami szary pył smutku z wypłakanych oczu, które patrzą i nie widzą, bo cóż mają widzieć, skoro wszystko się tak oddaliło, że ledwie co mający na horyzoncie czasoprzestrzeni... Pokrzepiam się tak, jak potrafie: Bóg i nauka.

Z Bogiem jest łatwo: jeśli się podjęło decyzję o wierze, wszelkie pytania

Wszechświat bez początku i bez końca; wszystko się wydarza, bo musi, i będzie się wydarzać na wieki wieków amen. Może... Za miliard miliardów miliardów miliardów lat ziemskich, po którymś z kolei Wielkim Wybuchu, może Gdzieś Indziej podejmiemy przerwana pogawędkę i znowu zaśpiewam Kochanemu Bliskiemu kołędę o pasterzach, którzy przybieżeli...

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw



Mariackiej w Gdańsku miał odbyć się różaniec w intencji prezydenta, a godzinę później spotkanie przy fontannie Neptuna, o czym poinformowała gdańszczan wiceprezydent Aleksandra Dulciewicz. Modlić się też o zdrowie dla prezydenta mieli wierni w innych miastach, a w kilku największych zaplanowano marsze pod hasłem: „Stop przemocy”.

Ludzie chorzy, skrzywdzeni, owładnięci żądzą zemsty są niestety wśród nas. Pozostaje mieć nadzieję, że dramatyczne wydarzenie z Gdańska nie zostanie wykorzystane politycznie, o co apeluje też ww. pani wiceprezydent, że nie podzieli gdańszczan i nas wszystkich, że nie pociągnie za sobą kolejnych takich zdarzeń. Gospodarzami naszych

Serce prezydenta Gdańska i nasze serca

Coraz więcej serc – prac plastycznych – napływa na konkursy organizowane przez sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na naszym terenie, w tym w Pultusku. Coraz więcej serc, a może coraz to nowe serca, młodsze, angażują się w najślawniejszą polską orkiestrę, a właściwie Orkiestrę. Są i serca, dziś dojrzałe i doświadczone, które grają z Orkiestrą od początku, a w tym roku grały po raz 27. Z porywu serca powstała ogólnopolska akcja, w ramach której pomagamy dzieciom, w tym noworodkom, ale i seniorom. Jej charakterystyczne logo można zobaczyć nie tylko w dniu finału, ale i poza nim np. na oddziałach naszych szpitali, na których znajduje się sprzęt zakupiony za pieniądze zebrane podczas akcji i przekazany przez Fundację WOSP. Finał trwa jeden dzień, ale przygotowania do niego całe miesiące, a właściwie kilka lat. W dniu finału wiele serc staje się tak gorących, że sztaby biją kolejne rekordy, czasem zupełnie dla siebie niespodziewanie (bo pogoda nie taka, bo niedziela niehandlowa, bo za zimno, bo za mokro, bo ludziom nie będzie się chciało wyjść z domu), zebranych kwot.

Radosną atmosferę tegorocznego finału przerwało dramatyczne zdarzenie w Gdańsku: podczas odliczania czasu do światła do nieba na scenę, na której stał m.in. wieloletni prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, wtargnął mężczyzna, po czym podbiegł do prezydenta i ugodził go nożem. Paweł Adamowicz walczył o życie. Doznał ciężkich urazów (poważna rana serca, rany przepoły i narządów wewnątrz jamy brzusznej), przeszedł kilkugodzinną operację. Podczas popołudniowej konferencji prasowej w poniedziałek, 14 stycznia, lekarze powiedzieli, że stan prezydenta jest bardzo ciężki, nie oddycha on samodzielnie, lecz jest wspomagany przez aparaturę zastępującą jego płuca i serce. Walka o jego życie trwa. Wokół Pawła Adamowicza gromadziło się wiele serc w całym kraju. Pływały dobre myśli, słowa otuchy i modlitwy. O godz. 17 w Bazylice

Taki czyn nie powinien się zdarzyć! W dodatku sprawca napadów, Stefan W., 27-letni gdańszczanin, dokonał go w niezwyklej chwili, być może specjalnie przez siebie wybranym. Światło do nieba to swoiste podsumowanie i zakończenie finału WOSP, to znak radości i nadziei, jak odczytują go niektórzy „sygnał do sił dobra czy aniołów”. Chwila, która gromadzi wielu ludzi. Tak jakby sprawca chciał, by jego czyn zobaczyło jak najwięcej osób i jak najwięcej osób usłyszało jego słowa, że „siedział niewinnie w więzieniu, a Platforma Obywatelska go torturowała”, dlatego ugodził nożem prezydenta Gdańska, przedstawiciela tego ugrupowania, podczas ostatniego wyborów startującego z własnego komitetu. Nożownik, jak podaje policja, był karany za napady na banki, miał stwierdzone „schorzenia natury psychiatrycznej”.

miast i gmin są przedstawiciele różnych ugrupowań i komitetów, a ludzie skrzywdzeni i chorzy mogą mieć pretensje do każdego z nich. Oby swoje żale i pretensje wyrażali w inny sposób, a praw dochodzili przed sądem. Oby okoliczności tragedii w Gdańsku zostały należycie zbadane i ocenione, w tym praca firmy ochroniarskiej. Oby sprawca napadów odpowiedział za swój czyn. Mimo że mieliśmy nadzieję, że serce Pawła Adamowicza okaże się silne i tego mu życzyliśmy, około godziny 15 dotarła do nas smutna wiadomość, że prezydent Gdańska zmarł. Oby nasze serca tak jak gromadzą się wokół WOSP i gromadziły się wokół prezydenta Gdańska, teraz zgromadziły się wokół jego bliskich.

IZABELA KOBĄ



BARAN

Może to być niezbyt udany tydzień, jako że prawie na pewno wyniknie problem między tobą, a kimś, kto jest blisko ciebie, i to prawdopodobnie spowodowany w równym stopniu faktami, jak i wybujałymi uczuciami. Postaraj się zrezygnować z zakupów w czymś towarzystwie.

BYK

Raczej spokojny tydzień, mile zresztą widziany po poprzednich, niezbyt pewnych, a za to dość przeładowanych. Proponowane rozwiązania paru problemów mogą rozwiązać się jak dym, gdy zechcesz się wypróbować w twardej rzeczywistości.

BLIŹNIĘTA

Prawdopodobnie nie będziesz na bieżąco z generalnymi działaniami finansowymi, co przed końcem tygodnia może okazać się nader frustrujące. Gotówki, na którą czekasz, możesz nie otrzymać, a podobne rozczarowania i nieprzyjemności mogą bardzo cie zdenerwować.

RAK

Swoją planowienez zrealizować bez zbyt wielu przeszkód i zahamowań. Dobry dzień, by wykorzystać instynkt, który powinien doradzić ci, jak przedstawić swoje pomysły i uzyskać dla nich aprobatę. Po południu zwolnienie tempa, a weekend miły i spokojny w rodzinnym gronie.

LEW

Ostatnie poprawki przy interesującym projekcie lub interesie, jaki dziś finalizujesz, mogą spowodować, iż poczujesz się, jak byś już dopiął swego. poza tym szef będzie przeciwny twym pomysłom, co nie powinno cię specjalnie martwić.

PANNA

Tydzień sprzyjający sprawom domowym i rodzinnym oraz współpracy z krewnymi (co może być nie lada wyzwaniem). Być może będziesz miał wszystko przygotowane do zebrania rodzinnego w szerokim gronie i pominięciu kogoś, co wywoła burzę, lub też coś innego nie wypali.

WAGA

Nudny i nieciekaw tydzień, ciągnący się jak guma. Będziesz miała ochotę ożywić go nieco, zwłaszcza w pracy, ale nie będzie ku temu sposobności. Postaraj się przetrwać tracąc możliwie jak najmniej nerwów.

SKORPION

Ktoś, do kogo miałeś zaufanie, może opóźnić sprawy interesów albo być przyczyną niepowodzenia w rozmowach na te tematy. Wskazane jest filozoficzne podejście do problemu. W połowie tygodnia dobre wieści w sprawie kariery - wykorzystaj okazję, a znacznie poprawisz swoją pozycję.

STRZELEC

Aktywny tydzień, którego kulminacją będzie nowy romans. Pomysłowość powinna ci dopisywać, a przedstawienie nowych poglądów właściwym ludziom będzie przebiegać po twojej myśli. Możliwe, iż zakończy się to podpisaniem jakiegoś kontraktu.

KOZIOROŻEC

Pewna różnica poglądów może spowodować rozłam między tobą a osobami, z którymi powinieneś trzymać się razem, w jak najlepiej pojętym interesie własnym. Niepewność i obawa co do ważnej znajomości będzie prawdopodobnie powodem kłopotów w interesach. Na szczęście chwilowo.

WODNIK

Przyjaciel lub znajomy może uzmysłowić ci, że masz specjalny talent, z którego dotąd nie zdawałeś sobie sprawy (być może pisarski), albo zdolności manualne. W środku tygodnia nowe wiadomości powinny pomóc rozwiązać problem lub sprawę zawodową, która zastanawia cię od pewnego czasu.

RYBY

Chociaż z natury jesteś ostrożny i skryty, mimo to czasem zapominasz się i dzielisz planami czy opiniami z niewłaściwymi ludźmi. Jeśli nie chcesz, by cię źle zacytowano, to trzymaj język za zębami. Lepiej będzie, gdy niektóre z twoich myśli i znanych ci informacji pozostaną w tajemnicy.



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:

06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:

sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;

redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,

23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,

23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;

księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Poczta elektroniczna:

tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:

redaktor naczelny – Ryszard Marut;

z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,

red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół: Walerian Diczekiewicz,

Krzysztof Jakubowski,

Izabela Koba-Mierzejewska,

Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska

Roman Nadaj,

Klaudia Kujawa,

Natalia Mieszkowska,

Patryk Piekarski,

Paweł Wiewiórkowski.

Współpraca: Grażyna Czerwińska,

Mirosław Hajnos,

Zenon Lewandowski,

Anna Maria Nowakowska

Sławomir Wichowski,



tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,

Leszek Zygnier,

Stefan Żagiel

Ogłoszenia:

kierownik biura – Bożena Zimińska,

tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,

ogłoszenia@tc.ciechanow.com,

ogloszeniadrobneto@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,

Cezary Czoskiewicz, Piotr Zbrzezny



tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,

Iwona Dawidzka

Dział promocji i kolportażu:

Daniel Kwiatkowski,

Radosław Marut,

tel.: 23 673 93 66,

promocja@tc.ciechanow.com

Prenumerata: Poczta Polska

i u listonoszy,

Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),

ePrasa.pl



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy

CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,

ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.

10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY





KON-tekst



Wycinanka z życia

Z kosmosu widać inaczej

Gazety i internety doniosły w ub. tygodniu o dwóch wydarzeniach: o tym, co dzieje się na Mierzei Wiślanej w związku z planowanym połączeniem zalewu z zatoką oraz o wzmożonej aktywności cywilizacji pozaziemskich.

Przetarg na wykonanie przekopu przez mierzę został ogłoszony pod koniec grudnia ub. roku, a kanał to jeden ze sztabowych projektów obecnego rządu – coś jakby ponowne odkrycie Kolumba - drogi morskiej z Elbląga do Indii. Ale informacja, o której myślę, nie dotyczyła już samego przekopu, nadal budzącego kontrowersje i niepokoje obrońców środowiska naturalnego, ale dodatkowej inwestycji w ramach tego przedsięwzięcia – usypanie wyspy na środku zalewu. Skąd wyspa?

Otóż gdy w okolicach Nowego Świata pojawi się łopata prezesa w otoczeniu koparek i zacznie się kopanie kanału tudzież pogłębianie Zalewu Wiślanego, powstanie urobek w postaci mas ziem, mułu rzecznoego, piasku morskiego, muszelek i bursztynu, z którymi trzeba będzie coś zrobić. Wymyślono, że utworzy się z tego... sztuczną wyspę na zalewie. Wyspa ma być całkiem spora – ponad 180 ha. Będzie miała kształt elipsy o długości osi 1932 m oraz 1192 m i wysokość 2-3 metrów nad poziomem morza. I najważniejsze, jak doniosły media, ma być widoczna z kosmosu!

Przejdźmy do drugiego wydarzenia. Wkrótce po newsie dot. wielkiego kopania na mierzei naukowcy odebrali tajemniczy sygnał z kosmosu. Przypadek? Nie sądzę.

Można przypuszczać, że mieszkańcy odległych galaktyk obserwują na bieżąco wszystko to, co dzieje się na naszej planecie, a szczególnie w Polsce i są zaniepokojeni ogromem zmian. To, że jesteśmy pod ciągłym monitoringiem Brukseli i Moskwy, wszyscy wiedzą. Frans Timmermans, wiceprzewodniczący KE,

uwziął się na nasz wstający z kolan kraj i jak tylko może sypie nam piasek w tryby. Putin też nie pomaga. Ale żebyśmy byli jeszcze pod lupą kosmitów? O co im może chodzić? Czy są zaniepokojeni, że zmieni im się widok z góry?

Ten sygnał z kosmosu odebrany za pomocą radioteleskopu to tzw. FRB (szybkie błyski radiowe), powtarza się co jakiś czas i może sugerować, że jest artykułowany umyślnie w określonych odstępach czasu. Prawdopodobnie jest wysyłany z „niepozornej” galaktyki w gwiazdozbiore Woźnicy, oddalonej od nas, bagatela, o ok. 1,5 mld lat świetlnych. „A może z jakiegoś innego, niewidocznego z Ziemi obiektu” – donosi specjalistyczne czasopismo „Nature”. Czyli... wiemy dużo, czyli nic.

No to wróćmy na ziemię, a dokładnie na mierzę. Jak ogłosiło ministerstwo (a właściwie dwa w jednym), bo Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, już w marcu rozstrzygnięty będzie przetarg na wykonawcę przekopu i prace mają się zacząć natychmiast. Inwestycja ma kosztować ok. 880 mln zł i w całości będzie finansowana z budżetu państwa.

Pierwsze statki kanałem żeglugowym przez Mierzę Wiślaną mają przepłynąć w 2022 r. Ale na razie minister gospodarki morskiej musi odpowiedzieć na pismo Komisji Europejskiej dotyczące raportu oddziaływania na środowisko.

W decyzji i raporcie przygotowanym przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie nie stwierdzono bowiem żadnego negatywnego oddziaływania inwestycji na obszary Natura 2000. Odwołania od decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach złożył na początku stycznia zarząd woj. pomorskiego, a także organizacje ekologiczne, które uważają, że raport jest nierzetelny. Komu uwierzyć KE? I kosmici.

RYSZARD MARUT



W polskiej kuchni

W polskiej kuchni politycznej tymczasem nerwowa krzątania. Nie wiadomo bowiem w tej chwili, czy dań przygotowanych na wyborczy stół nie trzeba szykować już, bo krąży plotka o przyspieszonych wyborach.

A co ewentualnie na tym stole mamy zobaczyć? Przede wszystkim poprzedni hit, czyli pieczoną kaczkę z jabłkami. Danie wydawało się poprzednio tak apetyczne, że skusiła się na nie większość. Jednak z czasem chrupiąca skórka straciła jedność, pieczone jabłka w postaci 500+ i obniżony wiek przejścia na emeryturę zostały skonsu-

Co gorsza, zaraz na początku zaczęto poprawiać smak kaczki i danie zostało mocno przesolone, a zaczęło się od demontażu Trybunału Konstytucyjnego, co wywołało od razu sprzeciw i protesty. Dalsze przygotowanie i pieczenie tylko pogarszało sytuację. Ktoś zatem wpadł na pomysł, aby smak poprawić przez podanie sosem narodowym. Zaczęło się zatem dorzucanie grzybów, w tym kompletnie niejadalnych, które po obgotowaniu wprawdzie przestały truć, ale zdecydowanie pogorszyły smak sosu. Co gorsza, sos zaczął zgrzytać między zębami, bo wiadomo w grzybach czasem piasek się trafi - a to jakiś Misiewicz, a to Andruszkiewicz. W dodatku cichcem niektórzy zaczęli sobie do tego sosu dodawać drogie trufle. A gdy wyszło to na jaw, do dziś nie chcą się przyznać, ile one kosztowały.

Kaczka zatem dziś nie prezentuje się zachęcająco, w dodatku tu i ówdzie już porządnie nadgrzyzona przez łakomych uczestników biesiady.

Kolejne danie główne jeszcze pływa w basenie, bo to ryba, chociaż niektórzy kręcą nosem, że już stara i nieświeża, na dodatek żarłoczna, żywiąca się mniejszymi plotkami. Niektórym nie podoba się jej łeb i mówią, żeby go uciąć i na półmisku zastąpić go np. różyczką zielonego brokuła. Ryba grillowana przez krytyków ma zostać ugarniowana gotowaną, nowoczesną marchewką i posypana zieloną natką urodziwej pietruszki Barbary. Półmisek ma być również ugarniowany wianuszkami zielonych warzyw prosto z rolniczych pól. Myśli się też i o innych dodatkach.

Tymczasem ludzie, którzy nie lubią zbyt słonych potraw, wylegli masowo na ulice i zaczęli warzyć sobie sami zupę w ogromnym kotle. Zupa była pożywna i smaczna, toteż do kotła zbiegały się tysiące chętnych. Potem jednak zaczęła się szerzyć plotka, że kucharz, który idzie z pieniędzmi na rynek po produkty, sam po cichu odlicza sobie koszykowe za fatygę. No a później, nie wiadomo, przypadkowo czy naumyślnie, ktoś w garnku kopnął i zupa się rozlała. Część zupy uratowano, część przelano do garnka z napisem Odnova, pozostali zaczęli gotować sobie zupki w nowych receptur w swoich kociolkach. Kucharka przegano, zatrudniono nowego, ale że był już starszy i schorowany, przy kotle stanęli młodszy, tyle że ich zupa była coraz mniej smaczna i amatorów na nią ubywało. W tej sytuacji pewien technolog żywności wpadł na pomysł, aby te wszystkie zupy przelać do nowego garnka o nazwie KORD. Pierwsza próba nie wyszła, spróbowano drugi raz 7 stycznia. Niestety ogień pod zupą rozpalil się zbyt duży, zaczęły bulgotać niektóre twarde warzywa, zupa zaczęła kipieć i zapachniało spalenizną. Technolog się obraził, bo odsunięto go od garnka, mówiąc mu, że się na tym nie zna, bo z niego tylko piekarz-cukiernik. Co więcej, twarde warzywa stwierdziły, że to one będą organizować referendum oraz komitety i będą decydować, jakie składniki wejdą w skład menu w karcie dań...

Tymczasem na stole będziemy mieć jeszcze słodkie ciacho, ale chyba zbyt słodkie nawet dla mnie, a ja jestem łakoma na słodkości.

A na końcu stołu zapewne znajdzie się kawałek razowca dla tych, którzy lubią kontestować i gustują w spartańskim trybie życia.

I tylko pytanie: ile ludzi ruszy do tego stołu, aby przy nim się pożywić? Może wybiorą swoje własne skromne posiłki? Jedno jest pewne - wszyscy zapłacimy za produkty na tym stole oraz prąd i gaz potrzebne do ich przyrządzenia.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ



22	Kobieta dowcipnista	23	Gołębki	24	Gołębki	25	Gołębki	26	Gołębki
11	Gołębki	12	Gołębki	13	Gołębki	14	Gołębki	15	Gołębki
16	Gołębki	17	Gołębki	18	Gołębki	19	Gołębki	20	Gołębki
21	Gołębki	22	Gołębki	23	Gołębki	24	Gołębki	25	Gołębki
26	Gołębki	27	Gołębki	28	Gołębki	29	Gołębki	30	Gołębki
31	Gołębki	32	Gołębki	33	Gołębki	34	Gołębki	35	Gołębki
36	Gołębki	37	Gołębki	38	Gołębki	39	Gołębki	40	Gołębki
41	Gołębki	42	Gołębki	43	Gołębki	44	Gołębki	45	Gołębki
46	Gołębki	47	Gołębki	48	Gołębki	49	Gołębki	50	Gołębki
51	Gołębki	52	Gołębki	53	Gołębki	54	Gołębki	55	Gołębki
56	Gołębki	57	Gołębki	58	Gołębki	59	Gołębki	60	Gołębki
61	Gołębki	62	Gołębki	63	Gołębki	64	Gołębki	65	Gołębki
66	Gołębki	67	Gołębki	68	Gołębki	69	Gołębki	70	Gołębki
71	Gołębki	72	Gołębki	73	Gołębki	74	Gołębki	75	Gołębki
76	Gołębki	77	Gołębki	78	Gołębki	79	Gołębki	80	Gołębki
81	Gołębki	82	Gołębki	83	Gołębki	84	Gołębki	85	Gołębki
86	Gołębki	87	Gołębki	88	Gołębki	89	Gołębki	90	Gołębki
91	Gołębki	92	Gołębki	93	Gołębki	94	Gołębki	95	Gołębki
96	Gołębki	97	Gołębki	98	Gołębki	99	Gołębki	100	Gołębki

Krzyżówka nr 3

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wydanej z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Otrębie SMS-a: TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 1: „Wkraczamy w nowy rok”

Nagrodę otrzymuje Dorota Skowrońska z Ciechanowa.

Wójt na głębokiej wodzie

Podobno mieszkańcy wręcz szturmem ruszyli do gabinetu wójta?

- W pierwszych dwóch miesiącach urzędowania przyjąłem ok. 250 petytów. Bardzo dużo. Rozmowy trwały od pięciu minut do prawie godziny, a dotyczyły najprzeróżniejszych spraw: od rodzinnych, w tym finansowych, przez wycinkę drzew, do dróg.

*** Wiele takich problemów wójt nie jest w stanie rozwiązać.**

- Część interesantów skierowałem do odpowiednich instytucji. Przy okazji zauważyłem, że ludzie często chcą uzyskać jedynie radę albo po prostu wytłumaczyć się ze swoich kłopotów.

*** To pana zaskoczyło? Władza gminna jest pod ręką, nie więc dziwnego, że mieszkańcy wsi właśnie do niej przychodzą ze swoimi problemami, także osobistymi.**

- Przekonałem się o tym również także jako radny i kierownik hali sportowej przy Zespole Szkół w Radzanowie. W kampanii wyborczej obiecałem, że będę słuchał głosów mieszkańców i postaram się w pełni dotrzymać danego słowa.

*** Słyszałem, że z wyboru Przemysław Pakuszewskiego na wójta szczególnie zadowoleni są sportowcy.**

- Jeśli tak, to się bardzo cieszę. Ukończyłem pedagogikę na kierunku wychowanie fizyczne. Przez dziewięć lat, zarządzając naszą halą, organizowałem różnego rodzaju imprezy, np. rodzinne rajdy rowerowe, ferie, obozy letnie i zimowe, finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz oczywiście zawody sportowe i turnieje. Dobrze się czułem w tej roli. Ta praca, w znacznej mierze wykonywana społecznie, dawała mi dużo satysfakcji, bo widziałem, że ona przyczynia się do integracji naszego społeczeństwa. Nie rozstaję się z kulturą fizyczną, nadal będę ją wspierał, choć teraz na innym stanowisku. Sport jest ważnym instrumentem wychowania i sprzyja kształtowaniu zdrowego stylu życia.

Rozmowa z Przemysławem Pakuszewskim, nowo wybranym wójtem gminy Radzanów



FOT. AUTOR

*** To prawda, że młodzież nie tak ochotczo jak dawniej garnie się do sportu? Nauczyciele WF narzekają, że nierzadko trudno jest im zebrać uczniów na zawody w weekendy.**

- To wynika m.in. z migracji ludzi ze wsi do miast, w konsekwencji w większych szkołach ubywa uczniów. Ale młodzież na ogół chętnie odpowiada na propozycje sportowe, jeśli są one atrakcyjne i właściwie zorganizowane.

*** Pan się urodził i wychował na tej ziemi?**

- Z gminy Radzanów pochodzi moja mama. Ja zaś urodziłem się w sąsiedniej gminie Szreńsk, ale moja żona jest mieszkanką gminy Radzanów i tu zamieszkaliśmy. Pobudowaliśmy dom w Bieżanach nad rzeką Wkrą i to miejsce jest naszą ostoją.

*** Jeden z wójtów przyznał mi się, że jego żona stanowczo odradzała mu ubieganie się o stanowisko szefa gminy.**

- W moim przypadku było podobnie, ale w końcu podjęliśmy tę decyzję razem. Zdaję sobie sprawę, że w październiku zeszłego roku radykalnie zmieniło się moje życie, również osobiste. Czas pracy wójta jest bowiem niestandardowy, powinien on być gotowy do działania przez całą dobę. Sądzę jednak, że można pogodzić obowiązki służbowe i rodzinne.

*** Pana najważniejsze zadanie w bieżącej kadencji.**

- Jak zadeklarowałem w kampanii wyborczej, będę dążył do opracowania i uchwalenia planu przestrzennego zagospodarowania. Jest to warunek dalszego rozwoju gospodarczego naszej gminy. Wiele rzeczy trzeba uporządkować, poukładać, w rezultacie osiągnąć konsensus. Rozmawiam o tym z radnymi, mieszkańcami oraz inwestorami. Szczególną okazją do debaty na ten temat będzie kampania przed wyborami sołtysów i rad sołectkich. Wierzę, że wspólnie dojdziemy

do porozumienia. Nie da się ukryć, że podstawą dyskusji jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

*** Wasza gmina jest jednym z największych ośrodków hodowli drobiu w Polsce.**

- Faktycznie, należymy do tych największych ośrodków. Dlatego dla dobra ogółu priorytetem jest wykonanie dla całej gminy planu przestrzennego zagospodarowania.

*** Słowem chcecie wprowadzić ograniczenia?**

- Według wstępnych założeń niemożliwa byłaby budowa u nas dużych, przemysłowych ferm zwierząt (kurników, chlewni). W planie znalazłoby się natomiast grunty pod obiekty przemysłowo-usługowe i oczywiście mieszkaniowe.

*** Limity wprowadzone w tym zakresie przez Radę Gminy Wiecześnie Kościelna zakwestionował wojewoda w trybie nadzoru.**

- Dzisiaj obowiązujące prawo mówi, że rolnik na własnej działce może budować obiekty inwentarskie. Władze centralne odwołują się od problemów, jakie stwarza zagęszczenie dużych ferm. Ale, jak zaznaczyłem, wierzę, że sami zdołamy się z tym uporać, czyli dojdź do porozumienia.

*** Czekasz jeszcze jedno trudne i kosztowne zadanie: uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej. Wiem, że nie zaczynacie tu od zera.**

- W minionych latach została zbudowana kanalizacja sanitarna, która objęła ok. 70 proc. Radzanowa, tu też powstała oczyszczalnia ścieków. Niestety wykonawca kolejnych kolektorów nie wywiązał się z umowy, w wyniku czego byliśmy zmuszeni zerwać umowę. Już więc na progu kadencji spotkałem się z nie lada problemem. Tak czy owak, muszę go rozwiązać.

*** Dalsze zamierzenia?**

- W pierwszej kolejności chcemy zakończyć kanalizację Radzanowa, a w dalszej – przyłączyć do tutejszej oczyszczalni sąsiednie miejscowości. Na

terenach o zabudowie kolonijnej montowalibyśmy przydomowe oczyszczalnie.

*** Żelaznym tematem na sesji każdej rady wiejskiej gminy są drogi.**

- My nie należymy do wyjątków.

*** Szansa dla waszej gminy, która ma niewielkie dochody własne, jest rządowy program przebudowy dróg lokalnych? Ma na niego iść corocznie 5 mld zł z budżetu państwa.**

- Poczekajmy na konkrety. Zrobimy wszystko, by z tego typu programów skorzystać i przebudować drogi szczególnie na odcinkach prowadzących do już zmodernizowanych dróg w sąsiednich gminach.

*** Wójtowie oczekują od powiatu mławskiego przede wszystkim przebudowy jego dróg na terenie gmin.**

- Też na to liczę. Przykładem może być ulica Poświętne w Radzanowie (fragment trasy powiatowej), która uległa znacznemu pogorszeniu w związku z budową kanalizacji. Rozmawiałem już o tym z panem Witoldem Okumskim, naszym radnym i członkiem Zarządu Powiatu, który obiecał mi pilotować tę sprawę. Przebudowy wymagają też inne drogi powiatowe, m.in. Zgliczyn-Glinki – Strzegowo (z mostem na Wkrze w Drzazdze) oraz Szreńsk – Radzanów.

*** Omówiliśmy wszystkie pana plany?**

- Myślę, że jest to tylko główna część tego, czego potrzebuje nasza gmina. W czasie mojej kadencji dołożę wszelkich starań, by zrealizować pozostałe plany, np. te związane z agroturystyką. Na terenie naszej gminy mamy już gospodarstwa, które prowadzą tego rodzaju działalność. Uważam, że powinniśmy jednak lepiej wykorzystywać walory Wkry i jej doliny. W dalszej kolejności nasze działania skierowane będą np. na modernizację oświetlenia ulicznego, placów zabaw, straży pożarnej bądź rynku głównego w samym Radzanowie.

Rozmawiał

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Z użytkownika wieczystego na własność

Przewłaszczenie 1.700 nieruchomości

Od początku stycznia 2019 r. nastąpiło przekształcenie prawa użytkownika wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów. W Mławie nowa ustawa dotyczy około 1.700 nieruchomości z budynkami i lokalami.

Dla gruntów, które były własnością miasta, przekształcenie będzie potwier-

dzane zaświadczeniami burmistrza, które będą wydawane przez cały bieżący rok. Jak się okazuje, tego typu dokumenty będą przygotowywane z urzędu. Nie ma więc potrzeby składania wniosków w ratuszu przez wieczystych użytkowników, których dotyczą nowe przepisy.

Przekształcenie jest odpłatne. Wysokość opłaty jest równa rocznej kwocie z tytułu użytkownika wieczystego, która maksymalnie może być wnoszona przez 20 lat. Jednak właściciel gruntu może zgłosić zamiar jednorazowego jej uiszczenia.

W takim przypadku osobom fizycznym będącym właścicielami budynków mieszkalnych jednorodzinnych lub lokali mieszkalnych, a także spółdzielniom mieszkaniowym przysługuje bonifikata w wysokości 60% pod warunkiem, że opłata jednorazowa zostanie wniesiona w roku przekształcenia, czyli w 2019. Na rabat 50% będą mogli liczyć ci, którzy zapłacą jednorazowo w przyszłym roku. W kolejnych latach bonifikata stopniowo się zmniejsza: 40% (w trzecim roku),

30% (w czwartym), 20% (w piątym) i 10% (w szóstym).

Wysokość opłat za wieczystą dzierżawę wynosiła dotychczas 1% wartości gruntu zabudowanego i 3% działki, na której prowadzona jest działalność gospodarcza. Wyceny wartości są z reguły aktualizowane co trzy, cztery lata.

Przewiduje się, że z tytułu przekształcenia do budżetu miasta wpłynie 100 tys. zł w 2019 r., 300 tys. zł w 2020 r., 200 tys. zł rocznie w latach następnych.

- Przy założeniu, że większość właścicieli zechce skorzystać z najwyższej 60-procentowej bonifikaty, wpływ do budżetu mogą być na poziomie 2,5 mln złotych. Jeżeli jednak większość będzie wносиła te opłaty przez następnych 19 lat, wówczas wpływ wyniosłby około 5 mln złotych – wyjaśnia Marek Polak, naczelnik wydziału geodezji mławskiego ratusza.

Trzeba przy okazji dodać, że wszystkimi środkami uzyskanymi z tego tytułu dysponuje samorząd.

W.D.

Zmiany w ratuszu

Nowe wydziały, nowi naczelnicy

Na początku stycznia w mławskim ratuszu powstały nowe wydziały, a co za tym idzie pojawili się ich naczelnicy. Zmiany w strukturze organizacyjnej urzędu wprowadził burmistrz.

Największą z nowych komórek jest sześciuosobowy wydział strategii i funduszy zewnętrznych, którego naczelnikiem został pracujący dotychczas w wydziale inwestycji Przemysław Więckiewicz. Czas

pokaże, czy wpłynie to na zwiększenie puli środków finansowych pozyskiwanych z zewnątrz przez miasto.

Nowy także jest dwuosobowy wydział komunikacji społecznej i medialnej. Kieruje nim Magdalena Grzywacz, będąca jednocześnie rzeczniczką prasowym ratusza.

Wydziałem organizacyjnym zarządzać będzie dotychczasowa pracow-

nica magistratu Magdalena Cecelska. Prawdopodobnie za dwa lata burmistrz powoła ją na sekretarza miasta. Nie mógł tego zrobić obecnie, ponieważ jednym z kryteriów warunkujących pełnienie tej funkcji jest co najmniej dwuletni staż na kierowniczym stanowisku, a tego na razie brakuje M. Cecelskiej. Przypomnijmy, że dotychczas naczelnikiem tego wydziału i jed-

nocześnie sekretarzem był Mariusz Szczechowicz, który po zdobyciu mandatu radnego przebywa na urlopie bezpłatnym.

W ubiegłym roku burmistrz powołał także wydział oświaty i polityki społecznej, którym kieruje Magdalena Staszewska.

Zmieniając strukturę urzędu i politykę kadrową, burmistrz zastosował

zasadę naboru wewnętrznego. Trochę to obciąża budżet miasta, bo naczelnicy mają wyższe poby, ale nie zwiększa się liczba zatrudnionych urzędników.

- Burmistrz Sławomir Kowalewski poprzez reorganizację chce usprawnić pracę Urzędu Miasta. Rozpoczęcie nowej kadencji to dobry moment na wprowadzanie takich korekt. Przypomnijmy, że zmienia się zakres zadań przekazanych samorządom, przybywa nowych obowiązków. Reorganizacja jest formą dostosowania się do nich, a także do potrzeb klientów urzędu – mieszkańców Mławy – tłumaczy M. Grzywacz, rzeczniczka mławskiego ratusza.

W.D.

Obserwatorium

Demokracja kontrolowana

Wykładowcy szkoły podchorążych rezerwy wbijali mi do głowy, że żołnierz powinien być pod nieustanną kontrolą. Dowódca winien widzieć, jak się on zachowuje nie tylko na ćwiczeniach czy w koszarach, ale i na przepustkach. Bo jeśli przełożony nie będzie czujny, to jego podwładny zacznie myśleć o głupotach, w rezultacie straci gotowość bojową.

Zastanawiam się, czy tej zasady nie można by zastosować - oczywiście z umiarem - w życiu cywilnym. Czy nie klóciłaby się ona z demokracją, czyli wolnością? Nie byłoby sprzeczności - uważam - jeżeli kontrole służyłyby dobru wspólnemu (bezpieczeństwu ludzi i zwierząt) i szły w parze z robotą informacyjno-edukacyjną.

Tak czy owak, straż miejska rozpoczęła sprawdzanie instancji grzewczych w domach mławian. Zagląda do piwnic i kotłowni, bada, czy nie są spalane niedozwolone materiały. O tym, że do niejednego pieca wrzucane są śmieci, można się przekonać, wychodząc na ulicę po zmroku. Śmierdzi. Notabene powietrze w Mławie należy do najbardziej zanieczyszczonych na Mazowszu. Hmm... odpowiedzialny gospodarz przyjmie strażników ze zrozumieniem, choć jest to ingerencja w jego sferę prywatną.

Mało tego. W autobusach mławskiej komunikacji miejskiej pojawili się rewiz-

orzy, kanary, jak mówią warszawianie. Sprawdzają, czy pasażer, który nie ma Karty Mławiaka, kupił bilet (4 zł). Za brak takowego już wystawili sześć mandatów po 200 zł. Stłuszenie, ale czy nie jest to za surowa sankcja? Zwłaszcza dla emeryta, który, przeczytawszy w gazecie, że komunikacja jest darmowa, wsiał do autobusu, nie orientując się w uwarunkowaniach administracyjno-prawnych.

Mam nadzieję, że służby - państwowe, samorządowe etc., etc. - a także rodzice wyciągną wnioski ze śmierci pięciu nastolatka w Koszalinie. Nie twierdzą, że wszystkie owe escape roomy są miejscem niegodziwej i niebezpiecznej rozrywki, znajdujące się tam gry mogą nawet rozwijać wyobraźnię. Zastanawiają mnie same nazwy niektórych pokoi zagadek: „Sala tortur”, „Krwawy baron”, „Dom pogrzebowy”, „Nawiedzony strych”, „Wampir”. Więcej, pomieszczenie, w którym zatruty się tlenkiem węgla młode koszalinianki, „udekorowane” było emblematami ludzkiej czaszki. Niepodobna wyobrazić sobie, co czuły dziewczęta, umierając w tak mrocznej scenerii.

Jak mówią wyniki inspekcji, w wielu tych domach panowała partyzantka, działały one poza wszelką kontrolą. Czy musiało dojść do tragedii, żeby zainteresowały się nimi służby?

JAN MŁAWSKI

Wieczfnia K.

Nagrody dla sportowców

Jak co roku o tej porze samorząd gminy Wieczfnia Kościelna nagroził sportowców. Tych, którzy zamieszkują na tym terenie i zdobyli laury na zawodach co najmniej rangi powiatowej.

Indywidualnie uhonorowano Natalię Sadowską (2 tys. zł), mistrzynię świata kobiet w warcabach 100-polo- wych, oraz młodziczkę Julię Klimkę (400 zł) i juniorkę młodszą Wero-

Nagrody - w sumie 4,7 tys. zł - otrzymały także drużyny chłopców i dziewcząt w unihokeju (uczniowie wieczfniańskiej szkoły). Obie zdobyły srebrne medale. Pierwsza na mistrzostwach rejonu ciechanowskiego, druga - powiatu mławskiego.

Nagrody wręczyli - na sesji Rady Gminy - wójt Mariusz Gębała, przewodniczący RG Krzysztof Marcin Chmielewski oraz Agnieszka Szemplińska, przewodnicząca komisji oświaty, zdrowia, kultury i spraw socjalnych RG.



Władze gminy wręczają nagrodę młodemu sportowcowi

nikę Gębałę (400 zł), które wywalczyły srebrne medale w skoku w dal na mistrzostwach powiatu mławskiego w lekkiej atletyce. Na tych zawodach drugie miejsce zajęła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Wieczfnia K. w sztafecie 4 x 100 metrów dziewcząt, za co władze gminy przyznały jej 600 zł.

Jak widać, gratyfikacje finansowe nie są wysokie, ale, jak się wielokrotnie przekonaaliśmy, dają dużo satysfakcji młodemu sportowcowi. Najważniejsze, że władze w ten sposób zauważają i doceniają ich wysiłek. Dobrze byłoby, gdyby w ślady Wieczfnia poszły inne gminy wiejskie.

(kj)

Przy drogach w powiecie mławskim pojawiły się tablice z napisem: „Zieluńsko-Rzęgnowski Obszar Chronionego Krajobrazu”. Ustawiła je Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie. W rezultacie wielu mieszkańców dowiedziało się, że żyje (gospodaruje) na terenie, który jest chroniony. Niektórzy nie bez obaw pytali nas, czy w związku z tym obowiązują tu ograniczenia, na przykład w budownictwie.

Wyjaśnijmy. Zieluńsko-Rzęgnowski Obszar Chronionego Krajobrazu to nie jest nowa jednostka. Został bowiem utworzony na mocy rozporządzenia wojewody mazowieckiego z 15 kwietnia 2005 r. Zajmuje 38.495 hektarów w powiatach działowskim, nidzickim, żuromińskim, ciechanowskim oraz mławskim (gminy Wieczfnia Kościelna, Dzierzgowo, Szydłowo, Mława, Wiśniewo i Szreńsk).

Na naszym terenie są jeszcze Krośnicko-Kosmowski Obszar Chronionego Krajobrazu (19.547 ha, m.in. gminy Stupsk i Dzierzgowo) i Nadwkrzański Obszar Chronionego Krajobrazu (97.910 ha, m.in. gminy Stupsk, Strzegowo i Radzanów). Oba ustanowiono również w 2005 r.

Najogólniej mówiąc, są to tereny o wyróżniającym się krajobrazie, o różnicowanych ekosystemach, wartościowe ze względu na możliwość zaspokajania potrzeb związanych z turystyką i wypoczynkiem lub pełnioną funkcją korytarzy ekologicznych.

W rozporządzeniach wojewody znajdujemy szereg przepisów dotyczących ochrony tych obszarów. Chodzi przede wszystkim o:

- * utrzymanie ciągłości i trwałości ekosystemów leśnych, niedopuszczanie do ich nadmiernego użytkowania;

- * wspieranie procesów sukcesji naturalnej przez inicjowanie i utrwalanie naturalnego odnowienia o składzie i strukturze odpowiadającej siedlisku; tam, gdzie nie są możliwe odnowienia naturalne - używanie

Strzegowo

Gmina otwarta na OZE

W bieżącym roku w gminie Strzegowo powstaną kolejne instalacje odnawialnych źródeł energii (OZE). Koszt realizacji projektu szacowany jest na prawie 1,5 mln zł, 75 proc. tej kwoty stanowi dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego.

W rezultacie panele fotowoltaiczne będą zamontowane na obiektach trzech gminnych stacji uzdatniania wody oraz w gospodarstwach domowych (40 sztuk), ponadto w budynkach prywatnych znajdzie się 16 kolektorów słonecznych i cztery pompy ciepła. Urządzenia mają produkować energię, która powinna wystarczyć do podgrzewania wody przez co najmniej osiem miesięcy w roku.

Orientacyjny koszt zakupu i montażu np. zestawu paneli fotowoltaicznych wynosi 15 (3 kW) lub 20 tys. zł (4 kW). Tak czy inaczej, właściciel nieruchomości, w której zostanie zainstalowane OZE, z własnej kieszeni pokryje jedną czwartą wydatków.

Strzegowski Urząd Gminy w 2016 r. przeprowadził nabór chętnych



FOT. AUTOR

Obszary chronionego krajobrazu

Co to jest?

gatunków miejscowego pochodzenia przy ograniczaniu gatunków obcych rodzimej flory; czy też modyfikowania genetycznie;

- * zwiększanie udziału gatunków domieszkowych i biocenotycznych;

- * pozostawianie drzew o charakterze pomnikowym, przestojów, drzew dziuplastych oraz części drzew obumarłych aż do całkowitego ich rozkładu;

- * zwiększanie istniejącego stopnia pokrycia terenów drzewostanami, w szczególności na terenach porolnych, tam gdzie z przyrodniczego i ekonomicznego punktu widzenia jest to możliwe; sprzyjanie tworzeniu zwartych kompleksów leśnych o racjonalnej granicy polno-leśnej; tworzenie i utrzymywanie leśnych korytarzy ekologicznych ze szczególnym uwzględnieniem możliwości migracji dużych ssaków;

- * utrzymywanie, a w razie potrzeby podwyższanie poziomu wód gruntowych, w szczególności na siedliskach wilgotnych i bagiennych, tj. w borach bagiennych, olsach i łęgach; budowa zbiorników małej retencji jako zbiorników wielofunkcyjnych, w szczegól-

ności podwyższających różnorodność biologiczną w lasach;

- * zachowanie i utrzymywanie w stanie zbliżonym do naturalnego istniejących śródleśnych cieków, mokradeł, polan, torfowisk oraz wrzosowisk; niedopuszczanie do ich nadmiernego wykorzystania dla celów produkcji roślinnej lub sukcesji;

- * stopniowe usuwanie gatunków obcego pochodzenia, chyba że zaleca się ich stosowanie w ramach przyjętych zasad hodowli lasu;

- * wykorzystanie lasów dla celów rekreacyjno-krajoznawczych i edukacyjnych w oparciu o wyznaczone szlaki turystyczne oraz istniejące i nowe ścieżki edukacyjno-przyrodnicze wyposażone w elementy infrastruktury turystycznej i edukacyjnej zharmonizowanej z otoczeniem.

Nadzór nad tymi obszarami sprawuje marszałek województwa mazowieckiego. Może na nich znosić nakazy lub zakazy, a także ustanawiać nowe. Np. może zakazać wydobywania kopalin czy likwidacji naturalnych cieków wodnych. Jak dotąd dyrektywy nie utrudniały prowadzenia gospodarki rolnej czy leśnej.

WOJCIECH SZYMBORSKI



Latarnie przy obwodnicy w Strzegowie zasila prąd produkowany przez urządzenie hybrydowe

do udziału w tym projekcie. Niektórzy wycofali swoje deklaracje, ostatecznie na liście pozostało 60 gospodarstw domowych.

m.in. szkołach i Gminnym Ośrodku Kultury. Inwestycja - o wartości ok. 3,3 mln zł - również była dofinansowana z programu unijnego (2,3 mln zł).

(kj)



Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu,

99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49,
dalej także jako: „Organizator przetargu”,

ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż następujących nieruchomości:

1. **Działka nr 2313**, o powierzchni **1,1245 ha**, położona w miejscowości Sierpc przy ulicy Białobłockiej, obręb Sierpc, powiat sierpecki, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW.PL1E/00008618/5*.
2. **Działka nr 2340/1**, o powierzchni **0,0064 ha**,
Działka nr 2340/2, o powierzchni **0,6488 ha**,
Działka nr 2339/3, o powierzchni **0,0190 ha**,
Działka nr 2339/4, o powierzchni **2,0540 ha**,
Działka nr 2338/2, o powierzchni **0,4650 ha**.

Łączna powierzchnia działek wymienionych w punkcie 2 wynosi **3,1932 ha**, z tego **0,0254 ha** stanowią drogi, **2,3306 ha** stanowią tereny zurbanizowane zabudowane i niezabudowane oraz **0,8372 ha** stanowią grunty orne.

Wymienione w p.2. działki są położone w miejscowości Sierpc przy ul. Płockiej 77, obręb Sierpc, powiat sierpecki, dla których Sąd Rejonowy w Sierpcu – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numerach: KW.PL1E/00004363/4, KW.PL1E/00022646/4, KW.PL1E/00006651/4*.

3. Działka nr 2313 stanowi niezabudowaną nieruchomość gruntową VI i VII klasy.

4. Na działkach wymienionych w pkt 2 w części zurbanizowanej zlokalizowane są budynki: mieszkalno-socjalny, laboratoryjno-administracyjny, magazynowy, garażowy 7-stanowiskowy z warsztatem, garażowy 7-stanowiskowy, gospodarcze (obora, cieleńnik), o łącznej powierzchni użytkowej **2 570 m²**. Część budynków wynajmowana jest podmiotom zewnętrznym.

*Wgląd w w/w księgi wieczyste jest dostępny elektronicznie za pośrednictwem przeglądarki internetowej ksiąg wieczystych prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Cena wywoławcza wynosi:

Działka nr 2313 – 150 000 zł netto + podatek VAT

Pozostałe działki łącznie – 3 800 000 zł netto + podatek VAT

Wadium wynoszące **7 500 zł** dla działki nr **2313**, oraz **76 000 zł** dla pozostałych działek łącznie, należy wpłacić na konto BGŻ BNP PARIBAS 06 2030 0045 1110 0000 0001 2510.

Warunki przetargu:

1. W przetargu mogą wziąć udział podmioty uprawnione do nabycia nieruchomości rolnych na podstawie ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego. Zgodnie z przepisami tej ustawy nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa stanowi inaczej. Jeżeli nabywana nieruchomość rolna albo jej część ma wejść w skład wspólności majątkowej małżeńskiej jest wystarczające, gdy rolnikiem indywidualnym jest jeden z małżonków. Rolnikami indywidualnymi w rozumieniu art. 6 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego są osoby fizyczne, które spełniają łącznie następujące warunki:

* są właścicielami, użytkownikami wieczystymi, samodzielnymi posiadaczami lub dzierżawcami nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia użytków rolnych – z uwzględnieniem powierzchni użyt-

ków rolnych wchodzących w skład nieruchomości będącej przedmiotem przetargu – nie przekracza 300 ha,

* posiadają kwalifikację rolniczą określoną w art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie kwalifikacji rolniczych posiadanych przez osoby wykonujące działalność rolniczą,

* co najmniej od 5 lat zamieszkują w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład prowadzonego przez niego gospodarstwa rolnego oraz prowadzą przez ten okres osobiście to gospodarstwo (pracują w tym gospodarstwie oraz podejmują wszelkie decyzje dotyczące prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodarstwie).

2. Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu **31.01.2019 roku, o godz. 11** w siedzibie MCHIRZ Sp. z o.o. tj. w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, w sali nr 10.

3. Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, zawierające:

- imię, nazwisko oferenta i adres lub nazwę firmy oferenta i siedzibę,
- dane kontaktowe, w tym adres e-mail oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowaną cenę brutto (cena nabycia musi być wyższa od w/w ceny wywoławczej),
- sposób zapłaty ceny,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym przedmiotu przetargu, w tym ujawnionym w w/w księdze wieczystej danej nieruchomości, i akceptuje go bez zastrzeżeń,
- oświadczenie, że oferent jest uprawniony do nabycia przedmiotowych nieruchomości rolnych na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2106 roku, poz. 2052),
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z treścią klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych opublikowanej na stronie internetowej Organizatora przetargu wraz z ogłoszeniem o przedmiotowym przetargu,
- w razie gdyby w treści oferty lub załącznikach do niej oferent przekazywał Organizatorowi przetargu dane osobowe innych osób (np. współmałżonka) jest zobowiązany dodatkowo zrealizować obowiązek przekazania informacji o przetwarzaniu danych osobowych wobec innych osób, których dane – pozyskane uprzednio od nich – oferent zawarł w ofercie lub załącznikach do niej, oraz zamieścić w treści oferty dodatkowo oświadczenie o treści: „Oświadczam, że przekazałem informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, zgodnie z treścią w/w klauzuli informacyjnej, także wszystkim osobom, których dane – pozyskane uprzednio od nich – zawarłem w ofercie lub załącznikach do niej.”
- podpis oferenta (imię i nazwisko),
- w razie oferty złożonej przez osobę prawną także załącznik do oferty w postaci wydruku z właściwego rejestru lub innego dokumentu ujawniającego umocowanie do podpisania oferty, co nie wyłącza prawa Organizatora przetargu do żądania ew. dodatkowych dokumentów na etapie po wyborze oferty najkorzystniejszej,

- należy składać w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „**oferta na zakup działki przy ul. Białobłockiej w Sierpcu**” lub „**oferta na zakup działek przy ulicy Płockiej 77 w Sierpcu**” w sekretariacie Spółki w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, lub wysłać na ten sam adres za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub firmy kurierskiej, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25.01.2019, do godz. 15**, przy czym o zachowaniu niniejszego terminu będzie decydować data i godzina wpływu oferty do siedziby Spółki. Oferty, które wpłyną po tym terminie nie będą brane pod uwagę jako niedopuszczone do przetargu.

Rolnik indywidualny spełniający w/w warunki oraz zainteresowany udziałem w przetargu, powinien wraz z ofertą złożyć dokumenty z art. 7 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego:

- * oświadczenie o osobistym prowadzeniu gospodarstwa rolnego od co najmniej 5 lat (art. 7 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego) oraz o łącznej powierzchni użytków rolnych w danej gminie wchodzących w skład prowadzonego gospodarstwa rodzinnego (art. 7 ust. 5 pkt 2 w związku z art. 5 ust. 1 UKUR), poświadczone przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta);
- * oświadczenie o posiadaniu kwalifikacji rolniczych - wraz z dowodem potwierdzającym kwalifikację rolniczą w zakresie wykształcenia rolniczego (potwierdzonego za zgodność z oryginałem kopię dokumentu określonego w § 6 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie kwalifikacji rolniczych posiadanych przez osoby wykonujące działalność rolniczą (Dz. U. z 2012 r. poz. 109)). Dowodem potwierdzającym posiadanie kwalifikacji rolniczych mogą być również odpowiednie dokumenty wydane przez

właściwe organy lub instytucje państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacji Szwajcarskiej;

* dowód potwierdzający zamieszkanie co najmniej od 5 lat na terenie gminy, gdzie oferent ma jedną z nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, tj. zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności.

Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo żądania dodatkowych dokumentów, jeśli będą one potrzebne do zawarcia ważnej umowy sprzedaży nieruchomości.

4. W przypadku, gdy oferta lub załączniki będą niekompletne lub nieprawidłowe, oferta nie będzie podlegała ocenie jako niedopuszczona do przetargu, z zastrzeżeniem ust. 5 poniżej.

5. W przypadku załączników dotyczących statusu rolnika indywidualnego wymienionych powyżej, Organizator Przetargu przewiduje możliwość wezwania oferenta, który zaoferował najwyższą cenę do uzupełnienia lub poprawienia tych załączników w terminie przez siebie wskazanym. Skorzystanie z tego uprawnienia nie jest obowiązkiem, zależy wyłącznie od Organizatora Przetargu i nie rodzi po stronie oferentów żadnych roszczeń.

6. Wraz z pisemną ofertą należy złożyć kopię dowodu wpłaty w/w wadium. Nieuiszczenie wadium lub uiszczenie wadium w innej wysokości niż wyżej wskazana będzie skutkowało niedopuszczeniem do przetargu.

7. Osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim i posiadające ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej powinny dodatkowo złożyć pisemne oświadczenie współmałżonka, że wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem przetargu po cenie zaoferowanej przez współmałżonka przystępującego do przetargu. Zgoda wymaga formy aktu notarialnego. Brak załączonej zgody będzie skutkowało niedopuszczeniem do przetargu.

8. Kryterium oceny i wyboru oferty jest **najkorzystniejsza (najwyższa) cena** za daną nieruchomość.

9. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie wybrana, zostanie zwrócone w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia przetargu w formie przelewu na rachunek bankowy, z którego wadium zostało wpłacone. W przypadku oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza, wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium uiszczone w związku z ofertą niedopuszczoną do przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po podjęciu decyzji o niedopuszczeniu do przetargu.

10. Jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, będzie uchylał się od zawarcia umowy sprzedaży, wówczas wpłacone wadium zostanie zachowane przez Organizatora przetargu i nie będzie podlegało zwrotowi.

11. Koszt związany z przeniesieniem prawa własności ponosi Kupujący.

12. Organizator przetargu niezwłocznie powiadomi na piśmie oferentów dopuszczonych do przetargu o jego wyniku albo o zamknięciu przetargu bez dokonania wyboru bądź innych okolicznościach opisanych w pkt 14 poniżej.

13. Cena nieruchomości podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży.

14. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do:

- zamknięcia postępowania ofertowego bez wyboru którejkolwiek z ofert,
- unieważnienia postępowania ofertowego bez podania przyczyny,
- zmiany albo odwołania niniejszych warunków przed upływem terminu składania ofert,
- prowadzenia dodatkowych negocjacji przez komisję przetargową, w tym przeprowadzenia licytacji pomiędzy oferentami, którzy zaoferowali taką samą cenę.

Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, działającemu na rzecz Skarbu Państwa, przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości, z wyjątkiem przypadku, gdy nabywca ustalony w wyniku przetargu nabywa nieruchomość na powiększenie gospodarstwa rodzinnego jednak do powierzchni nie większej niż 300 ha, a nabywana nieruchomość rolna jest położona w gminie, w której ma miejsce zamieszkania nabywca lub gminie graniczącej z tą gminą. Przystępując do przetargu oferent oświadcza, że ma świadomość, iż umowa sprzedaży zawarta z oferentem, którego oferta zostanie wybrana, może być zawarta pod warunkiem niewykonania prawa pierwokupu przez podmiot uprawniony na podstawie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Oferent nie będzie miał prawa do roszczeń wobec Organizatora Przetargu, jeśli uprawniony wykona prawo pierwokupu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonu : 600 993 010 lub 46 837 07 49.



Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu,

99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49,
dalej także jako:
„Organizator przetargu”,

ogłasza pisemny przetarg

**na sprzedaż nieruchomości zabudowanej
położonej w Kargoszynie (powiat
ciechanowski) przy ulicy Wiejskiej 19:**

- **Działka nr 163**, o powierzchni 0,5943 ha, położona w obrębie Kargoszyna, dla której Sąd Rejonowy w Ciechanowie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr PL1C/00028127/0*.

Na działce zlokalizowane są dwa murowane budynki, jeden o powierzchni zabudowy 122 m² i powierzchni użytkowej 207,3 m², oraz drugi o powierzchni zabudowy 427 m². Teren działki jest ogrodzony, oświetlony i strzeżony.

*Wgląd w w/w księgę wieczystą jest dostępny elektronicznie za pośrednictwem przeglądarki internetowej ksiąg wieczystych prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Cena wywoławcza wynosi 690 000 zł netto + podatek VAT
Wadium w wysokości **34 500 zł** należy wpłacić na konto BGŻ BNP PARIBAS 06 2030 0045 1110 0000 0001 2510.

Warunki przetargu:

1. Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu **31.01.2019 roku, o godz. 10** w siedzibie MCHIRZ Sp. z o.o. tj. w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, w sali nr 10.

2. Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, zawierające:

- imię, nazwisko oferenta i adres lub nazwę firmy oferenta i siedzibę,
- dane kontaktowe, w tym adres e-mail oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowaną cenę netto (cena nabycia musi być wyższa od w/w ceny wywoławczej),
- sposób zapłaty ceny,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym przedmiotu przetargu, w tym ujawnionym w w/w księdze wieczystej danej nieruchomości, i akceptuje go bez zastrzeżeń,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z treścią klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych opublikowanej na stronie internetowej Organizatora przetargu wraz z ogłoszeniem o przedmiotowym przetargu,
- w razie gdyby w treści oferty lub załącznikach do niej oferent przekazywał Organizatorowi przetargu dane osobowe innych osób (np. współmałżonka) jest zobowiązany dodatkowo zrealizować obowiązek przekazania informacji o przetwarzaniu danych osobowych wobec innych osób, których dane – pozyskane uprzednio od nich – oferent zawarł w ofercie lub załącznikach do niej, oraz zamieścić w treści oferty dodatkowo oświadczenie o treści: „Oświadczam, że przekazałem informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, zgodnie z treścią w/w klauzuli informacyjnej, także wszystkim osobom, których dane – pozyskane uprzednio od nich – zawarłem w ofercie lub załącznikach do niej.”
- podpis oferenta (imię i nazwisko),
- w razie oferty złożonej przez osobę prawną lub tzw. ułomną osobę prawną, także załącznik do oferty w postaci wydruku z właściwego rejestru lub innego dokumentu ujawniającego umocowanie do podpisania oferty, co nie wyłącza prawa Organizatora przetargu do żądania ew. dodatkowych dokumentów na etapie po wyborze oferty najkorzystniejszej,
- należy składać w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „**oferta na zakup nieruchomości nr 163 w Ciechanowie**” w sekretariacie

Spółki w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, lub wysłać na ten sam adres za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub firmy kurierskiej, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25.01.2019, do godz. 15**, przy czym o zachowaniu niniejszego terminu będzie decydować data i godzina wpływu oferty do siedziby Spółki. Oferty, które wpłyną po tym terminie nie będą brane pod uwagę jako niedopuszczone do przetargu.

3. Wraz z pisemną ofertą należy złożyć kopię dowodu wpłaty w/w wadium. Nieuiszczenie wadium lub uiszczenie wadium w innej wysokości niż wyżej wskazana będzie skutkowało niedopuszczeniem do przetargu.

4. Kryterium oceny i wyboru oferty jest **najkorzystniejsza (najwyższa) cena** za daną nieruchomość.

5. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie wybrana, zostanie zwrócone w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia przetargu w formie przelewu na rachunek bankowy, z którego wadium zostało wpłacone. W przypadku oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza, wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium uiszczone w związku z ofertą niedopuszczoną do przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po podjęciu decyzji o niedopuszczeniu do przetargu.

6. Jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, będzie uchylał się od zawarcia umowy sprzedaży, wówczas wpłacone wadium zostanie zachowane przez Organizatora przetargu i nie będzie podlegało zwrotowi.

7. Koszt związany z przeniesieniem prawa własności ponosi Kupujący.

8. Organizator przetargu niezwłocznie powiadomi na piśmie oferentów dopuszczonych do przetargu o jego wyniku albo o zamknięciu przetargu bez dokonania wyboru bądź innych okolicznościach opisanych w pkt 9 poniżej.

9. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do:

- zamknięcia postępowania ofertowego bez wyboru którejkolwiek z ofert,
- unieważnienia postępowania ofertowego bez podania przyczyny,
- zmiany albo odwołania niniejszych warunków przed upływem terminu składania ofert,
- prowadzenia dodatkowych negocjacji przez komisję przetargową, w tym przeprowadzenia licytacji pomiędzy oferentami, którzy zaoferowali taką samą cenę.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonu: 600 993 010 lub 46 837 07 49.

BUDOWLANE

**Żwirownia Sułkowo
Borowe (gmina Strzegowo,
powiat mławski) zatrudni:
operatorów koparek,
operatorów ładowarek,
pracowników fizycznych
z możliwością
podniesienia kwalifikacji.**
Tel. 601 391 913;
602 232 935
59248-IP1448

Używane, nowe: grzejniki, drzwi,
okna plastikowe. Wszystkie wymiary
od ręki, również gospodarcze
od 80 zł. Tanio. Ojrzeń,
Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0018/19
Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-MT324

**Balustrady nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0021/19

Budowa domów, więzby dachowe.
668 500 902
PC-00039/19
Sprzedam działki budowlane,
Ciechanów. 514 971 772
59248-Z555
Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-24/19

**Remonty całych domów
i mieszkań.**
572 750 383
FC-25/19

**Adaptacja poddaszy,
docieplenia budynków.**
572 750 383
FC-25/19

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci wrastające
paznokcie, odciski, modzele,
pękające pięty i jesteś cukrzykiem
to nie czekaj i zgłoś się do podologa.
506 199 236
59248-IP1447
Medycyna naturalna, wróżbiarstwo.
602 842 374
PC-03592/18

MOTORYZACYJNE

Sprzedam VW Jetta, 2011, 24000 zł.
515 908 871
PC-00111/19

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam Toyotę Corollę E12
sedan 1,6 benzyna, 2006,
salon, przebieg 122 tys.
602 430 278
PC-00025/19

Sprzedam Oplę Astrę kombi
1,7 diesel, 2003. 785 537 644
PC-00074/19

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Sprzedam Junaka 126, 2015 rok.
Tel. 601 486 379
FN-12

**Auto-złomowanie -
osobowe, dostawcze,
ciężarowe.
Odbiór z miejsca.
Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.**
668 939 875
FA-8

Sprzedam Skodę Octavię, 2009 r.
692 295 650
PC-00030/19

Kupię olej przepracowany.
517 387 039
FN-332



**Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Oddział Okręgowy w Warszawie
Oddział w Ciechanowie**

zaprasza na:

KURSY Z ZAKRESU RACHUNKOWOŚCI, PODATKÓW I PŁAC

- ✓ Podstawy rachunkowości
- ✓ Kurs dla samodzielnych księgowych (bilansistów) specjalistów ds. rachunkowości
- ✓ Kurs dla kandydatów na głównych księgowych
- ✓ Kurs „Kadry i płace w praktyce”
- ✓ Kurs „Specjalista ds. płac – kurs dla zaawansowanych”
- ✓ Kurs „Specjalista ds. kadr – kurs dla zaawansowanych”
- ✓ Kurs „Podatki dla księgowych w praktyce”
- ✓ Kurs „Książka przychodów i rozchodów – praktyczne ujęcie od podstaw”
- ✓ Kurs „Rachunkowość budżetu jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych oraz samorządowych zakładów budżetowych”

Termin rozpoczęcia kursów: luty/marzec 2019 r.

**Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Okręgowy w Warszawie
Centrum Edukacji Zawodowej**

CIECHANÓW, UL. KS. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO 10 lok. 52 (I piętro); tel. 23 673 20 01, fax: 23 673 32 00
www.ciechanow.skp-ow.com.pl

**Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog**

**Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej**

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

**Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075**
FCP-N

**PRYWATNA PRZYCHODNIA
STOMATOLOGICZNA**

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**BEZPŁATNE PRZEGLĄDY
STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

**lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży**

**LECZENIE:
depresji, nerwice, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci**

**Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075**
FC-3221

NAUKA

Niemiecki. 508 604 355
PC-00071/19
Matematyka - korepetycje.
512 684 960
FE-1

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam dom w Turzy Wielkiej.
511 288 244
RM-9

Sprzedam siedlisko. 510 529 977
PC-00064/19

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy,
grzyby, candida, borelioza

RZUĆ PALENIE!!

**Jednorazowy zabieg
antynikotynowy, antyalkoholowy**

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA

www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455

Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

**Centrum Medyczne
E\$KULAP**
Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA

**Tomografia 3D, zdjęcia 2D,
pełna diagnostyka**

**Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92**
FCP-0

Do wynajęcia mieszkanie
w Ciechanowie. 609 735 901
PC-03610/18

Sprzedam działkę 20 a z budynkami,
Grędzice. Atrakcyjna cena.
606 786 779 po 16.00
PC-00078/19

Wynajmę nieduży dom w centrum
Sońska. 502 524 730
PC-00003/19

Do wynajęcia mieszkanie 43 m²,
osiedle Villa Art w Ciechanowie.
509 800 507
PC-00055/19

Kupię mieszkanie w Ciechanowie,
parter lub I piętro. 509 446 064
PC-00066/19

Sprzedam działkę budowlaną
w Kownatach Żędowych.
502 602 237
PC-00070/19

Do wynajęcia pokój z kuchnią
i łazienką w Płońsku. 504 941 327
PC-00069/19

Wynajmę M-4 - tanio. 607 440 855
PC-00015/19

Sprzedam piękny, nowy dom
w Ciechanowie. 602 354 712
PC-03533/18

Sprzedam dom, centrum
Ciechanowa. 604 365 692
PC-03523/18

Sprzedam mieszkanie 73 m²
w Grudusku. Dostępne od zaraz.
Atrakcyjna cena. Okazja.
Tel. 508 316 692
59248-Z556

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Sprzedam nowy dom, Gąsocin.
515 242 642
FE-2

Do wynajęcia umeblowana kawalerka
w Ciechanowie. 698 655 938
PC-00037/19

STIHL®

Promocje zimowe!

Pilarki spalinowe już od **699,-***
ATRAKCYJNE DODATKI • NOWOŚCI

PROMOCJA!
Teraz z dodatkową
piłą łańcuchową
i prowadnicą

Pilarka spalinowa **STIHL MS 261**

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.
Adresy Dealerów na **www.stihl.pl**

* sugerowana cena detaliczna, dotyczy modelu STIHL MS 170

Sprzedam dom, Ciechanów.
509 032 500
FE-2a

Kawalerka do wynajęcia.
609 594 414
PC-00107/19

Do wynajęcia mieszkanie
w Ciechanowie. 609 735 901
PC-00090/19

Pokój. 881 406 640
PC-00048/19

Sprzedam mieszkanie 29,7 m²
w Ciechanowie przy Armii Krajowej.
728 993 336
PC-00088/19

Działki. 601 954 943
PC-00089/19

Wynajmę lokal i mieszkanie.
531 959 407
RM-15

Stacja. 728 883 795
PC-00091/19

Sprzedam działkę budowlaną 12 a,
woda, gaz, prąd przy
ul. Chruszczewskiej, cena 70 zł/m².
692 571 262
PC-00046/19

Sprzedam gospodarstwo rolne,
gm. Dzierzgowo, idealna lokalizacja
na kurniki i chlewnie, lepszej
nie znajdziesz. 508 456 175
Mla-474

PRACA

Zatrudnię w gospodarstwie
mlecznym. 606 260 744
59248-PK1021

KÄRCHER®

SERWIS

Myjki zimno wodne
i gorąco wodne,
odkurzacze, zamiatarki,
szorowarki, akcesoria
do sprzątania,
profesjonalne
środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane

**Hubert Malinowski
tel. 501 444 220**
**Sklep: Ciechanów,
ul. Wojska Polskiego 32**
Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

**ATRAKCYJNE
CENY**

FC-702

luxkredyt.pl

Ciechanów, ul. Warszawska 14, tel. 577 606 506
 Przasnysz, ul. Ciechanowska 2, tel. 728 671 707
 Mława, ul. Plac 3 Maja 2 lok. 31, tel. 532 539 775

**KREDYTY
POŻYCZKI
LEASING**

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem,
 roletami, drzwiami garażowymi itp.
 za pomocą smartphona,
 internetu, pilota,
 sms

INSTALACJE

- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
 tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232
 603 722 223 e-mail: elbit@elbit.net.pl
 www.elbit.net.pl

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

Ciechanów, ul. Pułtowska 116
 (za stacją benzynową).
 Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

„ETOS” Sp. z o.o.
**- PRODUCENT OKIEN
I DRZWI DREWNIANYCH**

06-330 Chorzele, ul. Kolejowa 12
 tel. 297515068, 604981748
 e-mail: etos.chorzele@wp.pl
 www.drewnianedrzwi.com

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni
 lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słoneczewski

**Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.**

Odbiór z gospodarstwa
 tel. 606 402 852, 504 154 315,
 604 206 737 FN-37

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie.
 604 872 857 PC-00077/19

Poszukuję elektryków
 i elektryków do pracy
 w Trójmieście. 722 795 773 PC-00058/19

Zatrudnię młodą osobę w firmie
 ogrodniczej, mile widziane prawo
 jazdy B,C. Tel. 604 938 385 FN-6

Poszukuję uczciwego współnika
 z jego pomysłem na przedsięwzięcie
 zarobkowe. Posiadam
 doświadczenie m.in. w bankowości,
 znam j. niemiecki. Ciechanów,
 605 552 837 FC-0046/19

Zatrudnię kierowcę kat. B, praca
 w cateringu. Tel. 572 320 455
 59248-BLT147

Zatrudnię w gospodarstwie.
 518 044 556 PC-00081/19

Praca w gospodarstwie. 502 602 272
 FC-0047/19

Piekarnia Jagódka zatrudni kierowcę.
 502 524 730 FC-0002/19

Przyjmę do gospodarstwa.
 698 588 514 Mak-233

Zatrudnię pracowników
 budowlanych. 500 129 944 FE-2a1

Przyjmę do pracy w gospodarstwie,
 bydło mleczne. 609 131 055 PC-03615/18

Zatrudnię pomoc domową,
 Kargoszyn. 501 238 019 fcp-dr

Zatrudnię ekspedientkę w sklepie
 spożywczym w Sońsku. 506 377 902 FC-0001/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
 600 561 147 FE-7

ROLNICZE

**SKUP ZBÓŻ. FERM-PASZ
(09-130) Baboszewo,
z TRANSPORTEM 25 T.
602 179 925**
 59248-A836

Sprzedam siano, słomę, C-360,
 przyczepę, prasę, siewnik.
 602 186 540 59248-BLT144

Siano w kostkach. 506 948 041
 FD-227

Sprzedam jałówkę cielną i jałówkę
 do zacielenia. 23 691 87 74 FD-226

**Skup bydła, pourazowe.
789 478 714**
 59248-A849

Siewki nawozowe, wałek, rozrutnik
 obornika, pompa, opony używane,
 inne rzeczy. 504 193 398 RM-14

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

**Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczycze Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526**

**Skup trzody i bydła
AR-POL**

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

**Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałowki**

**Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441** FC-1253

Sprzedam gospodarstwo rolne
 w gminie Dzierzgowo. Idealna
 lokalizacja pod kurniki i chlewnie.
 508 456 175 RM-12

Sprzedam 200 bałd słomy i 50 ton
 pszenżyta. 796 781 189 RM-13

Sprzedam ciągnik, pług, szambiarę,
 zgrabiarkę, przetrząsarkę, przyczepę
 samobieżną, betoniarę,
 deszczownicę, dmuchawę zbożową,
 inne. Tel. 600 584 629 59248-IP1446

Sprzedam sianokiszonkę, słomę
 jęczmienną, możliwy transport.
 Tel. 603 753 763 59248-BLT148

Sprzedam stacjonarną owijkarkę
 do bel. 515 085 737 Mla-476

**NAWOZY- AZOTOWE,
FOSFOROWE,
WIELOSKŁADNIKI, inne.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
696 009 079, 23 661 10 13**
 59248-A837

Sprzedam bele sianokiszonki.
 513 991 799 Mla-475

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
 798 386 346 Mla-472

Koła kompletne, felgi i opony 580x70
 R38 pasują do Claasa, Fergusona,
 Reno. 500 523 104 FE-6a

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

EKOGROSZEK

Wysłodki, otręby

Śrutę: sojowa, rzepakowa

**Melasa dla bydła
1000 kg**

**Otręby z melasą
granulowane dla bydła**

Z dostawą i rozładunkiem
 tel. 23 661 10 13, 789 333 677 FCPrz

Kupię słomę. 504 219 124 FE-5a

Sprzedam pług 4, rozrutnik, jałoszki
 mate, kuckie. 515 172 800 FE-4

Skup bydła. P.P.H.U Andrzej
 Glinka, 511 436 212, 602 586 180
 59248-A848

Sprzedam zbiornik do mleka 800 l
 wannowy 200/100 cm + agregat
 chłodzący, 2014 r., dojarę konwioową
 De Laval, kompletna, 2 bańki,
 sprężarka, myjka. 500 523 104 FE-6

Wezmę ziemię w dzierżawę.
 602 483 989 59248-EUT45

**SKUP BYDŁA.
PIOTR MARZEC,
692 613 175**
 59248-FR154

MAK-POL

**Skup trzody i bydła
tuczniaki,
maciory, knury**

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
 Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
 tel. 507 771 303 FC-1988

SKUP BYDŁA

**w każdej kondycji
(krowy, byki, jałowki)**

Faktura, wyrejestrowanie,
 płatność gotówką
 lub przelew (2 dni)

**Paweł Galewski,
509 102 856** FC-771

**olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą**

Tel: 501 680 623

Sprzedam C-360. 504 219 124 FE-5

**Projekty budowlane
dla przemysłu i rolnictwa.**
 Tel. 796 100 703 59248-IP1438

Wezmę w dzierżawę grunty orne.
 Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł
 do hektara i podatek. 502 985 802 59248-FR145

Sprzedam 6 szt. opon 195x50 R15,
 100 zł/szt. 694 921 163 Mak-234

**POŻYCZKA
ekspresowa**

wystarczy dowód osobisty
 gotówka w jeden dzień

797-703-503

nowe do
5000 zł

Eden Finance

PRACA

Zatrudnię kierowcę kat. C + E na kraj.
 536 112 684 FC-0026/19

Zatrudnię pomoc kuchenną
 przy produkcji zdrowej żywności
 w Strzegowie. Umowa o pracę.
 Potrzebna książeczka sanepidu.
 Tel. 534 815 992 59248-M984

Praca w prawie zmechanizowanym
 gospodarstwie rolnym-krowy
 mleczne. Pełne wyżywienie oraz
 zakwaterowanie. 511 322 535 59248-FR155

Zatrudnię panie do wydawania
 posiłków w firmie cateringowej
 na terenie Ciechanowa.
 Tel. 602 703 700 59248-BLT146

Zatrudnię pomocnika budowlanego.
 517 911 192 PC-00095/19

Zatrudnię w gospodarstwie.
 794 052 720 PC-00104/19

Firma zatrudni dyspozytora/kę,
 język angielski. 608 414 788 Mak-225

Zatrudnię w gospodarstwie.
 600 221 430 PC-00112/19

Salon odzieżowy Grey Wolf
 w Ciechanowie, ul. Warszawska 24
 zatrudni ekspedientkę. CV składać
 w sklepie lub mailem:
 stolarczyk@wp.pl FC-0048/19

Podjęm pracę przy opiece
 osób starszych lub sprzątanie.
 512 563 288 PC-00094/19

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH NA SPRZEDAŻ									
Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz., 2204 z późn. zm.)									
Wójt Gminy Gołymín-Ośródek podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości na sprzedaż.									
I.p.	Oznaczenie nieruchomości według KW oraz katastru nieruchomości	Oznaczenie geodezyjne nieruchomości. Numer działki	Powierzchnia nieruchomości/ lokalu ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena nieruchomości netto.	Forma sprzedaży nieruchomości	Sposób zapłaty	Wysokość wadium.
1.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 58,80 m ²	Lokal mieszkalny nr 2, ogrzewanie piecowe, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 5880/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk-teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	14 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	1 400,00 zł.
2.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 65,27 m ²	Lokal mieszkalny nr 3, ogrzewanie piecowe, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 6527/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk-teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	20 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	2 000,00 zł.
3.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 13,92 m ²	Lokal mieszkalny nr 4, ogrzewanie brak, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 1392/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk-teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	4 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	400,00 zł.
Wykaz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gołymín-Ośródek na okres 21 dni od dnia 15.01.2019 r. Informację o wywieszeniu wykazu podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej urzędu i w sposób zwyczajowo przyjęty przez wywieszenie go w gablotach ogłoszeniowych sołectwa danej miejscowości. Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz., 2204 z późn. zm.) upływa po 6 tygodniach od dnia wywieszenia wykazu. Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 2 (parter) Urzędu Gminy Gołymín-Ośródek lub telefonicznie - 023 671 60 93									
									Wójt Gminy Gołymín-Ośródek / - / Piotr Adam Budek

POŻYCZKA
NA DOWÓD

Bez zaświadczeń,
minimum formalności.

Zadzwoń: 222 302 073

SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- odbieramy bydło pozaklasowe
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

KOPTRANS⁸⁸
CIECHANÓW

Firma KOPTRANS
we współpracy
z Ośrodkiem Szkolenia
Zawodowego

organizuje szkolenia
na operatorów maszyn
budowlanych i drogowych:

koparek, koparkoładarek,
ładarek, walców, równiarek,
układarek mas bitumicznych,
frezarki, spycharek

TRWAJĄ ZAPISY

Rozpoczęcie kursu 26.01.2019 r.
i 02.02.2019 r., godz. 9:00, siedziba
firmy KOPTRANS ul. Mazowiecka 9a
Informacja 608 737 451
w godz. 7:00 - 16:00

www.koptrans.pl www.ocsm.pl

KREDYTY BANKOWE
DLA ROLNIKÓW
NA OŚWIADCZENIE
BEZ KRUS, UG I FAKTUR

konsolidacja z możli-
wością dobrania gotówki
na rozwój gospodarstwa

Kredytujemy od pierwszego
dnia działalności
również młodych rolników

42 307 25 78, 790 21 23 23

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko - Własnościowa
w Pułtusk,

ul. Tyśiąclecia 11, tel. 23 692 52 27 i 23 692 55 82

ogłasza przetargi:

1. przetarg nieograniczony na remont balkonów, szt. 35
w budynku przy 17 Stycznia 2 polegający na skuciu wylewek
betonowych, wykonaniu izolacji przeciwwilgociowej poziomej,
wylaniu posadzek wraz z wymianą obróbek blacharskich.
W przypadku skucia płytek na balkonach, położenie nowych
płytek gres, położenie struktury, uprzednio obłożonych
styropianem, siatką i klejem, ścian balkonowych zewnętrznych
i wewnętrznych,

2. przetarg nieograniczony na malowanie klatek
schodowych w budynkach: Podkomorze 2, Kolejowa 7 A,
Zakolejowa 4, Zakolejowa 6, Traugutta 12, Tyśiąclecia 29

Wymagany termin realizacji robót do dnia 30.06.2019 r.
Oferty na każdy budynek oddzielnie należy złożyć w sekretariacie
Spółdzielni w terminie do dnia 29.01.2019 r. do godz. 9.30
Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni,
ul. Tyśiąclecia 11, pokój nr 7 lub telefonicznie 23 692 52 27
Wadium w kwocie 3.000 zł (na każde zadanie) należy wpłacić n konto
PKO O/Pułtusk 10102015920000290200123323 do dnia 25.01.2019 r.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 11 w dniu
28.01.2019 r.
- na remont balkonów o godz. 10.00
- na malowanie klatek schodowych o godz. 10.30
Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru ofert, prowadzenia
dodatkowych rokowań lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

ROLNICZE

Sprzedam prosięta. 783 976 144

Sprzedam siano prasowane
w belach 120x120. 789 137 213

Kupię olej przepracowany.
517 387 039

Sprzedam słomę, bele 120.
570 674 757

Kupię grunty rolne w gminie
Sochocin i sąsiednich.
Tel. 516 748 883

Sprzedam prasę kostkującą Sipma
Z-224/1. 797 939 888

Sprzedam agregat uprawowy 3,2 m.
Tel. 604 938 385

Sprzedam siano, prasę rolującą
Sipma. 692 616 584

Sprzedam dwie kłaczę żrebne
zimnokrwiste i żrebówkę 8 miesięcy.
Tel. 661 033 855

Sprzedam zgarniak obornika.
504 866 419

Sprzedam kłacz żrebną. 570 613 500

Sprzedam jałówkę, wycielenie 1 luty
2019. Tel. 509 772 084

Kupię ciągniki. 517 280 343

Sprzedam przyczepę 1-osiową
wywrotkę. Tel. 604 938 385

Kosiarka dyskowa ciągniona
(na dyszlu) Class 275M,
ze spulchniaczem pokosu, 2 koła
8 otworów Tytan 44x18.00-20 NHS.
Tel. 535 655 834

Najazd do samochodów osobowych
i ciężarowych. Tel. 602 556 998

Sprzedam jałóWKi cielne, termin:
24 i 27 stycznia. Tel. 693 538 794

Sprzedam siano i tonę ziarna.
506 299 058

Sprzedam jałóWKę wysoko cielną.
607 536 411

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł

609 245 209

Przyczepę, wywrotkę. 510 693 565

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki,
hale udojowe. Sprzedaż, montaż,
zamiana. Siewniki, zgrabiarki,
przetrasarki itp. Tel. 23 693 07 56,
604 554 034

Kupię ciągniki rolnicze.
Tel. 516 748 883

Sprzedam prasę Sipma oraz owiarkę
Tekla, rok produkcji 2007.
Tel. 507 538 224

Sprzedam byczki. 660 741 928

Suche siano bele 150,
pow. Wyszków. 513 902 034

Saetrzak Can,
1100 brutto.
Przewodowo,
tel. 502 222 515

Sprzedam warchlaki. 725 017 023

Sprzedam bele siana, sianokiszonki.
23 661 23 33, 501 347 611

Sprzedam Tura 5 do ciągnika 914,
cena 2500 zł. 604 417 822

Sprzedam słomę i siano w kostkach.
508 760 512

Sprzedam prasę rolującą Warfama.
505 052 038

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
663 866 446

Okna gospodarcze. 507 108 996

Sprzedam sianokiszonkę.
518 528 579

OBWIESZCZENIE

**Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym
w Ciechanowie
Marta Sobotka**

Kancelaria Komornicza w Ciechanowie zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 8 lutego 2019 r. o godz. 9.30 w sali nr IX Sądu Rejonowego w Ciechanowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości w postaci: nieruchomości gruntowej, działki nr 76 obręb ewidencyjny Nieborzyn o łącznej pow. o pow. 1,4955 ha położonej w gminie Grudusk. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr PL1C/00030269/4. Nieruchomość tworzy jedną działkę ewidencyjną. Kształt działki regularny, zbliżony do prostokąta. Działka równa. Dojazd do działki odbywa się drogą asfaltową, a następnie

na krótkim odcinku drogą polną. Grunty nieruchomości stanowią grunty klasy R III a (0,3868ha) oraz R III b (1,1087ha). Grunty te zaliczają się do gruntów o bardzo dobrej zdolności produkcyjnej. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **77 300,00 zł**. Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **57 975,00 zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości w kwocie **7 730,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. **7 lutego 2019 r.** w gotówce lub na rachunek bankowy **Bank Pekao S.A nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** z dopiskiem „**wadium PL1C/00030269/4**” czy też w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane. *Nabywcą nieruchomości rolnej może być osoba spełniająca warunki określone w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11.04.2003 r. (Dz.U.2016.2052 tekst jedn.).* Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

FCP-21

Sprzedam kukurydzą w pryzmie.
798 552 736

FP-04

Sprzedam bele sianokiszonki.
661 953 117

Mak-4

Sprzedam jałówki wysoko cielne.
661 953 117

Mak-3

Sprzedam brony, pług 3JB,
talerzówkę 3,15, spych na Tuz,
przyczepę 8,40x2,50, kosiarkę 185.
696 684 185

FD-1

Sprzedam pług Overum, kosiarkę.
517 841 738

FP-2

Sprzedam 2 szt. Zetora 5211.
698 883 155

FA-4

Sprzedam prosięta - 17 szt.
798 288 809

FA-3

Sprzedam siewnik Poznaniak.
507 878 155

FP-1

Sprzedam rozrzutnik Tandem 6 t,
stan bardzo dobry. 791 792 221

Mak-5

**OTRĘBY MELASOWANE
granulat.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.**
23 661 10 13, 789 333 677

59248-A831

Sprzedam 3,5 ha. 518 224 227

PC-00019/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż,
zamiana, skup ciągników i maszyn
rolniczych różnych marek. Bogata
oferta. Zapraszamy do współpracy.
"Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza,
29 772 19 91, 881 959 860,
www.aldo.agro.pl

FC-0022/19

Sprzedam Bizona, 1987 r.
505 292 978

PC-00029/19

Sprzedam prosięta. 693 848 433

PC-00024/19

Sprzedam obornik kurzy, bydłęcy.
500 841 716

PC-00001/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach.
889 661 047

FC-1643/18

Kupię słomę. 500 841 716

PC-00002/19

Sprzedam 4 ha ziemi, cena
w całości 130 tys. 601 595 016

PC-00008/19

Sprzedam dwa siewniki 2,5 m, 5 m,
cena 2500 zł. 601 595 016

PC-00007/19

Sprzedam siano w kostkach.
511 057 178

PC-00056/19

Sprzedam suche wystodki
buraczane, ciągnik Ursus C-360,
prasę rolującą Claas Roland,
rozrzutnik obornika 4 t. 508 232 669

FC-0027/19

Sprzedam ładowacz Tur Trima.
666 078 759

PC-00057/19

Pilnie sprzedam las. 606 318 396

PC-00060/19

Profesjonalna korekcja racic.
519 191 355

PC-00059/19

Sprzedam talerzówkę
szer. 2,70 zwieszana. 505 096 910

PC-00040/19

Sprzedam prosięta. 668 430 021

PC-00036/19

Kupię słomę. 798 851 786

PC-03553/18

Sprzedam przyczepę D-55 oraz
Cyklop, stan bardzo dobry.
513 696 539

PC-00049/19

**Nowe
Biuro
Ogłoszeń
w Mławie!****Zapraszamy**

do nowo otwartego Biura Ogłoszeń **Gazety Mławskiej
Tygodnika Ciechanowskiego**, które znajduje się
w **Biurze Turystycznym Mława REGIONY**
przy ul. Sportowej 12 a, tel. 23 654 34 44

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

Sprzedam suchą słomę ze stodoły
oraz 5 stojących dębów. 697 324 489

PC-00053/19

Sprzedam pryzmę liści buraczanych
oraz sadzarkę. 795 113 018

PC-00051/19

Otręby jęczmienne workowane.
798 851 786

PC-03552/18

Ziemniaki i marchew na paszę.
514 138 046

PC-03521/18

Sprzedam prosięta. 608 764 383

FC-1581/18

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto.
798 851 786

PC-03554/18

**Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511**

PC-03468/18

Sprzedam wycinaki do kiszonek,
szambowozy i inne maszyny.
608 279 110

FC-1437/18

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511

PC-03469/18

**Kupię bydło
pourazowe, leżące.
Wyrejestrowanie,
faktura, 24 H.**
693 606 744, 721 491 540

FC-1554/18

Wialnie, czyszczalnie Petkus kupię.
883 945 511

PC-03470/18

Sprzedam prasę zwijającą Sipma,
ziemię orną 1,6 ha i 1,3 ha
w Kanigówku. 501 657 970

PC-03602/18

Sprzedam sianokiszonkę 60 zł/szt.
797 538 988

PC-03601/18

Sprzedam jałówki cielne, siano,
sianokiszonkę, słomę.
515 348 737

PC-03605/18

Sprzedam słomę suchą
w belach, rozrzutnik 10 t, pszenżyto.
511 733 111

PC-03607/18

Sprzedam żyto, pszenżyto, owies.
603 943 921

PC-03595/18

Sprzedam ciągnik C-360 ze
sprzętem. 789 248 039

PC-03594/18

Sprzedam siano w kostkach.
530 172 952

PC-03596/18

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

PC-03599/18

Kombajn Bizon, 1978, kabina,
klimatyzacja, przyczepa zbierająca -
sprzedam. 506 337 408

PC-03598/18

Kupię używane opony 825x20.
519 394 172

PC-00061/19

Sprzedam ciągnik 116 KM,
55 KM, agregat uprawowy,
rozsiwacz nawozów, sterownik,
siewnik. 692 350 269

PC-00098/19

Skup owsa. 798 851 786

PC-00097/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha
w Dzierzgowie. 661 544 341

PC-00101/19

Sprzedam kombajn zbożowy
wraz z częściami. 501 828 126

PC-00099/19

Sprzedam schładzalnik do mleka
3200 l De Laval, owijkarkę Sipma,
zgrabarkę Mesko. 512 128 207

PC-00096/19

Sprzedam bele sianokiszonki,
Rutki Marszewice. 605 382 706

PC-00084/19

Sprzedam pszenicę zimową, jare:
owies, pszenica, mieszanka zbożowa
oczyszczona. 503 700 365

PC-00083/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
503 054 132

PC-00092/19

Sprzedam sprężarkę 3-cylindrową,
zbiornik 0,4 m³, wały posiewne konne
5 m. 514 395 386

PC-00086/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Escort
450, Zetora 5340, stan bardzo dobry.
886 693 623

PC-00103/19

**ŚRUTY: SOJOWA,
RZEPAKOWA,
SŁONECZNIKOWA.
LUZ 25 t z TRANSPORTEM.**
604 110 392

59248-A832

Sprzedam jałówkę cielną
z papierami. 518 044 556

PC-00082/19

Klepanie siekier i zębów do bron.
787 439 887

PC-00065/19

BiGK.6721.1.2018

Lidzbark, dnia 15 stycznia 2019 r.

**OBWIESZCZENIE
Burmistrza
Lidzbarka**

**o przystąpieniu do sporządzenia zmiany
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,
obrub Cibórz, ul. Jeleńska oraz do sporządzenia
prognozy oddziaływania na środowisko
do wymienionego dokumentu.**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj.Dz.U.2018.1945) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Lidzbarku uchwały nr XLVI/375/18 z dnia 14 czerwca 2018 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obrub Cibórz, ul. Jeleńska. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta i Gminy, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark w terminie **21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia**. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj.Dz.U.2018.2081) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Obszar objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczony został na załączniku graficznym do uchwały nr XLVI/375/18 z dnia 14 czerwca 2018 r., która dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark lub e-mail umig@lidzbark.pl, w terminie **21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia**. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Lidzbarka.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie w prasie miejscowej, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

**Burmistrz Lidzbarka
Maciej Sitarek**

**ŚRUTY: SOJOWA,
RZEPAKOWA,
SŁONECZNIKOWA.
BIG-BAG/WORKOWANE
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.**
23 661 18 93, 789 333 677

59248-A834

**WYSŁODKI TOFI
oraz NIEMELASOWANE.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.**
23 661 10 13, 789 333 677

59248-A835

**MELASA DLA BYDŁA
1000/35/5 kg. DOSTAWA
I ROZŁADUNEK.**
23 661 19 88, 789 333 677

59248-A838

**OTRĘBY: PSZENNE,
JĘCZMIENNE worek.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.**
23 661 10 13, 789 333 677

59248-A839

Sprzedam mieszankę, słomę, siano.
517 221 647

FC-0049/19

Sprzedam dwie jałówki
na wycieleniu, dwa byczki mięsne
po 200 kg i byka 400 kg.
664 909 830

PC-00105/19

**WĘGIEL EKOGROSZEK/
kostka/ ORZECH.
DOSTAWA I ROZŁADUNEK.**
23 661 10 13, 789 333 677

59248-A833

Kupię ciągniki rolnicze i maszyny
budowlane. Tel. 516 748 883

59248-ALT137

Sprzedam opryskiwacz 650 l.
516 228 208

PC-00076/19

Sprzedam prosięta. 508 482 015

PC-00075/19

Sprzedam siano w kostkach
1 i 2. pokos. 518 050 677

PC-00062/19

Sprzedam przyczepę do bel,
brony 20 - 5 szt. 514 712 265

PC-00068/19

Sprzedam ciągnik rolniczy MF 255,
wycinak kiszonek Fella SD 130.
503 740 656

PC-00073/19

Sprzedam suszarnię podłogową,
rozrzutnik 4.5, mieszalnik pasz,
młynek bijakowy, pług 2, barakowóz.
507 609 519

PC-00072/19

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35

FC-24/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane,
każda wysokość, druty, przęsla,
bramy, słupki, rusztowania.
Pułtusk, Wojska Polskiego 32,
23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

FC-0023/19

Pożyczka na dowód.
Bez zaświadczeń, minimum
formalności. Zadzwon: 22 123 55 69

FC-1582/18

Kupię topole, olchę, brzozę.
509 042 402

59248-M980

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

FC-24/19

1001 drobiazgów, rowery, łódówki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarki,
materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996

FC-0020/19

Sprzedam mocną pilarkę spalinową.
887 961 164

FA-10

Kupię każdy rodzaj drewna
liściastego oraz dokonam wycinki.
728 970 043

PC-00012/19

Sprzedaż brykietu i peletu wysokiej
jakości. 519 874 819

PC-00011/19

**Węgiel, drewno opałowe,
kominkowe,
obładry, kora.**
602 663 478; 600 306 637

FC-1436/18

Windykacja Tygrys - ściąganie
należności. Profesjonalna obsługa
firm. Tel. 602 385 465

FC-0042/19

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

Zatrudnię w gospodarstwie przy hodowli bydła mięsnego.

Kontakt:
519 522 806
do godz. 18.00

FCP-25

RÓŻNE

Drewno opałowe, stemple.
506 557 577

PC-00026/19

Tartak Sońsk: deski, krokwie,
łaty, węgiel, ekogroszek, drewno
opałowo-kominkowe. 504 088 878

FC-1572/18

TOWARZYSKIE

Poznam dziewczynę na stałe, wiek
28-33. Tel. 727 723 704

Mak-231

Zatrudnię panie - zakwaterowanie.
516 118 394

PC-00014/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha
atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697

FA-11

Poznam dziewczynę na stałe,
wiek 28-33. Tel. 727 723 696

Mak-228

Poznam panią do 67 lat, stały
związek. 509 707 764

RM-7

USŁUGI

Sufity podwieszane, malowanie,
glazura. 663 725 561

FA-282

Układanie, glazury, terakoty,
piaskowca, klinkieru. 510 529 977

PC-00063/19

Naprawa urządzeń chłodniczych,
lodówki, zamrażarki, lody
chłodnicze, schładzalniki do mleka.
697 342 132

PC-03449/18

Pożyczki na oświadczenie.
Przasnysz, 724 764 952

59248-PK1020

Spawanie wierzeli, bram, wiaty.
694 308 237

PC-03520/18

Elektryk. 537 581 334

59248-M985

Adaptacja poddaszy, podbitki,
elewacje. 510 090 517

PC-03606/18

KREDYTY BANKOWE DLA ROLNIKÓW NA OŚWIADCZENIE BEZ KRUS, UG I FAKTUR

**Konsolidacja z możliwością dobrania gotówki
na rozwój gospodarstwa.
Kredytujemy od pierwszego dnia działalności
również młodych rolników.**

Kontakt: 42 307 25 78, 790 21 23 23

KOWALK

SPÓŁKA ZA OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SP. K.,
UL. PRZEMYSŁOWA 3, 87-321 BARTNICZKA

ZATRUDNI OSOBĘ NA STANOWISKU KIEROWNIKA PRODUKCJI:

OPIS STANOWISKA:

- zarządzanie zespołem pracowników oraz podległym obszarem produkcji (planowanie, organizowanie, motywowanie i kontrola)
- realizacja zadań produkcyjnych oparta o ustalone standardy produkcyjne i jakościowe
- bieżąca współpraca z innymi działami firmy w realizacji zadań produkcyjnych

WYMAGANIA:

- umiejętność pracy zespołowej oraz budowania i rozwijania zespołu
- bardzo dobra organizacja pracy własnej i pracy podległego zespołu
- rozwinięte umiejętności interpersonalne oraz umiejętność rozwiązywania problemów
- mile widziane doświadczenie w zarządzaniu zespołem w zakładzie produkcyjnym

oraz

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY

OCZEKUJEMY:

- Wysokiego stopnia odpowiedzialności i wewnętrznej dyscypliny
- Umiejętności pracy w zespole oraz dobrej samoorganizacji
- Prawo jazdy kat. B
- Obsługa komputera (Microsoft Office)
- Zaangażowania w realizację wyznaczonych celów

ZAPEWNIAMY:

- Stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Możliwości realizacji własnych koncepcji i podnoszenia kwalifikacji
- Wynagrodzenie adekwatne do osiągniętych wyników
- Narzędzia niezbędne do realizacji zadań

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- Pozyskiwanie nowych klientów oraz realizowanie planów sprzedażowo-marketingowych
- Budowanie i utrzymywanie długotrwałej współpracy z klientami firmy

Aplikacje prosimy kierować na adres e-mail:
rekrutacje@kowalk.pl, tel kontaktowy: **692 437 097**

Usługi ogólnobudowlane: glazura,
terakota, zabudowa kg, gładzie
gipsowe, malowanie. 500 312 853

PC-03603/18

Zlecę remont łazienki. 506 377 902

FC-0003/19

Sprzedam więźbę dachową
sosnową i topolową.
Tel. 887 961 164

FN-11

Usługi dekarские, konstrukcje,
pokrycia dachowe. 519 408 292

FA-6

Układanie płytek, paneli, gładzie,
malowanie. 789 340 607

PC-00087/19

Odnawianie wanien. 600 979 826

FC-0043/19

Wróźbiarstwo.
602 842 374

PC-03441/18

**Remonty całych domów,
mieszkań.
Solidnie wykonanie.**
515 908 871

FC-25/19

Kredyty - chwilówki. 500 407 047

FC-1573/18

Wykonam poddasza, docieplenia.
506 613 490

FP-140

Poddasza, łazienki, ocieplenie,
pod klucz. 514 103 658

PC-00109/19

Sporządzanie pism procesowych,
pozwów, porady prawne.
536 971 056

PC-00052/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Mta-469

Zaprasza do biur ogłoszeń

● Ciechanów:

ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 26 55,
tel./fax 23 672 44 96

● Mława:

ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony, ul. Sportowa 12A,
tel. 23 654 34 44

● Maków Mazowiecki:

Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05

● Nasielsk:

ul. Kościuszki 12, (kino Niwa), tel. 23 691 23 43

● Płońsk:

ul. Grunwaldzka 35, (sklep kosmetyczny Miss Ania)

● Przasnysz:

ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury), tel. 29 752 32 20

● Pułtusk:

Rynek-Ratusz (Muzeum Regionalne), tel. 23 692 51 32

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marta Sobotka

Kancelaria Komornicza w Ciechanowie
zawiadamia
na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc,
że w dniu 21 lutego 2019 r. o godz 09.00
w sali nr VIII Sądu Rejonowego w Ciechanowie
odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

Nieruchomości w postaci gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste, budynek i urządzenie stanowiące odrębną nieruchomość, działka nr 5, o pow. 0,5752 ha położona w Ciechanowie przy ul. Towarowej 7a. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr nr PL1C/00000724/3. Nieruchomość tworzy jedna działka ewidencyjna. Kształt działki regularny, zbliżony do prostokąta. Teren działki jest równy bez widocznych deniwelacji. Teren nieruchomości ogrodzony od strony zachodniej, północnej i wschodniej ogrodzeniem wykonanym z elementów stalowych z bramą wjazdową. Teren nieruchomości nieutwardzony. Nieruchomość zabudowana jest parterowymi, wolno stojącymi, niepodpiwniczonymi budynkami: budynkiem portierni o powierzchni zabudowy 13 m², budynkiem biurowym o powierzchni zabudowy 157 m², budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 320 m² oraz rampą załadunkową. Nieruchomość posiada przyłącze sieci: elektrycznej, wodnej, kanalizacji sanitarnej. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **649.600,00 zł**. Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę **487.200,00 zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania nieruchomości w kwocie **64.960,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. do **20-02-2019 roku** w gotówce lub na rachunek bankowy: **Bank Pekao SA nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** z dopiskiem „**wadium PL1C/0000724/3**” czy też w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane. Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

FCP-22

W powiecie nowodworskim w 2018 r.

STYCZEŃ

Praca daje im poczucie godności i własnej wartości

W Nasielsku uruchomiono pierwszą w powiecie nowodworskim spółdzielnię socjalną „Nasielszczanie”, w której zatrudnienie znalazło około trzydziestu osób niepełnosprawnych. Jej założycielem jest Janusz Konerberger.

„TM” nr 2 z 9 stycznia

Śpiochy od burmistrza



Każdy, kto zamelduje swoje dziecko w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowym Dworze, otrzyma od burmistrza pamiątkowe body. Ubranko z logo miasta ma już Laura Tuszyńska,

która została pierwszą nową mieszkanką miasta w 2018 r.

„TM” nr 3 z 16 stycznia

LUTY

Farmer roku z Nasielska

Państwo Kowalscy z Winnik niedaleko Nasielska znaleźli się wśród dwudziestu ośmiu finalistów Ogólnopolskiego Konkursu „Rolnik-Farmer Roku”. W konkursie, który jest jednym z najważniejszych wydarzeń rolniczych w kraju, wzięło udział trzysta gospodarstw ze wszystkich województw.

„TM” nr 7 z 13 lutego

Grypa w natarciu, ale nie ma epidemii

Lawinowo chorują mieszkańcy Nasielska. Lokalny Zakład Opieki Zdrowotnej przy ul. Sportowej średnio miesięcznie przyjmował 3 tys. pacjentów, natomiast tylko na przełomie stycznia i lutego z wizyt skorzystało tu 5 tys. osób.

„TM” nr 9 z 27 lutego

MARZEC

Śmierć wartownika w jednostce w Kazuniu

W jednej z budek wartowniczych na terenie jednostki pod Nowym Dworem w czwartek (1 marca) znaleziono zwłoki 44-letniego mężczyzny, pracownika cywilnego firmy, która ochraniała obiekt. Obok jego ciała leżał służbowy pistolet.

„TM” nr 10 z 6 marca

Nasielszczanka jurorka „Tańca z gwiazdami”

Pochodząca z Nasielska Ola Jordan zastąpiła Beatę Tyszkiewicz w jury kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami”.



która na antenie telewizji Polsat rozpoczęła się w miniony piątek.

„TM” nr 10 z 6 marca

Opel z impetem wjechał w kolarzy

Na drodze wojewódzkiej nr 631 między Warszawą a Nowym Dworem w sobotę, 17 marca koło południa w miejscowości Kałuszyn kierujący osobowym oplem 19-latek uderzył z impetem w jadących tą trasą nastoletnich kolarzy.

„TM” nr 12 z 20 marca

KWIECIEŃ

Największa w Polsce góra śmieci powstanie pod Nasielskiem?

Kilka kilometrów od Nasielska, w Jaskółowie, gdzie powiat nowodworski styka się z legionowskim, inwestor z zagranicznym kapitałem na 50-hektarowej działce chce wybudować nowoczesne wysypisko odpadów komunalnych.

„TM” nr 15 z 10 kwietnia

Radom lepszy od Modlina?

Lotnisko w Radomiu, a nie port w Modlinie przejmie część ruchu pasażerskiego z warszawskiego Okęcia.

„TM” nr 16 z 17 kwietnia

MAJ

Za nami święto Nasielska

W pierwszy weekend maja odbyły się Dni Nasielska. Największa plenerowa impreza w mieście zgromadziła tysiące mieszkańców i przyjezdnych gości.



ce mieszkańców i przyjezdnych gości, którzy zwiedzali stoiska rękodzielniczych i producentów żywności.

„TM” nr 19 z 18 maja

Ognisko ASF pod Nasielskiem

W miejscowości Kątne (gm. Nasielsk) wykryto ognisko ASF, ale tym razem w jednym z gospodarstw. Wirus najprawdopodobniej został przywieziony przez handlującego trzodą pośrednika. W konsekwencji rolnik musiał zlikwidować całą hodowlę – 28 zwierząt.

„TM” nr 21 z 22 maja

CZERWIEC

W Pomiechówku powstaje licem

Dotychczas młodzież kończąca pomiechowski gimnazjum mogła wybrać ogólniaki w Nowym Dworze lub Nasielsku bądź kontynuować naukę w technikum lub szkole zawodowej w ZSP w Pomiechówku.

„TM” nr 23 z 5 czerwca

Konflikt między wojewodą a miastem

Ulica Berlinga w Nowym Dworze, na mocy zarządzenia zastępczego wydanego przez wojewodę mazowieckiego, nosi obecnie nazwę rotmistrza

Witolda Pileckiego. Ale mieszkańcy oraz władze miasta nie zgadzają się z tą decyzją.

„TM” nr 24 z 12 czerwca

Śmiertelna ofiara nawałnicy

Przebywający u znajomych wiceburmistrz Wołomina Robert Makowski szedł ulicą Wojska Polskiego w Nieporęcie obok portu na Jeziorze Zegrzyńskim. W pewnej chwili porywisty wiatr złamał konar, który spadł prosto na niego.

„TM” nr 26 z 26

LIPIEC

Pożar w Nowych Pieściorogach

W niedzielę (1 lipca) doszczętnie



splonął budynek komunalny przy ul. Reja. Ewakuowano ok. 30 osób. Nikt nie został poszkodowany.

„TM” nr 27 z 3 lipca

Nasielszczanie nie chcą śmie(r)ci

Marsz mieszkańców Nasielska przeciwko budowie największego wysypiska w Polsce, które ma powstać w Jaskółowie (gm. Nasielsk), odbył się w piątek, 6 lipca. Kilka tysięcy osób, wykrzykując hasła, przeszło z transparentami ulicami miasta. Przyjechali także mieszkańcy pobliskiego Serocka, Legionowa, Wieliszewa i gm. Pułtusk.

„TM” nr 27 z 3 lipca

Znaleziono zwłoki zaginionej kobiety

Przysypane ziemią ciało zaginionej 71-letniej kobiety znaleziono przy jej



domu w Wądroźnie (gm. Nasielsk) we wtorek, 17 lipca. Natrafili na nie miejscowi strażacy ochotnicy, którzy penetrowali teren podczas akcji poszukiwawczej.

„TM” nr 30 z 24 lipca

Grunt prywatny, święto państwowe

Pomnik usytuowany w Borkowie (gm. Nasielsk) przy ul. Bohaterów 1920 r., który upamiętnia potyczki z bolszewikami nad Wkrą, stoi na prywatnym gruncie. Gmina od lat dzierżawi kawałek działki, ale jej właścicielka uznała, że nadszedł czas, aby wypowiedzieć umowę samorządowi.

„TM” nr 31 z 31 lipca

SIERPIEŃ

Tablica na dawnym cmentarzu żydowskim

Potomkowie nasielskich Żydów ponownie zawitali do Nasielska, gdzie na dawnym cmentarzu żydowskim odsłoniли pamiątkową tablicę. Międzynarodowa grupa m.in. z USA, Francji,



Kanady i Urugwaju porządkowała także nasielski kirkut.

„TM” nr 33 z 14 sierpnia

Rośnie przemoc wobec bliskich

W powiecie nowodworskim wzrasta liczba Niebieskich Kart zakładanych osobom, które stosują przemoc wobec swoich bliskich. W ponad 90 proc. sprawcami przemocy są mężczyźni, ale zdarzają się też kobiety i nieletni chłopcy.

„TM” nr 34 z 21 sierpnia

WRZESIEŃ

Otwarcie kasyna z dużym poślizgiem

Jesienią miały zakończyć się prace przy rewitalizacji zabytkowego kasyna oficerskiego w Twierdzy Modlin. Miasto ma spory problem, bo pieniądze na odnowienie budowli w dużej mierze pochodziły z dotacji unijnych, a termin zakończenia prac upływa z końcem października. Ekipy budowlane jak dotąd wymienili jedynie dach na budynku.

„TM” nr 36 z 4 września

Złoży się jak domek z kart

Mieszkańcy Popowa pod Nasielskiem, gdzie przy szkole budowana jest



nowa sala gimnastyczna, mają zastrzeżenia do sposobu wykonania obiektu. Nieodpłatną ekspertyzę w tej sprawie, na prośbę jednego z mieszkańców, przygotował architekt z kilkunastoletnim doświadczeniem. Z jego obliczeń i zebranych dokumentów wynika, że obawy mieszkańców są w pełni uzasadnione.

„TM” nr 37 z 11 września

Cieksyn najaktywniejszy na Mazowszu

W konkursie pn. „Najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich – Sukcesy widać po sąsiedztwie” drugie miejsce zajęło sołectwo Cieksyn w gm. Nasielsk.

„TM” nr 37 z 11 września

PAŹDZIERNIK

Najaktywniejsza wiejska liderka mieszka pod Nasielskiem

Trzyznaście sołtysek, radnych, społeczniczek zostało wyróżnionych w konkursie „Najaktywniejsza Liderka Wiejska w województwie mazowieckim”. Wśród nich na drugim miejscu znalazła się Kinga Szczypek z Cieksyna.

„TM” nr 40 z 2 października

Pomnik orła wrócił na swoje miejsce

Pomnik Orzeł Niepodległości w Czosnowie został odsłonięty w 1928 r., w 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Wtedy miał dawać siłę i nadzieję narodowi. Ponowne jego odsłonięcie odbyło się w sobotę, 20 października.

„TM” nr 44 z 30 października

LISTOPAD

Bogdan Ruszkowski pozostaje burmistrzem

WII turze wyborów w Nasielsku 75 głosami wygrał dotychczasowy burmistrz Nasielska 53-letni Bogdan Ruszkowski, którego poparło 50,48 proc. wyborców. Jego kontrkandydatka 35-letnia Renata Włodarska otrzymała 49,52 proc. głosów.

„TM” nr 45 z 6 listopada

Wydłużą perony na dworcu w Nowym Dworze

PKP Polskie Linie Kolejowe chcą o sto metrów wydłużyć perony w kierunku Modlina. Będą one oświetlone, mają też być na nich nowe ławki i wejścia.

„TM” nr 45 z 6 listopada

Obcowanie z przyrodą w dolinie Wkry

Pierwszy w regionie park z gigantycznymi trójwymiarowymi rzeźbami motyli, stanowiskami edukacyjnymi obrazującymi życie zwierząt kopiących nory, widokową wieżę w koronach drzew powstał w dolinie rzeki Wkry w Pomiechówku.

„TM” nr 46 z 13 listopada

Zdzisław Suwiński Lwem Nasielska

Statuetka „Lew Nasielska” została w tym roku wręczona historykowi, regionalistce i społecznikowi Zdzisławowi Suwińskiemu.

„TM” nr 47 z 20 listopada



Kapusta wraca na fotel starosty



Krzysztof Kapusta (WND) zastąpi na stanowisku starosty powiatu nowodworskiego Magdaleny Biernacką (PSL). 58-letni obecnie Krzysztof Kapusta pełnił już tę funkcję w latach 2010-2014. W ostatniej kadencji był radnym.

„TM” nr 48 z 28 listopada

GRUDZIEŃ

Zrezygnowała z mandatu

34-letnia Elżbieta Latkowska, która weszła do Rady Miejskiej Nasielska z list komitetu Renaty Włodarskiej Stawiamy na Rozwój, kontrkandydatki Bogdana Ruszkowskiego na urząd burmistrza w październikowych wyborach, zrezygnowała z mandatu.

„TM” nr 49 z 4

kak

URODZONE w ciechanowskim szpitalu



Bartosz Turek z tatą

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940



Mikołaj Gortat z rodzicami



Ewa Mochocka z tatą



Antonina Kuźniar z tatą



Dawid Iwo Steczka z mamą



Bartosz Turek
syn Martyny i Wojciecha
ur. 2 października 2018 r., 3290/58
Pułtusk



Mikołaj Gortat
syn Justyny i Miłosława
ur. 3 października 2018 r., 3750/58
Ciechanów



Ewa Mochocka
córka Mileny i Piotra
ur. 6 października 2018 r., 3260/53
Władysławowo



Antonina Kuźniar
córka Doroty i Marcina
ur. 3 października 2018 r., 3700/58
Ciemniewko



Dawid Iwo Steczka
syn Małgorzaty i Kamila
ur. 9 października 2018 r., 3300/58
Bagienice



Wiktor Napirski
syn Ewy i Adama
ur. 6 września 2018 r., 3520/56
Rosochy



Nikola Kruk
córka Ewy i Adama
ur. 1 września 2018 r., 3000/53
Budy Rządowe



Magdalena Dołęgowska
córka Sylwii i Bartłomieja
ur. 8 września 2018 r., 3510/57
Ciechanów



Kornelia Gadomska
córka Anety i Dariusza
ur. 8 września 2018 r., 3220/56
Rutki – Głowice



Jakub Kapciński
syn Justyny i Jacka
ur. 7 września 2018 r., 4420/61
Strzegowo



Aleksander Żbikowski
syn Justyny i Daniela
ur. 10 września 2018 r., 2940/54
Ciechanów



Julia Czachorowska
córka Beaty i Adama
ur. 9 września 2018 r., 3960/57
Nasielsk



Leon Zajdziński
syn Magdaleny i Rafała
ur. 10 września 2018 r., 4060/59
Ciechanów



Mikołaj Kijański
syn Anny i Sławomira
ur. 11 września 2018 r., 3685/57
Bolewo



Filip Chmieleński
syn Marty i Sylwestra
ur. 11 września 2018 r., 3040/54
Nidzica



Szymon Sasin
syn Anny i Mariusza
ur. 5 września 2018 r., 3300/56
Ciechanów



Alan Biliński
syn Moniki i Rafała
ur. 12 września 2018 r., 2310/54
Ciechanów



Dominik Komorski
syn Katarzyny i Bartosza
ur. 12 września 2018 r., 2740/54
Drażewo



Marianna Wtulich
córka Anny i Grzegorza
ur. 14 września 2018 r., 4280/57
Kowalewo



Adam Wiloch
syn Lidii i Grzegorza
ur. 14 września 2018 r., 2830/54
Śródborze



Laura Demkowska
córka Pauliny i Piotra
ur. 17 września 2018 r., 4110/59
Ojrzeń



Wojtek Krulak
syn Ilony i Marcina
ur. 17 września 2018 r., 3450/56
Gnaty – Szczepanki



Maksymilian Tucholski
syn Mariki i Artura
ur. 13 września 2018 r., 2500/51
Konopaty gm. Lubowidz



Amelka Chuma
córka Klaudii i Adama
ur. 21 września 2018 r., 2380/49
Ujazdowo



Zuzanna Światłowska
córka Małgorzaty i Piotra
ur. 24 września 2018 r., 3910/62
Ciechanów



Franciszek Sowa
syn Marzeny i Andrzeja
ur. 25 września 2018 r., 3690/57
Ciechanów



Aleksandra Kobus
córka Moniki i Tomasza
ur. 24 września 2018 r., 2790/52
Ciechanów



Tymoteusz Morawski
syn Klaudii i Piotra
ur. 28 września 2018 r., 3490/55
Gąsoczyn